Dr. ZENON BREM.

SANKCJE WYPEŁNIENIA ZLECENIA W INTERESIE PUBLICZNYM.

(Dokończenie).

III.

Wypełnienie zlecenia w kodeksie austrjackim i kodeksie Napoleona.

Kodeks austrjacki wspomina o zleceniu tylko przy rozporządzeniu ostatniej woli i nazywa je *„Auftrag“*. Komentatorowie zgodni są jednak co do tego, że chodzi tu o zlecenie w znaczeniu *„modus“*, i dlatego Ehrenzweig, mówiąc o niem, używa wprost wyrażenia zapożyczonego z niemieckiego kod. cyw. *„die Auflage“*, aby odróżnić je od mandatu, który ustawa (§ 1019) również nazywa *„Auftrag“*.

Odnośne przepisy zawarte są w §§ 709 — 711 kod. cyw. § 709 postanawia, że jeżeli spadkodawca ustanowi zlecenie, to należy je uważać za warunek rozwiązujący, którego niespełnienie udaremnia spadek. § 710 przewiduje, jak ma zlecenie być wykonane. A więc jeżeli niemożliwe jest dokładne wypełnienie, należy je wypełnić wedle możności. Jeżeli i takie wypełnienie nie da się uskutecznić, obciążony zleceniem zachowuje spadek, o ile z woli testatora coś przeciwnego nie wynika. Traci spadek jednak, jeżeli sam spowodował niemożność wypełnienia. W końcu § 711 postanawia, że jeżeli testator wyraził tylko zamiar, na co spadek ma być przeznaczony, ale nie podniósł tego do znaczenia obowiązku, nie można zmusić danej osoby do użycia spadku stosownie do tego zamiaru.

Te szczupłe podstawy ustawowe muszą wystarczyć do odpowiedzi na ogólne pytanie, czy zlecenie wedle kodeksu austrjackiego wiąże, i kto i w jaki sposób ma czuwać nad jego wykonaniem, a w związku z tem, na pytanie tutaj rozważane,

czy i jakie są sankcje wypełnienia zlecenia, którego wykonanie leży w interesie publicznym, czy wogóle zlecenie takie ma i może być inaczej traktowane, niż zlecenie rodzące skutki jedynie dla osób prywatnych. Ponadto, ponieważ ani w części ogólnej kod. cyw. nie ma wzmianki o zleceniu, ani nie wspominają o nim przepisy o darowiźnie, należy rozwiązać jeszcze zagadnienie, czy wedle prawa austrjackiego możliwa jest *donatio sub modo* i czy tu też możliwa jest ingerencja władzy w interesie publicznym.

Podobnie jak w kodeksie niemieckim tak i tu trzeba przedewszystkiem, choćby ze względu na przepis § 711, odróżnić zlecenie stanowiące właściwie tylko życzenie, radę, motyw, powodujący aljenującym, od zlecenia, które wedle woli aljenującego miało nałożyć na stronę przeciwną wyraźny obowiązek wypełnienia. Pierwsze, oczywiście, nie mogą mieć prawnego znaczenia. Drugie, *arg. a contrario* z § 711, o ile chodzi o rozporządzenie ostatniej woli, rodzą obowiązek wypełnienia, skoro odnośna osoba może być *„angehalten“* do wypełnienia. Pytanie jednak, kto, i w jaki sposób ma spełnić wolę egzekutora, w szczególności, czy może domagać się wypełnienia władza, reprezentująca interes publiczny. Zaznaczyć należy, że podobnie, jak w kodeksie niemieckim, osoba trzecia, na rzecz której zlecenie ma być wypełnione, przy rozporządzeniu ostatniej woli nie ma żadnego roszczenia, gdyż w tem właśnie leży główna różnica między zleceniem a legatem.

O ile chodzi o darowiznę połączoną ze zleceniem, to Ehrenzweig (Syst. Bd. I. S. 286) przyznaje skargę dziedzicom darującego, a władzy w tym wypadku, jeżeli darujący zawiadomił ją o zleceniu, przyczem w odsyłaczu powołuje się na § 1019 kod. cyw. (uchylony zresztą § 108 Now. III), pozatem zaś twierdzenia tego nie uzasadnia. Wydaje się tu jednak trudne stosowanie, — nie obowiązującego już zresztą, ale mogącego mieć znaczenie teoretyczne — przepisu § 1019, z powodu roli władzy występującej w interesie publicznym. Interes publiczny nie jest osobą prawną, a władza nie żąda w takim wypadku wypełnienia zlecenia dla siebie, lecz dla kogoś trzeciego. Kwestja, czy ten trzeci ma skargę, jest inna, nawet w razie twierdzącym nie uzasadniałaby ona jednak legitymacji władzy. Artur

Lövy (*„Die Erfüllung der Auflage insbesondere im öffentlichen Interesse“, Jurist Blätter Nr. 44 ex 1908)* próbuje skonstruować skargę na podstawie § 919 kc. (obecnie 918 skutkiem Now. III) rozumując w ten sposób: skoro wedle § 709 i 901 kc. zlecenie działa jak warunek, to niewypełnienie zlecenia, stanowi niewypełnienie umowy w sposób uwarunkowany (§ 918 *„auf bedungene Weise“)*, a zatem możliwe jest zastosowanie sankcyj z tego paragrafu, t. j. żądanie wypełnienia lub odstąpienie od umowy. Na to przedewszystkiem zauważyć trzeba, że § 918 odnosi się wyłącznie do umów odpłatnych, a jakkolwiek w literaturze są próby rozszerzenia odnośnych przepisów na umowy dwustronne, niekoniecznie odpłatne, to jednak wydaje się, że wobec charakteru zlecenia, które może się łączyć tylko z aljenacją pod tytułem darmym, stosowanie § 918 jest niewłaściwe. Niezależnie od tego, zachodzi ta sama trudność co przy § 1019 odnośnie do legitymacji władzy. Dlatego raczej trzeba dojść do wniosku, że przy darowiźnie władza nie może żądać wypełnienia zlecenia, leżącego w interesie publicznym. Czy to prawo ma osoba trzecia, względnie darujący, o tem decyduje natura umowy w konkretnym wypadku. Osoba trzecia oraz darujący będzie je miał, jeżeli zachodzą wymogi umowy na rzecz osób trzecich (§ 981 w brzmieniu Now. III). Sam darujący, niezależnie od tego, jeżeli z okoliczności towarzyszących darowiźnie można wnosić, że obdarowany wobec niego zobowiązał się do wypełnienia zlecenia. W wypadku umowy na rzecz osób trzecich mogłaby co prawda i władza mieć skargę w myśl § 881 u. c., ale tylko wtedy, jeżeli zastępuje ona podmiot, na rzecz którego bezpośrednio zlecenie ma być wykonane. Jeżeli np. ktoś darowuje majątek ziemski, zlecając wykonać pewne świadczenia na rzecz państwowego uniwersytetu, to o ile zachodzą warunki umowy na rzecz osób trzecich niewątpliwie Prokuratorja imieniem Skarbu Państwa względnie uniwersytet (o ile posiada osobowość prawną im. uniwersytu), miałaby skargę o wypełnienie. Byłaby to jednak skarga owego trzeciego uprawnionego ze zlecenia *„der begünstigte Dritte“*, a nie skarga interesu publicznego, odrębnego od interesu fiskalnego. Do takiej skargi przy darowiźnie nie można w kod. austr. znaleść podstaw, a analogiczne stosowanie § 709—711 kc.,

gdyby nawet przyjąć je można było za dopuszczalne, pozwalałoby raczej na uznanie darowizny za rozwiązaną, wskutek niespełnienia się warunku, za jaki zlecenie wedle § 709 k. c. ma być uważane, nie dawałoby zaś podstawy do wymuszenia wypełnienia zlecenia. Przy zleceniach zawartych w rozporządzeniu ostatniej woli, są przepisy pozytywne, wyżej zacytowane, nie trzeba więc uciekać się do analogji, aby stwierdzić, że zlecenie (oczywiście mowa ciągle o zleceniu wiążącem, a nie radzie czy życzeniu tylko) ma być wykonane obowiązkowo. Osoba trzecia uprawniona niema tu żadnej skargi. Według Ehrenzweiga jednak, skarga o wypełnienie przysługuje wykonawcy testamentu oraz dziedzicom.

Do wykonawcy testamentu odnosi się końcowe zdanie § 816 k. c. Ma on mianowicie albo sam wykonać zarządzenie spadkowe, albo zmusić do wypełnienia ich opieszałych dziedziców *(zur Vollziehung betreiben)*. Nie ulega więc wątpliwości, że wykonawca testamentu ma skargę o wypełnienie zleceń. Spadkobiercy zaś w myśl § 817 k. c. jeżeli egzekutora testamentu niema, lub tenże nie spełnia swych obowiązków, mają wedle możności wypełnić wolę spadkodawcy i wykazać się z tego przed sądem. Jak już jednak była mowa przy kodeksie niemieckim, prawo skargi osób prywatnych, a zwłaszcza rodziny zmarłego, daje bardzo małą gwarancję wypełnienia zlecenia. Wszak często na podstawie postanowienia § 709, że zlecenie działa jak warunek rozwiązujący, spadkobiercy raczej skorzystają z § 823 i § 708 i wniosą skargę o oddanie im dziedzictwa, skoro warunek, pod którym powołany został obciążony zleceniem, nie został spełniony. Nadmienić należy, że z taką skargą mógłby wystąpić także Skarb, jeżeli po ustąpieniu obciążonego zleceniem w myśl § 760 k. c. miałby prawo do spadku *iure caduco*. Nie byłaby to jednak oczywiście ta skarga, o którą tu przedewszystkiem chodzi, to jest skarga o wypełnienie zlecenia ze względów na interes publiczny, przeciwnie, podobnie jak spadkobiercy testatora, Skarb dążyłby tylko do pozbawienia spadku osoby obciążonej zleceniem. Dotychczas omówione przepisy prawa austrjackiego nie dają więc żadnej gwarancji wypełnienia zleceń, których wykonanie leży w interesie publicznym.

Gwarancję pewną można znaleść tylko w dwóch wypadkach:

1) Pewne zlecenia już ze swej natury mają tę właściwość, że same się wypełniają. Do takich należą zlecenia określające użycie przez spadkobiercę względnie legatarjusza majątku nieruchomego, np. zakazy pozbywania wogóle, lub pewnym osobom. Według § 158 patentu o postępowaniu w sprawach niespornych z 9. VIII. 1852 (Dz. p. p. Nr. 208) muszą one być wpisane do ksiąg gruntowych. Sąd zatem w myśl § 94 ust. o księgach gruntowych z 25 VII. 1871 (Dz. Dzp. 95) nie będzie mógł dozwolić spisu sprzecznego z zleceniem, a więc np. w wypadku zakazu aljenacji nie dozwoli intabulacji prawa własności na rzecz osoby, której obciążony zleceniem mimo zakazu daną nieruchomość pozbył. W ten sposób może zapewnić sobie wypełnienie zlecenia także darujący, jeżeli w dokumencie, mającym służyć za podstawę do intabulacji prawa własności nieruchomości na rzecz obdarowanego zastrzeże równocześnie zaintabulowanie nałożonych na obdarowanego ograniczeń. Wówczas Sąd w myśl § 97 ust. hipot. dozwoli wpisu tylko za równoczesnem zaintabulowaniem ograniczeń, wynikających z treści zlecenia, które w ten sposób wykonuje się niejako automatycznie. Jeżeli zatem zlecenie obejmuje ciężary rzeczowe przy nieruchomościach, wówczas wykonanie takiego zlecenia w wypadku rozporządzenia ostatniej woli jest zapewnione, zaś przy darowiźnie o tyle, o ile darujący zastrzegł wpis ograniczeń do ksiąg gruntowych.

2) Przy zleceniach innej treści, władzą powołaną do czuwania nad ich wypełnieniem jest w zasadzie Sąd. W myśl § 817 k. c. winni spadkobiercy wykazać się przed sądem z wypełnienia względnie zabezpieczenia wypełnienia rozporządzeń spadkodawcy, a wedle § 819 k. c. Sąd ma przyznać spadek po wykonaniu zobowiązań z nim związanych. Nadto § 157 pat. niesp. poleca dziedzicowi uwidocznić punkt za punktem, jak dalece wykonane zostały rozporządzenia spadkodawcy, zaś § 158 pat. niesp. mówiąc o „substytucjach i rozporządzeniach, które w myśl § 707—709 k. c. mają być uważane za równe z niemi“ (scil. substytucjami), wyraźnie rozciąga obowiązek Sądu w kierunku pilnowania wypełnienia ostatniej woli także na zlecenia, o których mowa w § 709 k. c. Cytowany paragraf

patentu niespornego wymaga wpisu tych rozporządzeń do ksiąg gruntowych, o ile dotyczą nieruchomości, zaś, jeżeli chodzi o kapitały i inny majątek ruchomy, który ma być wydany dziedzicowi lub legatarjuszowi, wymaga przypilnowania zabezpieczenia, chyba, że spadkodawca z takiego zabezpieczenia w testamencie zrezygnował, albo zrzekły się go osoby interesowane.

Przepisy te świadczą dowodnie, że ustawa ta zmierza do zapewnienia wykonania zleceń. Pozostaje jednak pytanie, czy powołane wyżej postanowienia stanowią wystarczającą gwarancję wypełnienia i czy wobec tego brak specjalnych postanowień odnośnie do zleceń, których wykonanie leży w interesie publicznym nie stanowią luki w ustawie.

Ehrenzweig (Bd. II. T. II. S. 419) stwierdza, że Sąd nie ma bezwzględnego obowiązku doglądania wypełnienia wszystkich zleceń, zwłaszcza, jeżeli dotyczą one drobiazgów lub nawet dziwacznych życzeń testatora, które nikogo nie obchodzą i powołuje jako przykład znany testament Schopenhauera, o dożywotniem zaopatrzeniu pudla. To też nowy austrjacki patent niesporny z 21 grudnia 1923 r. (Dzpp. Nr. 636) w § 158 ogranicza konieczność zabezpieczenia do pewnych wypadków, a więc jeżeli przedmiot przekracza wartość 2,000.000 koron niem. austr. jeżeli chodzi o małoletnich i t. p., a w § 161 dają sądowi prawo odmowy pieczy nad wypełnieniem zlecenia, jeżeli tego nie wymaga interes publiczny. Działalność Sądu zatem w prawie austrjackiem ma zastąpić przewidzianą w kodeksie niemieckim ingerencję władzy celem zapewnienia wykonania zleceń leżących w interesie publicznym.

Jest jednak jasne, że nie każde zlecenie da się wogóle zabezpieczyć. Może ono obejmować oprócz nakładów majątkowych, także pewne osobiste świadczenia zobowiązanego, np. jeżeli specjalista uczony ma zorganizować instytucję dla pewnych badań naukowych, tam chodzi nietylko o wkłady pieniężne, ale o zużytkowanie wiedzy i talentu jemu tylko właściwemu. Te wartości zupełnie usuwają się od oceny pieniężnej. Następnie samo zabezpieczenie, wymagane przez sąd, najczęściej będzie polegało na daniu kaucji np. na nieruchomości. Po wydaniu dekretu dziedzictwa jednak Sąd z własnej inicja-

tywy najprawdopodobniej nic więcej nie uczyni, a gdyby nawet chciał to brak mu środków do zmuszenia opieszałego do wypełnienia zlecenia. Nie tylko więc chodzi o to, jakiemu czynnikowi poleci ustawa dozorowanie wypełnienia, ale przedewszystkiem o środki dane mu w tym celu. Wedle prawa austrjackiego trudno znaleść podstawę, na jakiej Sąd mógłby wdrożyć kroki, zmierzające do zmuszenia zobowiązanego, aby wykonał zlecenie, pomijając już wzgląd, że z chwilą przyznania spadku rola sądu się kończy. Przy darowiznach, o ile osoba trzecia, ze zlecenia uprawniona, może żądać wypełnienia, tam istnieje pewna gwarancja wykonania. Niezawsze jednak zachodzą przy zleceniu takiem wymogi umowy na rzecz osób trzecich, a zresztą właśnie zlecenia, których wykonanie leży w interesie publicznym, będą najczęściej niejako „nieosobowe", bez oznaczenia uprawnionego, np polecenie użycia pewnej sumy na rzecz bezdomnych, dokonanie pewnych doświadczeń naukowych i t. p.

Przy rozporządzeniu ostatniej woli natomiast, wogóle ów trzeci uprawniony, nigdy niema prawa żądania czegokolwiek.

Dlatego wypełnienie takich zleceń wymaga bezwarunkowo wyposażenia w skargę o wykonanie podmiotu, któryby dawał gwarancję, że obowiązek ten spełni. Nie jest nim zaś ani wykonawca testamentu, którego obowiązki szybko się kończą, ani dziedzic, który interesowany jest raczej w niedojściu wypełnienia zlecenia do skutku, pomijając już to, że osoba fizyczna nigdy nie może być pewnym stróżem tych obowiązków, których wykonanie obliczone jest na dłuższy okres czasu.

To też Artur Lövy w zacytowanym wyżej artykule słusznie dochodzi do konkluzji, że także wedle prawa austrjackiego tylko skarga właściwej władzy o wypełnienie zlecenia leżącego w interesie publicznym stanowiłaby sankcję, której dotychczasowe przepisy nie dają. Nie można jednak podstaw do takiej skargi znaleść w samej ustawie o austr. Prokuratorji Skarbu, jak to czyni Lövy. Chce on mianowicie uzasadnić jej skargę przepisem instrukcji dla Prokuratorji, która powołuje je „do zastępowania interesów publicznych przed sądem", i § 159 pat. niesp., który przed przyznaniem spadku wymaga zapłaty lub zabezpieczenia zapisów dla ubogich, kościołów, fundacyj

i t. p. Jakkolwiek bowiem przepisy te pozwalałyby na teoretyczne wydedukowanie legitymacji Prokuratorji do wystąpienia, to jednak nie dają one skargi, o którą chodzi. Sam zresztą Lövy przyznaje, że o ile chodzi o darowiznę, pozytywny przepis w tym kierunku byłby potrzebny.

Z powyższych uwag wynika więc, że prawo austrjackie przewiduje załatwienie zleceń, bez względu na to, czy leżą w interesie publicznym, czy nie, w drodze niespornej, a w drodze sporu mogą ich dochodzić tylko osoby prywatne, jak dziedzic i egzekutor testamentu, brak natomiast przepisu, któryby uprawniał władzę do wytoczenia sporu o wypełnienie zlecenia.

Prawo cywilne, obowiązujące w b. zaborze rosyjskim nie zna wogóle pojęcia zlecenia w znaczeniu rzymskiego *„modus"*.

Możliwe są tylko rozporządzenia ostatniej woli zależne od warunku w myśl art. 1040 kod. cyw. Szczególny wypadek przewiduje art. 1048, mianowicie darowiznę lub zapis na rzecz dzieci, z warunkiem odstąpienia majątku dzieciom obdarowanych t. j. wnukom darującego. Jest to zatem substytucja ujęta w formę zapisu warunkowego. Poza tym jednym wypadkiem substytucje są nieważne (art. 896).

Z artykułu 944 *(a contrario)* wynika także możliwość darowizny między żyjącymi, uczynionej pod warunkiem; wykonanie warunku nie może jednak zależeć od woli darującego (wyłącznie), taki warunek bowiem powodowałby nieważność darowizny.

Skutki rozporządzenia ostatniej woli uczynionego pod warunkiem, są wedle art. 1046 te same, co skutki warunkowej darowizny, a mianowicie niedopełnienie warunku powoduje odwołanie darowizny względnie zapisu. Według art. 954 w razie odwołania darowizny z powodu niewykonania warunku, majątek wraca do rąk darującego, wolny od wszelkich ciężarów i hipotek pochodzących od obdarowanego, a darującemu służą przeciw trzecim posiadaczom nieruchomości darowanych wszelkie prawa, jakieby mu służyły przeciw samemu obdarowanemu. Wedle art. 956 odwołanie z powodu niewypełnienia warunków nie następuje nigdy z samego prawa, stąd wniosek, że potrzebna jest skarga o odwołanie.

Warunek może zatem tylko spowodować odwołanie da-

rowizny, niema natomiast skargi o wypełnienie warunku. Jedynie judykatura (nb. francuska) pozwala sądowi, w razie skargi o odwołanie, wyznaczyć pozwanemu termin do wypełnienia warunków (Orz. Izby kasac. 31. I. 1899. D. 99 L. 272). W ten sposób starały się sądy uzupełnić ustawę i stworzyć możność wywarcia presji w celu spełnienia warunku, przyczem oczywiście od uznania sądu zależało, czy do wypełnienia warunku należy dążyć, czy raczej wprost dać miejsce żądaniu skargi o oddanie przedmiotu darowizny.

Jak wynika z tego, okoliczność, że spełnienie warunku interesuje inne osoby poza właściwymi kontrahentami, nie ma znaczenia.

Jedynie przy darowiźnie wypełnienie warunku mogłaby żądać osoba trzecia, jeżeli darowizna miała charakter umowy na rzecz osób trzecich.

Wedle okólnej zasady art. 1165 umowy wszelkie mają skutek jedynie między kontrahentami, osoby trzeciej zaś nie zobowiązują ani nie uprawniają. Wyjątkiem jedynym jest przepis art. 1121. Według niego można uczynić „zastrzeżenie“ na korzyść trzeciego, gdy taki jest warunek umowy dla siebie zawieranej lub darowizny, na rzecz kogo innego czynionej. Zastrzeżenia tego nie można odwołać, gdy trzeci oświadczy, że z niego chce korzystać. Judykatura przewiduje możliwość przyjęcia zastrzeżenia przez dziedziców trzeciego, jeżeli ten zmarł przed terminem do oświadczenia się. W razie dokonania przejęcia, osoba trzecia ma bezpośrednią skargę przeciw dłużnikowi, jakkolwiek to prawo jej nie jest zastrzeżone żadnym pozytywnym przepisem kodeksu cywilnego. Dedukuje je jednak judykatura z postanowienia art. 1121. (Orz. Izby cyw. franc. z 4. III. 1879. D. 80. L. 59).

Jak wynika z wyżej cytowanych przepisów ustawy, nie zna ona wogóle instytucji zlecenia. Właśnie jednak dowodem wielkiego zakorzenienia się tej instytucji w życiu, jest teorja, która objaśnia przepisy kodeksu cywilnego w sposób dopuszczający stosowanie zleceń, przyczem wyraźnie używa łacińskiej nazwy „*modus*“. Wywarła ona też wpływ na szereg orzeczeń, jakkolwiek te są najrozmaitsze, zależnie od konkretnych okoliczności faktycznych *de casu ad casum*.

I tak Planiol (Podręcznik prawa cywilnego o darowiznach i testamentach str. 196 i nast.) wprowadza pojęcie „szczodrobliwości" (przez co rozumie zarówno darowizny jak rozporządzenia ostatniej woli) z ciężarami, czyli szczodrobliwości „obciążliwe" lub *„sub modo"*. Rozróżnia przytem podobnie jak w prawie rzymskiem, szczodrobliwości na korzyść rozporządzającego, obdarowanego i osoby trzeciej. Pierwsze mogą zobowiązywać, o ile się dadzą ująć w formę warunku ważnego, tj. dozwolonego przez ustawę. Drugie nie zmieniają charakteru pozbycia darmego. Interesujące dla nas mogą być tylko trzecie. Otóż odmiennie od ustawy i literatury niemieckiej, francuska uważa, że dodanie ciężaru na rzecz osoby trzeciej, zmienia charakter umowy na odpłatny, względnie czyni z niej substytucje, tak, że osoba obdarowana jest tylko pośrednikiem w przeniesieniu rzeczy lub prawa na osobę trzecią, którą właściwie rozporządzający zamierzał obdarować. W ten sposób osiąga teorja pewne korzyści, o ile chodzi o sankcje wykonania takiego rozporządzenia, aby je osiągnąć, musi jednak zwalczyć wątpliwości, jakie wobec postanowień kodeksu cywilnego nasuwają się co do ważności podobnego aktu. Oczywiście decydują okoliczności faktyczne.

Nieważny będzie akt, jeżeli rozporządzający chciał obdarzyć drogą podstawienia osobę niezdolną do otrzymania od niego pod tytułem darmym i wogóle, jeżeli cel, ukryty pod formą takiego aktu jest niedozwolony. Natomiast sam fakt podstawienia — a zupełne lub częściowe podstawienie zawiera właściwie każde rozporządzenie z ciężarem na rzecz trzeciego — zdaniem Planiola jest obojętny, gdyż żaden ustawodawca „obdarzony zdrowym rozsądkiem" nie chciałby wzbronić kombinacji, która jest tylko środkiem do dozwolonego celu.

Dzięki temu zaś staje się możliwe rozporządzenie na korzyść osób, których bezpośrednio obdarować nie można, np. 1) osób nieokreślonych, 2) jeszcze niepoczętych, 3) zakładów użyteczności publicznej jeszcze nie uznanych. Natomiast, gdyby chodziło o osoby, które ustawa od otrzymania darowizn wyklucza, np. nie uznane kongregacje, w obawie tworzenia się *„biens de main morte"* rozporządzenie będzie nieważne.

Przez ujęcie darowizn z ciężarami, jako umów w całości

lub częściowo odpłatnych, literatura rozszerza także sankcje ich wypełnienia. Dzięki charakterowi odpłatnemu stosuje mianowicie art. 1184 ust. 2. i daje darującemu do wyboru dwie skargi o wypełnienie ciężaru lub o rozwiązanie umowy. (Planiol l. c. str. 60).

Również osobie trzeciej uprawnionej z ciężaru daje skargę, tej jednak tylko o wypełnienie.

Ta akcja francuskiej teorji w kierunku *„legem adiuvare“* jest bardzo interesująca, świadczy bowiem o tem, jak popularna i praktyczna jest instytucja zlecenia, skoro ciasne ramy przepisów kodeksu cywilnego przewidujące jedynie warunek przy darowiznach i rozporządzeniach ostatniej woli i to w formie bardzo ograniczonej zakazem substytucje itp. musiały ulec w praktyce rozszerzeniu pod naporem życia. O ile jednak chodzi o nasz temat, to okazuje się, że w braku podstawy ustawowej możliwości teorji i judykatury są ograniczone. Przedewszystkiem, by stworzyć możliwość utrzymania rozporządzeń z zaleceniem, zakwestjonowano ich właściwy charakter rozporządzeń pod tytułem darmym, tak silnie zaakcentowany w kodeksie niemieckim i traktuje się je jak zwykłe umowy obciążające. I to jednak nie pozwoliło stworzyć wystarczającej gwarancji wykonania takich rozporządzeń. Przedewszystkiem w każdym przypadku, wedle okoliczności faktycznych Sąd może swobodnie zdecydować, czy rozporządzenie jest wogóle ważne, np. czy nie zawiera ukrytej substytucji na rzecz osoby wykluczonej, a tu osobiste poglądy sędziego mogą odegrać wielką rolę. W najlepszym zaś razie rozporządzający ma swobodny wybór między odwołaniem a skargą o wypełnienie, a więc, i jego spadkobiercy — o ile mają wogóle skargę — mogą z tego wyboru skorzystać. Niema więc postanowień podobnych do niemieckich, wedle których w pierwszym rzędzie dopuszczalne są roszczenia o wypełnienie zleceń, a skarga o zwrot tylko subsydjarna. Niemożliwe jest też zlecenie na rzecz osoby nie określonej dokładnie, które właśnie najczęściej może mieć znaczenie dla interesu publicznego.

Zaznaczyć zaś należy, że dopuszczalność skarg ze zlecenia jest wogóle dość sporna, np. niektórzy nawet w razie istnienia umowy na rzecz osób trzecich wogóle odmawiają zastrzegają-

cemu skargi o wypełnienie, a dają mu tylko skargę o zwrot tj. *condictio causa data non secuta*.

W końcu właśnie przy rozporządzeniach ostatniej woli, które najczęściej bywają atakowane, względnie niewypełniane, dotkliwy jest brak jasnego uregulowania tej sprawy przez ustawę. Wątpliwe jest mianowicie, czy roszczenie o wypełnienie ciężaru oparte bądź to na konstrukcji darowizny, jako umowy na rzecz osób trzecich, bądź jako zwykłej umowy odpłatnej, dałyby się utrzymać także przy ciężarach ustanowionych w rozporządzeniu ostatniej woli, z zestawienia art. 1046 i 954 wynikałaby bowiem tylko możliwość odwołania, a nie skargi o wypełnienie. Ponadto brak postanowienia, kto do takiej skargi jest uprawniony, a ponieważ przy darowiźnie art. 957 daje w dwóch wypadkach spadkobiercom skargę o odwołanie, możnaby wnosić, że skarga o wypełnienie wogóle im nie przysługuje.

Jak z tego wynika, kodeks cywilny francuski nie stwarza specjalnych sankcyj wykonania woli zmarłego, które bądź to drogą darowizny, bądź rozporządzenia ostatniej woli, ustanowił zlecenie. Jest to, być może, zgodne z liberalnym duchem tego kodeksu, że ustawa wyklucza tylko pewne rozporządzenia niezgodne z interesami państwa, jak np. dotowanie nieuznanych organizacyj, tworzenie dóbr martwej ręki itp., pozatem jednak pozostawia osobom prywatnym wybór formy zagwarantowania wypełnienia ich woli i nie idzie dalej niż one same. Jakkolwiek jednak teorja może uzupełniać ustawę w duchu słuszności i tworzyć środki do wymuszenia wypełnienia woli nieżyjących zawartej w zleceniach, to wobec tego, że chodzi tu jedynie o interpretację ustawy, gwarancja wypełnienia zleceń, w konkretnych przypadkach możliwa, na ogół jest małą.

W każdym razie nie da się pomyśleć ingerencji państwa w celu wypełnienia tych zleceń, których wykonanie leży w interesie publicznym, bo skargi takiej bez dostatecznej podstawy w pozytywnym przepisie ustawowym teoretycznie skonstruować nie można.

IV. Droga prawa do dochodzenia wypełnienia zleceń, których wykonanie leży w interesie publicznym.

Temat ten rozważany być może oczywiście tylko w świetle postanowień kodeksu cywilnego niemieckiego, z pośród obo-

wiązujących na ziemiach Rzeczypospolitej ustaw, tylko ten kodeks bowiem przewiduje wyraźnie skargę właściwej władzy o wypełnienie zlecenia. Odnośne przepisy niemieckie jednak, stosowane u nas, muszą doznać pewnej modyfikacji, o ile chodzi o właściwość władzy. Wobec skomplikowanej organizacji administracji w Rzeszy niemieckiej, istniał w różnych państwach związkowych szereg przepisów wyjaśniających, które władze należy uważać za właściwe do wytoczenia sporu. Wedle nich do dochodzenia wypełnienia zleceń ze względu na interes publiczny powołane były w zasadzie najwyższe organy państwa, ministrowie właściwych resortów jeżeli chodziło o interesy państw związkowych, zaś kanclerz Rzeszy, jeżeli chodziło o interes całego państwa. Ministerja delegowały do prowadzenia sprawy zależne od nich władze, przyczem możliwe były delegacje specjalne w konkretnej sprawie oraz delegacje generalne. Nie wchodząc w szczegóły tej kwestji natury czysto administracyjnej, należy rozważyć zagadnienie, czy w Polsce mają być te przepisy stosowane analogicznie, w którym to wypadku chodziłoby o przepisy b. królestwa Prus, czy też za właściwą władzę należy u nas uważać tę, która wykonuje zastępstwo sądowe wszystkich interesów majątkowych Państwa, tj. Prokuratorję Generalną. Pamiętać bowiem należy, że nie chodzi tu o interes skarbowy, w którym to wypadku nie byłoby żadnej wątpliwości, ale o „interes publiczny", który wprawdzie niełatwo jest zdefinjować, nie mniej jednak nie ulega wątpliwości, że w naszym wypadku bardzo często może on być zupełnie różny, a nawet sprzeczny z interesem fiskalnym.

Brzmienie pierwszej polskiej ustawy o Prokuratorji Generalnej nie pozostawiało żadnych wątpliwości, że właściwość jej do wniesienia skargi o wypełnienie zlecenia, którego wykonanie leży w interesie publicznym, jest uzasadnione. W szczególności art. 2 tej ustawy (z 31. VII. 1919 Dz. p. p. Nr. 65 poz. 390) postanawiał w ustępie pierwszym, że do zakresu działania Prokuratorji należy zastępstwo sądowe wogóle w sprawach, dotyczących interesów majątkowych Państwa i podmiotów prawnych na równi ze Skarbem Państwa stojących, zaś w ustępie drugim, zastępstwo sądowe interesów publicznych państwa, w wypadkach, w których Prokuratorja przez właściwą władzę

państwową będzie wezwana do zastępstwa. Jakby w przewidywaniu więc ingerencji sądowej w sprawach, gdzie chodzi o interes publiczny choć nie czysto majątkowy, ustawa ta rozróżniała funkcje i interesy Państwa jako takiego od Skarbu Państwa, reprezentującego czysto majątkowe interesy, i również dla zastępstwa tej drugiej kategorji interesów państwowych przewidywała właściwość Prokuratorji. Wobec tego więc, że w sprawie omawianej chodzi o zastępstwo sądowe interesu publicznego, dla którego zabezpieczenia ingeruje państwo nie jako fiskus, ale jako podmiot prawa publicznego, posiadający władzę zwierzchnią, daną mu właśnie do obrony interesów publicznych, na podstawie cytowanej ustawy trzebaby właśnie Prokuratorję Generalną uznać za władzę właściwą, z tem, że Prokuratorja nie występowałaby tu jako zastępca procesowy Skarbu Państwa. Przepisy oznaczające właściwość danej władzy w b. zaborze niemieckim nie stałyby temu na przeszkodzie, wobec tego, że w Niemczech wogóle nie było instytucji odpowiadającej austrjackiej Prokuratorji Skarbu i nawet w sprawach czysto skarbowych procesy prowadziły odnośne władze, zastąpione przez adwokatów. Mimo to w b. zaborze niemieckim, wobec stworzenia w drodze ustawowej na obszarze całej Rzeczypospolitej Prokuratorji Generalnej, ona prowadzi zastępstwo sądowe Skarbu Państwa. Także więc dzielnicowe przepisy o zastępstwie sądowem innych, nie fiskalnych interesów Państwa, nie przeszkadzałyby właściwości Prokuratorji. Obecnie obowiązująca ustawa o Prokuratorji Generalnej, mianowicie ustawa z 9. XII. 1924 (Dz. U. Nr. 107 poz. 967) określa wprawdzie kompetencję Prokuratorji nieco odmiennie, niż ustawa z 31. VI. 1919, w tym wypadku jednak nie nasuwa wątpliwości co do właściwości Prokuratorji. Mianowicie art. 2 ust. 1 cytowanej ustawy podaje jako przedmiot działalności Prokuratorji „zastępstwo sądowe wogóle w sprawach dotyczących praw i interesów majątkowych i publicznych Państwa“, wyraża zatem ogólniej treść ustępów 1 i 2 art. 2 ustawy z 31. VII. 1919, nie rozróżniając Skarbu Państwa od Państwa jako takiego, a czyniąc różnicę tylko między interesami majątkowemi i publicznemi. To odmienne ujęcie okazuje się dziś szczęśliwe wobec ujawnionej w międzyczasie tendencji do tworzenia od-

rębnych od Skarbu Państwa, a jednak własnością Państwa będących jednostek gospodarczych, posiadających własną osobowość prawną, np. Liceum Krzemienieckie, Gwarectwo Brzeszcze, Huta Blachownia, „Polmin“, później Polskie Koleje Państwowe, Polska Poczta, Telegraf i Telefon i w. in. Te odrębne od Skarbu osoby prawne reprezentują oczywiście majątkowe interesy Państwa. Dla omawianego zagadnienia jednak decydującem jest, że oprócz majątkowych także inne interesy Państwa, które ustawa określa jako „publiczne“ uzasadniają kompetencję Prokuratorji Generalnej, jeżeli chodzi o ich zastępstwo przed sądem. Niewątpliwie klasycznym przykładem obrony w drodze sądowej interesu publicznego jest spór wytoczony na podstawie § 525 lub 2194 kod. cyw. niem. o wypełnienie zlecenia, którego wykonanie leży w interesie publicznym. Przy dochodzeniu wypełnienia zlecenia na ziemiach Rzeczypospolitej szczegółowe przepisy niemieckie, oznaczające właściwość i system delegacji powołanej władzy, nie będą więc miarodajne, skoro na podstawie obowiązującej na całej Rzeczypospolitej ustawy, uzasadniona jest kompetencja Prokuratorji Generalnej.

Trudna jest natomiast odpowiedź na inne pytanie, mianowicie, kto jest stroną w takim sporze. Prokuratorja jest zastępcą procesowym, niejako adwokatem Skarbu Państwa wzgl. innych osób prawnych. Interes publiczny niewątpliwie nie jest osobą prawną, ani nie jest nią sama Prokuratorja, jako władza, a więc organ Państwa. Natomiast zdolność procesową zarówno czynną jak bierną, która pozwala pozywać i być pozywanym, mają tylko osoby fizyczne lub prawne. Czyjem imieniem zatem Prokuratorja może wnieść skargę, skoro ani Skarbu Państwa, ani innej z osób prawnych, przez nią wogóle zastępowanych tutaj nie reprezentuje, nie broni bowiem interesu majątkowego, ale całkiem odrębnego interesu publicznego?

Już tutaj trzeba zaznaczyć, że pełnej odpowiedzi na to pytanie tutaj dać nie można, gdyż przekraczałaby ona wybitnie ramy niniejszych uwag, ograniczonych do materjalnego prawa cywilnego i wchodziłaby w dziedzinę prawa procesowego, administracyjnego i państwowego. Tu chodzi tylko o wyjaśnienie, czy wobec braku osoby prawnej, którąby można wymienić

jako stronę powodową w ewentualnym sporze, skarga Prokuratorji Generalnej jest wogóle możliwa.

Procedurę niemiecką, która, o ile chodzi o zdolność procesową, np. w § 57, pozwala w zasadzie tylko wyjątkowo i pod określonemi warunkami prowadzić spór także przeciw stronie nie mającej zdolności procesowej, praktyka stosowała dość liberalnie. I tak judykatura niemiecka nie upatruje nieważności w mylnem oznaczeniu strony, jeżeli z konieczności wynika niedwuznacznie, o jakie interesy w sporze chodzi. Jakkolwiek więc kodeks cywilny niemiecki przewidywał skargę w interesie publicznym, nie można w judykaturze niemieckiej znaleść praktycznego rozwiązania naszej kwestji, nie była ona bowiem przedmiotem specjalnych roztrząsań. Orzecznictwo dwóch innych zaborów natomiast nie miało w praktyce z nią do czynienia, brakło bowiem materjalnej podstawy do odnośnych sporów.

Niemniej jednak pewne judykaty niemieckie są ciekawe o tyle, że wyrażają pogląd, iż władza jako taka (a więc i nasza Prokuratorja) nie jest nigdy stroną procesową, a jednak mimo to może spór prowadzić, zastępując bądź to majątkowe interesy t. j. Skarb (fiskus), bądź też publiczne interesy Państwa, jako podmiotu władzy zwierzchniej, i to zarówno jako powód, jak jako pozwany w sporze.

I tak orzeczenie Sądu Rzeszy (R. G. E. Bd. S. 264) stwierdza, że władze niewątpliwie nie są podmiotami prawnemi, lecz fungują jako organy (zastępcy) Państwa, bądź, jako podmiotu praw majątkowych, t. j. fiskusa, bądź, jako posiadacza władzy państwowej. Można więc skierować skargę przeciw władzy, jako zastępcy Państwa.

Orzeczenie (R. G. E. Bd. 15 S. 145) wydane w sprawie, gdzie wniesiono skargę przeciw władzy, która odmówiła koncesji na szynk, jako zastępującej Skarb Państwa, podnosi, że skarga była mylnie skierowana, bo nie chodziło o Skarb Państwa, jako podmiot majątku państwowego, ale o zarządzenie wydane z ramienia Państwa, w wykonywaniu jego władzy. Mimo to, skoro nie było wątpliwości, że właściwym pozwanym jest Państwo, mylne oznaczenie pozwanego nie stanowi powodu do oddalenia skargi.

Tak samo orzeczenie (R. G. E. Bd. 8 S. 227) pozwala skarżyć władzę np. policję, która wprawdzie nie jest osobą prawną, ale jako organ Państwa w tym wypadku Państwo zastępuje.

Praktyka sądowa austrjacka nie jest tak liberalna i wymaga ścisłego oznaczenia stron procesowych, a także Izba III Sądu Najwyższego w Warszawie reprezentuje ten pogląd, skoro orzeczeniem z 24. IV. 1928 Rw. III. 318/28 Sąd Najwyższy oddalił skargę skierowaną przeciw Skarbowi Państwa, zamiast przeciw Polskim Kolejom Państwowym, na podstawie rozporz. Prez. Rzpltej z 24 września 1926 (Dz. U. Nr. 97 poz. 568) stanowiącym obecnie odrębną osobę prawną, choć niewątpliwie było dla każdego jasne, że stroną pozwaną jest państwowe przedsiębiorstwo kolejowe, bez względu na to, jak je powód w swej skardze nazwał. Sąd zajął więc stanowisko, że konieczne jest dokładne oznaczenie stron procesowych i że stroną w sporze może być tylko ta osoba, która z przeciwnikiem procesowym weszła w stosunek prawny, uzasadniający sporne roszczenie.

Nadto orzeczenie Sądu Najwyższego z 25. I. 1921 R. 23/21 (O. S. P. T. I. poz. 156) stwierdza, że Ministerstwo jest władzą, która niema osobowości prawnej, nie może zatem być stroną w procesie. Podobny pogląd wyraziła Izba I. Sądu Najwyższego, stwierdzając orzeczeniem z 7. II. 1921 L. C. 932/20 (O. S. P. T. I. poz. 185), że podmiotem w sprawach dotyczących majątkowych interesów Państwa jest Skarb Państwa a nie poszczególne władze czy instytucje i że jedynym zastępcą jego w sporach sądowych jest Prokuratorja Generalna.

Wobec takiej judykatury zachodzi obawa, że skarga wniesiona przez władzę niemającą osobowości prawnej, mogłaby być odrzucona dla braku zdolności procesowej powódki, natomiast żadna z istniejących osób prawnych należących do Państwa nie może tu być stroną skarżącą, gdyż przedsiębiorstwa państwowe, podobnie jak Skarb Państwa, reprezentują tylko majątkowe interesy Państwa, podstawą roszczenia o wypełnienie zlecenia zaś jest istnienie interesu publicznego — czynnika zupełnie nie osobowego.

Z drugiej strony jednak, skoro na podstawie pozytywnych przepisów pewne interesy państwowe także publiczne a nie

majątkowe (fiskalne) mogą być podmiotem sporu sądowego, a do zastępstwa ich w takim sporze znów na podstawie pozytywnego przepisu powołana jest Prokuratorja Generalna, konieczną konsekwencją jest dopuszczalność skargi przez nią wniesionej.

Jako przykład ingerencji Prokuratorji, występującej w interesie publicznym, można w mienić środki prawne wnoszone przez nią na podstawie ustawy z 6. III. 1906 Dz. p. p. Nr. 58 o spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością. W myśl § 43 tej ustawy Prokuratorja może żądać uchylenia uchwały sądowej dozwalającej zarejestrowania zmiany w statucie spółki, zaś w myśl § 87 może żądać rozwiązania spółki, o ile dozwolone zarejestrowanie sprzeciwia się ustawie.

Na podstawie art. 7 ustawy z 24. III. 1920 (Dz. U. Nr. 31 poz. 178) może władza w drodze skargi dochodzić unieważnienia kontraktu, którym pozbyto cudzoziemcowi nieruchomość bez zezwolenia Rady Ministrów.

Podobną skargę przewiduje art. 8 ustawy z 1. IX. 1919 (Dz. U. Nr. 73 poz. 428) w razie pozbycia nieruchomości, bez zezwolenia władzy, o ile sprzeciwia się ono wykonaniu reformy rolnej. Ze względu na przepisy ustawy o Prokuratorji, ona będzie powołana do wniesienia skargi w obu wypadkach, jakkolwiek inicjatywę da do tego np. Urząd Ziemski.

Art. 62 projektu ustawy autorskiej prof. Zolla proponował skargę Prokuratorji z inicjatywy (ówczesnego) Ministerstwa Sztuki i Kultury dla obrony przed czynami wymienionemi w art. 58 projektu, jeżeli twórca w chwili popełnienia tych czynów nie żył. Artykuł ten w wydanej ustawie o prawie autorskiem nie został zamieszczony.

Natomiast w tej samej dziedzinie praw na dobrach niematerjalnych na podstawie art. 33 ust. o ochronie wynalazków, wzorów i znaków z 22. III. 1928 (Dz. U. Nr. 39 poz. 384) Prokuratorja z inicjatywy właściwego ministerstwa działając w interesie publicznym, może wnieść skargę o unieważnienie lub umożenie patentu, jeżeli udzielenie jego przeciwne było przepisom ustawowym. Ponadto na podstawie art. 58 Prokuratorja na wniosek Urzędu Patentowego wniesie skargę o umorzenie, jeżeli właściciel nie wykonał patentu w czasie i roz-

miarach ustawą przewidzianych. W razie przegrania takiego sporu koszta, jego ponosi Skarb Państwa.

Jak wynika z tego, istnieje szereg pozytywnych przepisów ustawowych, które przewidują ingerencję sądową Prokuratorji Generalnej, przyczem interes broniony przez nią nie jest natury majątkowej, a zatem stroną, zastępowaną przez Prokuratorję, nie jest Skarb Państwa, lecz interes publiczny, uzasadniony względami ogólno-państwowemi. Największe praktyczne zastosowanie znalazła dotąd tylko ustawa o spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością, na podstawie tej ustawy jednak Prokuratorja wnosi jedynie rekursy a nie skargi, postępowanie to więc — niesporne — nie nasuwało wątpliwości co do zdolności procesowej strony przez Prokuratorję zastępowanej. Natomiast ustawa patentowa weszła w życie stosunkowo niedawno, nie wywołała więc jeszcze orzeczeń. Zachodziły jednak przypadki skarg o unieważnienie kontraktu z ustawy z 21. IX. 1919 i istnieje orzeczenie plenarne Sądu Najwyższego z 17. XI. 1923 Rw. 521/23 (O. S. P. T. III. p. 178), że stroną wnoszącą skargę może być także Główny Urząd Ziemski, a więc władza, niemająca podobnie jak i Prokuratorja Generalna osobowości prawnej, a co za tem idzie, zdolności procesowej. Dojść więc trzeba do wniosku, że wobec pozytywnego przepisu ustawy, przewidującego skargę władzy w interesie publicznym, a więc nie majątkowym, podmiotem skargi jest właściwie samo Państwo i wobec tego obojętne jest, że władza wnosząca skargę jako taka nie ma osobowości prawnej. Kwestja jest obojętna tembardziej, że nawet w braku analogicznego przepisu, jak art. 59 ustawy o ochronie wynalazków i t. d., że koszta przegranego sporu poniesie Skarb Państwa, pewne jest, że skoro władza spór przegra, musi zapłacić jego koszta, a płaci je przecież z funduszów, któremi dysponuje, a więc funduszów Skarbu Państwa, brak osobowości prawnej zaś mógłby nasuwać trudności tylko co do kosztów sporu, skoro przedmiotem żadnej z wymienionych wyżej skarg nie jest świadczenie na rzecz władzy, ani świadczenie przez nią wykonać się mające, lecz albo ważność pewnego aktu prawnego (wpisu patentu do rejestru, kontraktu kupna sprzedaży nieruchomości), albo świadczenie na rzecz osoby trzeciej, np. wypełnienie zlecenia na

korzyść jakiegoś funduszu, ubogich i t. p., w którego wykonaniu Państwo ma tylko pośredni interes, z racji swej władzy i obowiązków z niej wynikających. W końcu zaznaczyć należy, że i Skarb Państwa jest właściwie abstrakcyjnem pojęciem, które odbiega znacznie od rzymskiego fiskusa, a stworzone zostało dla umożliwienia dochodzenia praw majątkowych Państwa, czy to w charakterze powoda czy pozwanego, i nie ma tych znamion, jakich wymaga się do zaistnienia innych osób prawnych, jak fundusze, gminy i inne organizacje samorządowe, korporacje i t. p. Niema więc żadnego powodu, dla którego „interes publiczny“, obejmujący interesy Państwa niemajątkowej natury, miałby być inaczej traktowany niż Skarb Państwa, który jest również abstrakcyjnem pojęciem stworzonem teoretycznie, jako podmiot finansowych interesów państwowych. Pozostawiając więc teorji procesu i ewentualnie innych dziedzin prawa teoretyczne ujęcie charakteru podmiotu, reprezentującego niemajątkowe interesy Państwa, stwierdzić trzeba, że w przypadkach, pozytywnemi przepisami ustawy przewidzianych, właściwa władza, obecnie na ziemiach Rzeczypospolitej Prokuratorja Generalna, może w drodze sądowej dochodzić nietylko praw majątkowych, których podmiotem jest Skarb Państwa, ale także innych praw Państwa w imię „interesu publicznego“.

Uwagi powyższe uzasadniają legitymację i właściwość władzy, obecnie można już powiedzieć konkretnie Prokuratorji Generalnej, będące pierwszym wymogiem skargi z § 525 lub 2194 kod. cyw. niem., używających wyraźnie słów *„die zuständige Behörde“*.

Drugim wymogiem takiej skargi jest warunek, by wypełnienie zlecenia leżało w interesie publicznym *„das öffentliche Interesse“*.

Pojęcie „interes publiczny“ zna ustawa wprowadcza do niem. kod. cyw. w art. 52 i 109, jak również kod. cyw. austr. w § 364 i 365, ten ostatni pod nazwą *„das allgemeine Wohl“* i *„das allgemeine Beste“*. Mówiąc jednak o ograniczeniach praw osób prywatnych ze względu na interes publiczny, ustawa nie definjuje bynajmniej tego pojęcia. Stanowisko to wydaje się słuszne, gdyż określenie treści i zakresu interesu publicznego

przekracza ramy ustaw cywilnych, których przedmiotem może być wedle starej rzymskiej zasady jedynie to, co *„ad singulorum utilitatem spectat“*. W konsekwencji niecelowem byłoby przedstawienie tu obszernej dyskusji na temat, jakie kwestje mają służyć do wypośrodkowania, co stanowi interes publiczny, identyfikowany przez niektórych ze społecznym, czy wola większości, czy t. zw. „interes przeciętny“. Idąc konsekwentnie za poprzedniemi wywodami, należy raczej uznać za interes publiczny, interes państwa, to, co władza państwem rządząca uzna za korzystne. Inaczej sytuacja byłaby często praktycznie bez wyjścia. Przypuśćmy np., że ktoś przy darowiźnie lub rozporządzeniu ostatniej woli poleca nabywcy, aby w danej wsi zbudował kościół marjawicki, czy innej sekty. Wówczas, wychodząc z założenia, że interes publiczny jest identyczny z interesem obywateli, należałoby przeprowadzić ankietę wśród ludności, aby stwierdzić, czy większość jest przekonań sekty danej, czy przeciwnie, uważa powstanie sekciarskiego kościoła za szkodliwe dla ogółu. Co więcej, Państwo przecież nie reprezentuje jednej gminy. Może więc nawet trzebaby plebiscytu w całym kraju dla stwierdzenia, czy obywatele życzą sobie ingerencji władz do wypełnienia tego zlecenia, ingerencji, która przecież w razie przegrania sporu może spowodować koszta, pokryć się mające z podatków przez ogół opłacanych. Raczej więc przyjąć należy, że władza państwowa, zależnie od kierunku, w jakim Państwem kieruje, sama ma ocenić, czy wyznanie, odnoszące korzyść ze zlecenia jest wzgl. ma być przez państwo popierane i czy interes Państwa wymaga ingerencji. Oczywiście, w państwie konstytucyjnem władza podlega kontroli parlamentarnej czy w innej formie, może być pociągana do odpowiedzialności za to, czy i w jaki sposób broni interesu publicznego. Pogląd jednak, że decyzja w konkretnym wypadku należy do władzy i tylko od jej uznania zależy, czy dane świadczenie przedstawia wartość dla interesu publicznego, nietylko jest uzasadniony praktycznie, skoro chroni przed opisanemi wyżej konsekwencjami szukania kryterjum w woli ogółu, któreby niejednokrotnie z powodu poruszenia ciężkiej machiny ankietowej czy plebiscytowej wogóle udaremniło ingerencję władzy, ale, co najważniejsze, ma teoretyczne podstawy w za-

łożeniu, że w danym wypadku Prokuratorja Generalna występuje tak jak zawsze w zastępstwie Państwa jako takiego, a tylko interes Państwa, o który tu chodzi, nie ma natury majątkowej, jak w sprawach Skarbu Państwa, lecz należy do kategorji interesów ogólno-państwowych, interesów „publicznych".

W ślad zatem wydaje się trafny pogląd Martina Levy *(Die gemeinnützige Auflage S. 44)*, że w sporze o wykonanie zlecenia władza wogóle nie potrzebuje wykazywać istnienia interesu publicznego.

Jeżeli bowiem staniemy raz na stanowisku, że o tem, czy wypełnienie zlecenia w konkretnej sprawie leży w interesie publicznym, decyduje wyłącznie władza państwowa, bo interes publiczny jest identyczny z interesem Państwa, to skoro Prokuratorja Generalna upoważniona do tego przez władzę, do której resortu dana sprawa należy, wytoczy spór, sam fakt wniesienia skargi wykazuje istnienie interesu publicznego. Czy władza trafnie uznała daną sprawę za ważną dla interesów państwowych, tego sąd nie może oczywiście badać, zależy to bowiem od sposobu ujęcia całokształtu spraw państwowych, i za załatwienie tych spraw władza odpowiada nie przed sądem, lecz w sposób konstytucyjnie określony. Badanie kwestji, czy wypełnienie leży w interesie publicznym przez sąd, byłoby możliwe tylko w razie przyjęcia założenia — wyżej odrzuconego — że dochodząc wypełnienia zlecenia władza nie występuje jako organ Państwa i w obronie jego interesów najszerzej pojętych, ale jako zastępca jakiegoś niepaństwowego interesu społecznego. Bez względu na to, czy jako kryterjum tego nieuchwytnego interesu przyjęlibyśmy wolę większości, czy też pewnej minimalnej liczby osób, czy za powołanych do decyzji uznalibyśmy wszystkich obywateli, czy tylko mieszkańców np. zainteresowanej gminy, czy za legitymowanych — bez względu na ograniczenia terytorjalne lub z ich uwzględnieniem — uznalibyśmy wszystkich, czy też tylko bezpośrednio interesowanych, np. członków danego Kościoła, jeżeli zlecenie ma charakter religijny, czy wreszcie w jakikolwiek inny sposób staralibyśmy się wypośrodkować ów interes czy większości, czy t. zw. interes przeciętny, nie dałoby się to pogodzić z całą wyżej przedstawioną konstrukcją, opartą na tem, że podmiotem roszczenia

dochodzonego jest Państwo, podobnie jak w sprawach fiskalnych, a tylko interes jego nie jest majątkowy, jak ten, który personifikuje się pod nazwą Skarb Państwa, ale interes innego rodzaju, ogólno-państwowego w najszerszem znaczeniu, interes „publiczny“.

Ponadto miałoby to konsekwencje praktyczne niemal uniemożliwiające dochodzenie takich roszczeń, gdyż przyjąwszy, że Sąd w każdym wypadku ma stwierdzić istnienie interesu publicznego w takiem znaczeniu, trudnoby było pozostawić to indywidualnej ocenie sędziego opartej na notoryjności. Sąd musiałby więc w każdej sprawie przeprowadzić ankietę czy plebiscyt, co powodowałoby olbrzymie koszta, a często nie dało wogóle pozytywnego wyniku. Natomiast założenie, że interes publiczny w znaczeniu §§ 525 i 2194 kod. cyw. niem. to interes Państwa, wynika konsekwencja, że Sąd wogóle nie może kontrolować, czy dana władza słusznie uznała swą ingerencję za wskazaną. Jeżeli n. p. treścią zlecenia jest zbudowanie polskiej szkoły na kresach, w miejscowości, w której przeważa ludność nie polska, w znacznej większości przeciwna utworzeniu szkoły, to skoro Ministerstwo oswiaty względnie Ministerstwo Spraw wewnętrznych uzna, że powstanie szkoły leży w interesie państwowym, Sąd musi tem samem przyjąć, wymóg interesu publicznego za stwierdzony i nie może poddawać krytyce decyzji władzy. Decyzja ta może oczywiście być przedmiotem interpelacji w sejmie i t. p. i może ulec zmianie, tak, że władza zaniecha prowadzenia procesu. Dopóki jednak Prokuratorja z inicjatywy właściwej władzy popiera wniesioną skargę, Sąd winien przyjąć istnienie interesu publicznego za wykazane. Za trafnością tego poglądu przemawia zresztą samo ujęcie rzeczy przez ustawę Kod. cyw. niem. nie stwarza bowiem skargi w rodzaju rzymskiej *actio popularic,* do której legitymowany byłby *quivis ex populo.* W tym wypadku interes publiczny trzebaby istotnie ocenić wedle zdania obywateli ze skargą występujących, byłby to interes społeczny czy obywatelski a uznanie, czy on zachodzi, należałoby do oceny osób prywatnych. Skoro jednak do skargi uprawniona jest władza, to jasnem jest, że jakkolwiek i ona uwzględnić może i powinna interesy obywateli, ocena należy wyłącznie do niej, za-

leżnie od kierunku polityki państwowej. Jeżeli n. p. zlecenie ma za przedmiot walkę z użyciem alkoholu, to pod kątem widzenia życzeń osób prywatnych decyzja czy zlecenie leży w interesie publicznym będzie niezmierne trudne, a co więcej zdanie osób prywatnych o tem kierować się będą w większości bynajmniej nie względami ogólnemi, ale egoistycznym interesem osobistym, zależnie od indywidualnych korzyści i niekorzyści (n. p. przedsiębiorcy produkujący lub sprzedający alkohol z jednej strony, z drugiej inni, którzy w trzeźwości robotników widzą gwarancję wydajności ich pracy i t. p.). Natomiast władza decyduje zależnie od tego, czy Państwo prowadzi politykę prohibicyjną. czy też uważa, że prohibicja nie daje rezultatów odpowiadających koniecznym wkładom, natomiast wywołuje przemytnictwo i to produktów niezdrowych lub wręcz trujących, w końcu, że ze względów gospodarczych potrzebne jest popieranie krajowego przemysłu umożliwiającego eksport (n. p. francuska produkcja win szampańskich i koniaków) i t. p. względów.

Zdaje się też niewątpliwie, że polska ustawa patentowa przewidując wspomnianą wyżej skargę Prokuratorji w interesie publicznym, uważa za interes publiczny właśnie interes Państwa wedle uznania władzy. Daje ona bowiem skargę także różnym osobom prywatnym, w których prawa godzi udzielenie wyłączności określonej patentem a niezależnie od tego przewiduje skargę Prokuratorji, wyraźnie z „inicjatywy właściwego Ministerstwa“. Znów więc interes publiczny wyposażony w skargę nie ocenia się wedle zapatrywań osób prywatnych, które w tym wypadku będą oczywiście kierowane przedewszystkiem względami konkurencji, a więc czysto osobistym, prywatnym interesem, ale wedle uznania władzy kierującej polityką państwową. Gdyby natomiast chodziło ustawodawcy o interes społeczny, w znaczeniu interesu osób prywatnych, bądź to jednostek, bądź grup czy klas społecznych, odrębny od interesu państwa, byłby niewątpliwie inicjatywę skargi, złożył w ręce organizacyj gospodarczych n. p. izb handlowych, związków przemysłowców i t. p.

Jeżeli się przyjmie, że także interes publiczny w znaczeniu §§ 525 i 2194 kod. cyw. niem. jest identyczny z inte-

resem państwowym, to ciężar dowodu spoczywający na Prokuratorji Generalnej jako wnoszącej skargę o wypełnienie zlecenia jest bardzo ograniczony. Właściwości swej nie musi Prokuratorja wykazywać, ona bowiem z ustawy jest generalnym zastępcą procesowym Państwa a kwestja, która władza w konkretnym wypadku zwraca się do Prokuratorji z inicjatywą wdrożenia sporu jest sprawą czysto wewnętrzną obu władz, na zewnątrz zaś występuje Prokuratorja jako bezpośredni zastępca Państwa, zarówno gdy chodzi o interes skarbowy, jak gdy chodzi o interes publiczny. Również wymóg istnienia interesu publicznego zgodnie z powyższemi uwagami zostaje dopełniony przez samo wdrożenie kroków sądowych. Pozostaje więc tylko wykazanie, że istniało zlecenie. Jeżeli chodzi o rozporządzenie ostatniej woli, dowód taki będzie zwykle łatwy, wystarczą bowiem akta spadkowe, zawierające testament. Trudniejszy do przeprowadzenia byłby taki dowód w wypadku testamentu ustnego wzgl. darowizny nie uskutecznionej w formie pisemnej. Tu bowiem sąd będzie musiał zbadać wszystkie okoliczności towarzyszące darowiźnie czy zapisowi, aby z nich wywnioskować, czy chodziło istotnie o nałożenie obowiązku, czy też tylko o życzenie, radę, pobudkę kierującą pozbywającym i t. p.

Jeżeli jednak istnienie zlecenia skarżąca władza wykaże, to udowodnienie wszelkich zarzutów pozwanego w myśl zasady *excipendo reus fit actor* będzie rzeczą pozwanego, on więc będzie musiał ewentualnie wykazać, że darowizna była nieważna, że zlecenie od początku było niemożliwe do wykonania, albo stało się niemożliwem z winy darującego, że w granicach możliwości świadczenia objętego zleceniem dopełnił, że rzecz darowana posiada braki uzasadniające ekscepcję z § 526 kod. niem. i t. d.

Jak już z powyższych wynika głównym środkiem dochodzenia przez władzę wypełnienia zlecenia będzie proces cywilny. Nowożytny ustrój państwowy zna wprawdzie obok drogi sądowej jeszcze inną drogę prawa, drogę postępowania administracyjnego. Na pozór mogłoby się więc wydawać, że skoro roszczenie, o którem mowa, nie wypływa z majątkowego interesu Państwa, skoro podmiotem skargi nie jest Skarb Państwa,

ale interes publiczny, droga sądowa nie jest właściwa, bo właśnie spory wynikłe z sprawowania przez państwo jego władzy należą w zasadzie do orzecznictwa instancyj administracyjnych, a tylko w dziedzinie majątkowych, gospodarczych interesów Państwo zrównane jest z jego obywatelami i poddane orzecznictwu sądów. Wyraźnie zaś akcentowano wyżej, że interes publiczny, o który tu chodzi, niema nic wspólnego z gospodarczemi czy skarbowemi interesami Państwa, a nawet, że o istnieniu tego interesu sąd nie może orzekać.

Z brzmienia §§ 525 i 2194 kod. cyw. niem. wynika jednak, że roszczenie władzy o wypełnienie zlecenia jest roszczeniem prywatno-prawnem, zupełnie identyczne z roszczeniem innych uprawnionych do skargi o wypełnienia *(„auch die zuständige Behörde“)*. Ze względu na ten prywatno-prawny charakter roszczenia, uzasadniona jest właściwość sądów do orzekania, czy roszczenie to jest w danej sprawie uzasadnione. Niema też sprzeczności między tą tezą, a poglądem, że o istnieniu interesu publicznego sąd nie może orzekać. Tam chodzi tylko o legitymację czynną Prokuratorji do wniesienia skargi. Decyzja władzy, że należy w danej sprawie wdrożyć spór, jest aktem prawno publicznym, stwierdzającym, że Państwo zgodnie z wytycznemi swej polityki uważa za wskazane dążyć do wypełnienia zlecenia, że zatem wypełnienie to leży w interesie publicznym. Czy decyzja ta jest trafna, tego sąd rzeczywiście badać nie może, a miarodajny jest dla niego jedynie fakt, że taka decyzja zapadła. Fakt ten jest widoczny z wniesienia skargi. Natomiast o ile chodzi o merytoryczną stronę sprawy, o to, czy żądanie wypełnienia znajduje uzasadnienie w stanie faktycznym i przepisach ustawy, Sąd nie jest niczem krępowany i rozpatruje sprawę tak, jak każdy inny spór prawno-prywatny.

Może się jednak zdarzyć, że zleceniem obciążony jest podmiot prawa publicznego, czy to Skarb Państwa, czy fundacja lub przedsiębiorstwo państwowe, posiadające osobowość prawną. I tu droga administracyjna jest wykluczona, ze względu na prywatno-prawny charakter roszczenia. Gdyby więc darujący lub jego spadkobiercy żądali od takiego podmiotu wypełnienia zlecenia, mogliby dochodzić tego w drodze sądowej.

Ingerencja Prokuratorji Generalnej w interesie publicznym będzie jednak w takim wypadku niemożliwa, i jeżeli powstanie spór między poszczególnemi organami państwowemi, czy nawet odrębnemi osobami prawnemi, podlegającemi nadzorowi Państwa, to załatwienie takiej kolizji musiałoby nastąpić w drodze wewnętrznego zarządzenia, a jakikolwiek spór, tak sądowy, jak administracyjny byłby wykluczony.

Prokuratorja wystąpi więc ze skargą w tym wypadku, jeżeli zleceniem obciążona jest osoba prywatna, a właściwa władza uzna, że wypełnienie zlecenia leży w interesie publicznym. Możliwe jest jednak, że Prokuratorja będzie prowadzić taki proces w charakterze pozwanej, jeżeli n. p. po prawomocnem zakończeniu sporu przez nią wytoczonego okazały się nowe fakta, n. p. odnaleziono nowy testament, nie zawierający zlecenia, iż osoba zasądzona za jego wypełnienie, wnosi skargę o wznowienie postępowania, lub jeżeli zobowiązany do wypełnienia wniesie skargę ustalającą.

W każdym razie spór o wypełnienie zlecenia, poza omówioną już kwestją legitymacji Prokuratorji, nie różni się niczem od każdego innego procesu. Może więc Prokuratorja prowadzić go samodzielnie, może przystąpić jako interwenjent do sporu wdrożonego przez innych uprawnionych do żądania wypełnienia zlecenia, a tak samo każdy z nich może przystąpić do sporu przez Prokuratorję wszczętego.

Ustawa, przewidując skargę władzy o wykonanie zlecenia leżącego w interesie publicznym, zamierzała zapewnić wykonanie takich zleceń. Uprawnienie Prokuratorji nie ogranicza się więc tylko do wniesienia skargi o wypełnienie, lecz, jeżeli niema mieć znaczenia czysto platonicznego musi objąć wszystkie inne środki prawne do zmuszenia opieszałego obciążonego zleceniem do jego wykonania.

Prokuratorja może więc zaczepić w drodze skargi czynności prawne, udaremniające wykonanie zlecenia, o ile zachodzą wymogi przewidziane w ustawie o zaczepieniu aktów prawnych poza konkursem.

Większe trudności sprawia teoretyczne uzasadnienie dopuszczalności egzekucji na podstawie wyroku uzyskanego przez

Prokuratorję, a zasądzającego pozwanego na wypełnienie zlecenia na korzyść osoby trzeciej.

Władza domagająca się wypełnienia nie jest bowiem wierzycielem i nie żąda niczego dla siebie, lecz wypełnienia zlecenia w tej formie, jak to było zamiarem ustanawiającego zlecenie, a więc na rzecz właściwego uprawnionego. Wątpliwości nasuwa więc ten stan rzeczy, że władza jest uprawniona do skargi i w jej drodze uzyskuje tytuł egzekucyjny w postaci wyroku, opatrzonego klauzulą wykonalności (wedle niemieckiej procedury), nie może jednak egzekwować świadczenia dla siebie, nie może więc — wydawałoby się — sama przeprowadzić egzekucji.

M. Levy, omawiając to zagadnienie, wypowiada się przeciw zwyczajnej egzekucji w myśl § 803 proc. niem. tj. przez zajęcie rzeczy ruchomych wysuwając jako argument, że do skargi o wykonanie zlecenia uprawnione są oprócz władzy pewne osoby, gdyby więc jedna z nich na podstawie wyroku uzyskanego przez siebie przeprowadziła egzekucję a następnie zatrzymała dla siebie rzecz wyegzekwowaną, nie byłoby żadnego środka do wystąpienia przeciw niej. Prawo władzy bowiem kieruje się tylko przeciw dłużnikowi, a ten dopełnił świadczenia, nie byłoby zaś nikogo legitymowanego do skargi z § 812 kc., jeżeli osoba trzecia z zlecenia uprawniona, nie ma prawa żądania wypełnienia, n. p. w przypadku § 1940 kc. Z tego powodu doradza Levy stosować analogicznie § 887 i 888 pc., które określają sposób wyegzekwowania czynności, a to przez upoważnienie wierzyciela przez sąd, aby sam wykonał czynności na koszt zobowiązanego, względnie przez wymuszenie świadczenia grzywnami i aresztem.

Pomijając teoretyczne kwestje proceduralne wydaje się, że trzeba w tej sprawie wyjść z założenia, że skoro ustawa przewiduje skargę władzy o wykonanie zlecenia, przyczem w praktyce najczęściej osoba trzecia, uprawniona z takiego zlecenia, pozbawiona jest jakichkolwiek roszczeń, bo albo — przy darowiźnie — brakło wymogów umowy na rzecz osób trzecich, albo — przy rozporządzeniu ostatniej woli — roszczenie trzeciego jest wogóle wykluczone przez § 1940 kc., to zgodnie z intencją ustawodawcy, władza musi mieć prawo także wdro-

żenia egzekucji. Jeżeli zaś proc. cyw. niem. nie przewiduje wyraźnie egzekwowania takich roszczeń w specjalny sposób, należy zastosować w miarę możności istniejące przepisy, resztę zaś pozostawić praktyce sądowej.

Egzekucja w myśl §§ 887 i 888 pc. będzie niewątpliwie aktualna, jeżeli chodzi o wyegzekwowanie czynności. Ust. 3 § 887 wyklucza jednak wyraźnie stosowanie tych przepisów do egzekucji celem uzyskania wydania rzeczy. Nie widać natomia-t powodu, dlaczego tej ostatniej egzekucji nie możnaby prowadzić na podstawie § 893 w sposób określony § 883. Ten ostatni wyraźnie postanawia, że egzekucję taką przeprowadza komornik przez odebranie rzeczy od dłużnika i wydanie jej wierzycielowi. Jakkolwiek więc dozwolenia egzekucji żąda władza, czy ktokolwiek inny z uprawnionych do skargi o wypełnienie zlecenia, na podstawie uzyskanego przez siebie wyroku, niema powodu, dlaczego sąd nie mógłby egzekucji tej przeprowadzić, a rzecz w drodze egzekucji wydobytą wydać właściwemu wierzycielowi t. j. osobie z zlecenia uprawnionej. W ten sposób uniknęłoby się niebezpieczeństwa zatrzymania rzeczy, przez wnioskodawcę egzekucji. Legitymacja zaś do wdrożenia egzekucji jest dostateczna, skoro wyrok, będący jej tytułem, wydany został właśnie na żądanie egzekwującego.

Podobnie wykonania zlecenia może dochodzić władza także w konkursie, oczywiście o ile przedstawia ono wartość majątkową.

Niemniej jednak rola, jaką przyznaje kod. cyw. władzy przy zleceniach, których wykonanie leży w interesie publicznym, nasuwa znaczne wątpliwości. co do dopuszczalnych środków egzekucyjnych. I tak niewątpliwe uprawnienie władzy, do wdrożenia egzekucji na podstawie uzyskanego przez nią wyroku przeciw zobowiązanemu, powinnoby rozciągnąć się także na możność wniesienia skargi odszkodowawczej, jeżeli egzekucja nie da wyniku, bo rzecz niezamienna, przedmiotem jej będąca, została pozbyta przez dłużnika. W myśl jednak § 2196 i 527 z chwilą, gdy wypełnienie zlecenia jest niemożliwe, aktualne staje się roszczenie osób uprawnionych do żądania zwrotu części pozbytego przedmiotu, a władza działająca w interesie publicznym tego uprawnienia niema.

Możnaby wprawdzie w drodze interpretacji uzasadnić dopuszczalność skargi odszkodowawczej tem, że jest ona właściwie tylko formą egzekucji, wypełnienie jest więc możliwe, jakkolwiek nie w tej samej formie. Możnaby też podnieść, że skoro zlecenie leży w interesie publicznym, to z wypełnienia go, państwo reprezentujące ten interes odnosi pewne korzyści, bądź to materjalnej bądź nie materjalnej natury, może więc żądać odszkodowania od obciążonego zleceniem, z którego winy zostało tych korzyści pozbawione. Wobec specjalnego charakteru odnośnych postanowień ustawy wydaje się bardzo wątpliwe, by taka interpretacja dała się utrzymać.

V. Uwagi końcowe.

Wręcz odmienne uregulowanie sankcyj wypełnienia zlecenia wogóle, a w szczególności zlecenia, którego wykonanie leży w interesie publicznym przez obowiązujące na ziemiach Rzeczypospolitej 3 kodeksy, nasuwa zagadnienie, które z tych ustaw zajmuje stanowisko najbardziej racjonalne.

Na uzasadnienie stanowiska zajętego przez kod. cyw. obowiązujący na ziemiach b. zaboru rosyjskiego, można przytoczyć, że państwo zasadniczo nie powinno wkraczać w umowy zawierane przez osoby prywatne, o ile tego specjalne i wyjątkowe powody nie wymagają. W szczególności nie powinno bardziej dbać o wypełnienie woli jednostek, niż one same to czynią. Prawo daje jednostce wiele sposobów do zapewnienia wykonania umownych zastrzeżeń przez kontrahenta, także i po śmierci strony przeciwnej. Jeżeli więc ktoś zamierza wzbogacić drugiego, zastrzegając pewne świadczenia z jego strony, to może to uczynić w formie umowy odpłatnej lub umowy na rzecz osób trzecich, zaś przy rozporządzeniu ostatniej woli, może ustanowić wyraźnie legaty; jeżeli chce, by część spuścizny została użyta na cele społeczne, a nie może już przy rozporządzeniu ostatniej woli wymienić osób pośrednio stąd uprawnionych, może ustanowić fundację, lub zapis na rzecz instytucji, co do której niema wątpliwości, że użyje nabytego majątku zgodnie z wolą testatora i t. d. Jeżeli jednak ktoś ogranicza się tylko do prostego zlecenia, to niema powodu, by prawo obarczało władzę mozolną i często kosztowną a ryzy-

kowną ingerencją w stosunku osób prywatnych i by władza miała czynić tyle zabiegów dla zachowania woli zmarłego, jeżeli on nie troszczył się nawet o ujęcie jej w taką formę prawną, by wypełnienie było zabezpieczone, mimo, że miał możność uczynić to, przez wykorzystanie istniejących przepisów.

Kod. cyw. austrjacki uznaje instytucję zlecenia przy rozporządzeniu ostatniej woli i daje przytem organom powołanym do strzeżenia wykonania woli zmarłego środki do zmuszenia opieszałych do jej wypełnienia. O ile chodzi o umowy między żyjącymi, w szczególności *donatio sub modo,* nie zawiera żadnych postanowień, pozostawiając praktyce ocenę, czy o ile można do takich zleceń stosować analogicznie przepisy o zleceniu przy rozporządzeniu ostatniej woli. Wypełnienie zleceń zawartych w rozporządzeniach ostatniej woli mogą żądać spadkobiercy, wykonawca testamentu, a nadto sąd, przeprowadzający przewód spadkowy, winien zbadać, czy wypełnienie zleceń zostało zabezpieczone, przyczem jednak obowiązek jego nie idzie zbyt daleko, bo sam sąd decyduje, czy i jak dalece ingerencja jego jest wskazaną. Odnośnie do umów między żyjącymi kod. austr. więc nie uważa specjalnej opieki prawa za potrzebną, zajmując stanowisko podobne jak kod. Napoleona. Postanowienie o zleceniach zawartych w rozporządzeniach ostatniej woli, wykazuje dążność prawa, do zapewnienia, by wola zmarłego została możliwie w całości wykonana. I tu jednak prawo nie idzie dalej jak sam testator, i nie stwarza specjalnych sankcyj, wymagających ingerencji Państwa. Wszak spadkodawca albo miał zaufanie do swoich spadkobierców wzgl. wykonawcy testamentu, albo mógł, jak już wyżej wspomniano, nadać wyrazowi swej woli inną formę, dającą większą gwarancję niż proste zlecenie. W obu wypadkach los postanowienia jego będzie konsekwencją jego decyzji co do zabezpieczenia go, a prawo dając spadkobiercom i wykonawcy testamentu środki w ustawie przewidziane i zapewniając współudział sądu, czyni dosyć dla zabezpieczenia wykonania takich rozporządzeń, dla których sam rozporządzający uznał za dostateczną formę zlecenia.

Zupełnie odmienne stanowisko zajmuje kod. cyw. niemiecki, będący — warto zauważyć — najnowszą z kodyfikacyj

u nas obowiązujących. Daje on nietylko wszystkim osobom, które mogą dążyć do wykonania zlecenia, odpowiednie skargi zarówno przy zleceniu zawartem w rozporządzeniu ostatniej woli jak przy towarzyszącem darowiźnie, ale nadto przewiduje jeszcze ingerencję czynnika państwowego, jeżeli tylko wypełnienie zlecenia leży w najszerzej pojętym interesie publicznym. To stanowisko ustawodawcy wydaje się najbardziej nowożytne, a podziela je także inna współczesna ustawa, mianowicie kod. cyw. szwajcarski.

Pierwszą myślą przewodnią tych postanowień, jest zapewnienie wypełnienia zaciągniętych zobowiązań oraz woli zmarłego *Pacta sunt servanda*. Jeżeli więc ktoś przyjął darowiznę, a wolą stron było ograniczenie jej treścią zlecenia, należy stworzyć sankcje wypełnienia takiego postanowienia. Dopóki główny kontrahent żyje, wystarczy, jeżeli on będzie miał środki wyegzekwowania. Wiadomo jednak że wola zmarłego narażona jest na zamachy z różnych stron. Dlatego też po śmierci ustanawiającego zlecenie, możność domagania się wypełnienia go otrzymuje szereg osób, w nadziei, że przynajmniej jedna z nich spełni swój obowiązek wobec zmarłego. Jeżeli zlecenie stwarza prawa tylko dla osób prywatnych, postanowienia te wystarczają. Niech interesowany broni swych praw, jeżeli on tego nie czyni, trudno obarczyć tem czynniki państwowe. Możności pokrzywdzenia kogoś, kto nie umie czy nie może w danej chwili się bronić, żadna ustawa nie usunie. Jeżeli jednak wypełnienie zlecenia przekracza ramy czysto prywatnego interesu jednostki, wówczas wymaga wcielenia druga myśl niemieckich kodyfikatorów: ochrona interesu publicznego. Może ustanawiający zlecenie jako nieprawnik, nie umiał wyrazić swej woli w innej formie, dającej lepsze gwarancje, może zbytnio zaufał w rzetelność swych powierników, może wreszcie, z braku czasu czy innych względów, nie miał możności takiego przemyślenia wszystkich szczegółów swego planu, jakie potrzebnemby było n. p. do ustanowienia fundacji. W każdym razie chciał część swego majątku obrócić na cele ogółu. Skoro wiadome jest, jak nawet najformalniejsze testamenty zostają unicestwione, jeżeli niema kogoś, dbającego o ich wykonanie, zachodzi dostateczna przyczyna, by do ingerencji w takich spra-

wach powołać organy państwowe, które z jednej strony są trwałe i mają możność przeprowadzenia zadań, obliczonych na dłuższy czas z drugiej, z racji swego istnienia powołane są do strzeżenia interesów publicznych. Specjalny przepis ustawy, przewidujący ingerencję władzy w interesie publicznym jest zaś potrzebny, gdyż samo uznanie przez ustawę, że zlecenie wiąże zobowiązanego, jest za słabą podstawą do uzasadnienia w drodze interpretacji legitymacji władzy do wkroczenia i dopuszczalności jej skargi. Widać to jasno z rozważania odnośnych postanowień kodeksu austrjackiego (omówionych w części III), że sam fakt, iż zlecenie leży w interesie publicznym i że ustawa o Prokuratorji Generalnej powołuje ją do strzeżenia wszystkich, nietylko majątkowych interesów Państwa, o ile do obrony ich potrzebna jest droga sądowa, nie daje dostatecznej podstawy do skonstruowania specjalnej skargi, jaką przewiduje kodeks niemiecki i szwajcarski.

Uznając jednak stanowisko kodeksu niemieckiego w sprawie sankcyj wykonania zleceń leżących w interesie publicznym za słuszne i celowe w zasadzie, trzeba zauważyć, że rozwiązanie tej kwestji, zawarte w § 525 i nast. oraz § 2193 i nast. kod. niem. nasuwa pewne wątpliwości i co do praktycznych konsekwencyj tych przepisów w porównaniu z zamiarem ustawodawcy i co do zasady, służącej za podstawę tych postanowień.

Przedewszystkiem, jak wynika jasno z cytowanych w części II. ustępów „Protokółów“ i „Motywów“, zamiarem ustawodawcy było zapewnienie wykonania zleceń zgodnie z wolą zmarłego, który je ustanowił, a niezależnie lub nawet wbrew woli jego spadkobierców. Tymczasem zarówno przy darowiźnie, jak przy rozporządzeniu ostatniej woli spadkobiercy ustanawiającego zlecenie, mają do wyboru albo żądanie wypełnienia, albo częściowego zwrotu pozbytego przedmiotu. To drugie prawo jest wyraźnie ograniczone tylko w tym wypadku, jeżeli osoba trzecia może żądać wypełnienia, co możliwe jest tylko przy darowiźnie. Wprawdzie w drodze interpretacji można dojść do wniosku, że dopóki możliwe jest wykonanie zlecenia, a wykonanie jego leży w interesie publicznym, co uzasadnia skargę władzy o wypełnienie, uprawnieni do żądania zwrotu mogą

tego prawa dochodzić dopiero po bezskutecznem wyczerpaniu przez władzę przysługujących jej środków — jest to jednak tylko interpretacja, której sąd może nie uznać. Jeżeli zatem jako zasadę przyjmuje ustawa wypełnienie woli zmarłego, a więc dążenie bezwzględne do wykonania zlecenia, to wydaje się, że konsekwencją powinno być wyraźne postanowienie, któreby wykluczało niewykonanie zlecenia z tego powodu, że spadkobiercy zażądają zwrotu. Skoro testator w rozporządzeniu ostatniej woli lub przedtem w formie darowizny pozbył przedmiot majątkowy osobie obciążonej zleceniem z pominięciem tych spadkobierców, to dostatecznie wyraził swą wolę, aby nie oni się wzbogacili, ale by majątku użyto na cel w zleceniu określony. Skarga spadkobierców o zwrot przedmiotu może zatem tylko służyć do pewnego wyrównania niesłusznego stanu rzeczy, jaki powstaje, gdy obciążony zleceniem zachowuje nabyty majątek, a zlecenia nie wykonuje, nie powoduje jednak bynajmniej stanu rzeczy zgodnego z wolą zmarłego. Dlatego wydaje się wskazane albo zupełne wykluczenie skarg z niesłusznego wzbogacenia, w tym wypadku przewidzianych dla dla spadkobierców itd., jak to czyni kodeks szwajcarski a przynajmniej wyraźne dopuszczenie ich przez ustawę tylko w formie subsydjarnej, to jest dopiero wtedy, gdy po wyczerpaniu wszystkich środków presji na dłużnika, zlecenie okazuje się faktycznie niemożliwe do wykonania.

Oczywiście chodzi tu tylko o uprawnienie osób powołanych do ingerencji po śmierci ustanawiającego zlecenie, gdyż niema żadnej podstawy do ograniczenia jego praw za życia, w przypadku darowizny połączonej ze zleceniem.

Ta kwestja łączy się z drugą luką, jakiej dopatrzeć się można w kodeksie niemieckim.

Władza dochodząca wykonania zlecenia, nie ma roszczenia odszkodowawczego. Przy zleceniu połączonym z darowizną, niema wprawdzie postanowień, któreby roszczenie to wykluczały, trudności sprawia jednak stanowisko władzy, jako działającej jedynie w interesie publicznym. Występując w tym charakterze, niema władza tych samych uprawnień, jakie przysługują osobie ze zlecenia, bezpośrednio uprawnionej, ale ingerencję swą opierać może tylko na specjalnym przepisie § 525

ust. 2., który z racji swego charakteru *legis specialis* wymaga ścisłej interpretacji. Przepis ten zaś uprawnia władzę tylko do żądania wypełnienia zlecenia i do niczego więcej. Jeszcze gorzej jest przy zleceniu w rozporządzeniu ostatniej woli. Tu § 2196 wyraźnie wyklucza roszczenie odszkodowawcze, gdyż nawet jeżeli w sposób zawiniony przez zobowiązanego, wykonanie stało się niemożliwe, już staje się aktualne roszczenie uprawnionych do żądania zwrotu przedmiotu pozbytego, a tem samem odpadają dalsze sankcje zmierzające do wypełnienia zlecenia. Dotkliwy jest więc brak przynajmniej postanowienia podobnego do § 710 kod. cyw. austr., któreby przewidywało że jeżeli niemożliwe jest ścisłe wykonanie zlecenia, należy je wykonać wedle możności.

Jeżeli bowiem stanie się na stanowisku, że o wykonalności zlecenia decyduje tylko wzgląd na to, czy można wykonać dokładnie i w tej samej formie świadczenia przez zlecającego wymienione, to wobec braku roszczenia odszkodowawczego, w każdym wypadku, gdzie przedmiotem świadczenia nie są pieniądze lub inne rzeczy zamienne, zobowiązany może nietylko udaremnić ingerencję władzy, ale narazić ją na koszta procesu. Dodać trzeba zaś, że przy zleceniach zawartych w rozporządzeniu ostatniej woli, osoba trzecia, ze zlecenia uprawniona, w myśl § 1940 nigdy nie może dochodzić swych praw. Skutkiem tego i wykonanie takich zleceń wogóle może być łatwo udaremnione. W każdym wypadku bowiem, gdzie w myśl zlecenia świadczyć należy rzecz dokładnie oznaczoną, wystarczy, że zobowiązany pozbędzie, ukryje lub zniszczy tę rzecz, by w sporze wytoczonym przez władzę mógł zarzucić niewykonalność zlecenia i żądać oddalenia skargi, skoro *ad imposibile nemo tenetur*.

Tymczasem, z wyjątkiem pewnych świadczeń, które nie miałyby żadnej wartości, jeżeli ich nie wykona jedna tylko oznaczona osoba, lub jeżeli przedmiotem ich nie będzie określona rzecz, zasadniczo możliwe jest zawsze zgodne z zamiarem ustanawiającego zlecenie, poparcie celu, do jakiego ten dążył przez wykonanie innego świadczenia na rzecz dawnej osoby czy instytucji. Jeżeli przedmiotem zlecenia jest wydanie jakiejś instytucji pamiątki historycznej, która niema wartości

zamiennej a jedynie jest cenną ze względu na pietyzm do niej przywiązany, lub jeżeli chodzi o stworzenie dzieła sztuki przez wybitnego artystę, to oczywiście trudne będzie zastąpienie takiego świadczenia innem. Pozatem jednak można z reguły znaleść formę wypełnienia woli ustanawiającego zlecenie, np. jeżeli zobowiązany do zbudowania w zapisanym mu majątku domu uzdrowiskowego, pozbył majątek, niewątpliwie zgodne z wolą testatora będzie powstanie takiego domu w innej miejscowości klimatycznej, lub jeżeli wyciął las, w którym miały być chowane rzadkie okazy zwierząt, można kupić inny las i w nim taki zwierzyniec urządzić. W razie rozszerzenia możności wykonania zlecenia, w taki sposób, umyślne udaremnienie wypełnienia przez zobowiązanego byłoby znacznie utrudnione, mimo, że zlecenia ściśle nie można wedle rozporządzenia testatora wypełnić, musiałby on zostać zasądzony na wykonanie, a władza mogłaby wtedy w razie bezskuteczności egzekucji wnieść skargę odszkodowawczą (tak zwaną „skargę o interes“ w § 368 austr. ord. egz.). Wtedy też skarga osób uprawnionych do żądania zwrotu byłaby z reguły nieaktualna, dopóki bowiem zobowiązany posiada nabyty przedmiot, zawsze możnaby było wyegzekwować na nim wykonanie zlecenia. Wyjątek stanowiłyby tylko takie zlecenia, które wyraźnie postanawiają, że wedle zamiaru zlecającego, świadczenie może być wykonane tylko w oznaczony przez niego sposób.

Trzeci dezyderat pod adresem niemieckiego kodeksu cyw. wykluczyłby potrzebę skarg o zwrot przedmiotu pozbytego wogóle. Dotyczy on przyznania władzy roszczenia odszkodowawczego. Nie chodzi tu o skargę wyżej wspomnianą, którą wierzyciel np. po bezskuteczności egzekucji o wydanie rzeczy, dochodzi ceny, jaką zapłacić musi kupując tę rzecz. Skarga odszkodowawcza mogłaby przysługiwać władzy w każdym wypadku, bez względu na przedmiot zlecenia i bez względu na to, czy ów trzeci bezpośrednio uprawniony życzy sobie wypełnienia, oczywiście, jeżeli wykonanie zlecenia wogóle, jest zaskarżalne. Każde takie zlecenie bowiem przynosi pewną korzyść osobie z zlecenia uprawnionej, a nadto ogółowi, skoro jego wykonanie leży w interesie publicznym. Odszkodowanie obejmowałoby więc zwrot tej korzyści publicznej, jaka odpadła,

skutkiem niewykonania zlecenia. Zdawać by się mogło, że skarga taka sprzeczna jest z zasadą omawianych postanowień kodeksu cywilnego. Władza bowiem nie jest zastępcą osoby z zlecenia uprawnionej, sama zaś występuje w interesie publicznym, a więc nie majątkowym. Zważyć jednak trzeba, że nawet te niematerjalne korzyści interesu publicznego, przynoszą państwu zarazem korzyść majątkową, która sprowadza się do kosztów, jakieby państwo musiało ponieść, gdyby samo chciało poczynić w interesie publicznym te świadczenia, które objęte są zleceniem. Niewątpliwe jest, że jeżeli przedmiotem zlecenia jest stworzenie instytucji oświatowej, to państwo odnosi stąd korzyści natury zupełnie niematerjalnej i niedającej się przeliczyć na wartości pieniężne: wzmożenie stanu oświaty, dostarczenie sił pracowniczych o należytem przygotowaniu, wzrost dobrobytu, kultury itp. Dokładnie jednak można obliczyć koszta potrzebne do stworzenia takiej instytucji i te stanowią szkodę przez państwo poniesioną. Pod warunkiem oczywiście, że państwo samo wypełni świadczenie objęte zleceniem, bądź to ściśle, bądź to, jeżeli ścisłe wykonanie jest niemożliwe, w sposób najbardziej do zleconego zbliżony, na rachunek zobowiązanego, dochodzenie szkody w ten sposób obliczonej wydaje się i zgodne z podstawową ideą kodeksu cywilnego i stanowiące wykonanie woli zmarłego w sposób właściwy.

Omówione wyżej luki w kodeksie cywilnym można oczywiście do pewnego stopnia usunąć w drodze interpretacji. Skarga odszkodowawcza władzy ostatnio wspomniana jest wykluczona. Poprzednie jednak wymogi należytego dochodzenia przez władzę wypełnienia zleceń, leżących w interesie publicznym są niewątpliwie zgodne z zamiarem ustawodawcy. Mimo to jednak jaśniejsze ujęcie odnośnych przepisów w celu wyraźnego zastrzeżenia omówionych uprawnień władzy wydaje się bardzo wskazane. Jeżeli ustawa zostawia rozwiązanie pewnych kwestyj interpretacji, decyduje praktyka sądowa. Wiadomo zaś, jak różne są orzeczenia różnych sądów. Zwłaszcza odnośnie do skargi władzy w interesie publicznym postanowienia te stanowią nowość, do której sądy nie będą mogły stosować utartej praktyki, dla braku analogicznych przypadków, nadto specjalny charakter tych przepisów może nasuwać wątpliwości, czy do-

puszczalna jest interpretacja rozszerzająca, a stąd możliwe obranie przez sąd drogi krańcowo odmiennej i trzymanie się tylko litery prawa. Wreszcie w wielu sporach ze względu na wartość przedmiotu ich, niemożliwe będzie wyczerpanie toku instancji. Z drugiej strony władza nie mając majątkowego interesu a wiedząc, że ewentualnie poniesie koszta sporu, może w przypadkach nie całkiem jasno w ustawie określonych, stosować nadmierną ostrożność i wogóle żadnych kroków nie wszczynać. Być może, że tem właśnie tłumaczyć należy stosunkowy brak orzeczeń w tych sprawach. Skoro zaś doniosłość sprawy nie może być kwestjonowana, bo notoryczne jest, jak wiele zapisów na cele publiczne zostaje niewykonanych, jasne zupełnie postawienie sprawy w ustawie, i usunięcie niejasności wyżej przedstawionych wydaje się celowe.

BOLESŁAW SEKUTOWICZ, prezes Sądu Apelacyjnego w Lublinie.

CHAOS W STOSUNKACH PRAWNYCH NA KRESACH WSCHODNICH, JAKO SKUTEK STOSOWANIA PRAWA ZWYCZAJOWEGO PRZY SPADKOBRANIU WŁOŚCIAN.

Wśród spraw sądowych, podlegających właściwości sądów ogólnych, najpoważniejszą kategorję stanowią sprawy o własność, a w ich liczbie sprawy spadkowe. Sprawy te, jeśli chodzi o najliczniejszą sferę ludności — włościaństwo, posiadają pewien charakter ogólny, będący wyrazem układu stosunków prawnych danej dzielnicy. Nasze okręgi apelacyjne nie odpowiadają bynajmniej granicom tak modnych dzisiaj „regjonów". Połączenie w apelacji lubelskiej części b. Kongresówki z częścią Kresów wschodnich, a tem samem spraw Kodeksowych oraz spraw, podlegających rządom Zbioru Praw Cesarstwa Rosyjskiego, pozwala na podkreślenie charakterystycznych różnic spraw obu kategorji. Interesując się w danej chwili prawną stroną zagadnienia, a nie jej znaczeniem ekonomicznem, należy zauważyć, że na Kresach wschodnich (mamy na myśli należące do apelacji lubelskiej okręgi sądowe: łucki i równieński) stan posiadania ludności włościańskiej jest w większości wypadków pozbawiony oparcia na tytułach prawnych, w postaci aktów nadawczych, notarjalnych aktów nabycia i aktów lub wyroków działowych. Naogół, wszystko jest z punktu widzenia prawnego w stanie płynnym, opartym jedynie na faktycznem władaniu ziemią. Prawne uporządkowanie stosunków daje dopiero wyrok sądowy, w skutku powstałego sporu między pretendentami do ziemi. Odbiciem tego stanu rzeczy na kresach jest już zazwyczaj samo formułowanie „petitum" skarg powodowych, zawierających utarte żądanie „wyłączenia z nieprawnego władania", lub „wprowadzenie we wspólne z pozwanym posiadanie", pomimo, że spór w istocie dotyczy

nie posiadania, a prawa własności. O ile w b. Kongresówce prawa włościan do ziemi, nie mającej uregulowanej hipoteki, oparte są na tabelach likwidacyjnych, wyrokach działowych i notarjalnych aktach, stwierdzających przejście prawa własności, a przedawnienie, jako *ultima ratio,* występuje jedynie w sprawach o granice własności, to na Kresach w rezultacie wszystko sprowadza się do ustalenia posiadania przez czas, wystarczający do nabycia własności drogą przedawnienia (trzykrotnie krótszy niż w Kongresówce), ewentualnie do ustalenia praw spadkowych stron spór wiodących do gruntu spadkodawcy, oraz równoczesnego ustalenia praw do spornego gruntu samego spadkodawcy. Kwestja ta staje się bardzo skomplikowaną wskutek przepisu § 5. art 118 ł t. X. cz, I. Zbioru Praw, co do odrębnego trybu dziedziczenia włościan, opartego na art. 13 dodatku specjalnego do t. IX. Zb. Pr., zezwalającego na stosowanie zwyczajów miejscowych w sprawach spadkowych włościan. W krajach, gdzie zwyczaje są określone i ustalone, jak np. *Common Law* w Anglji, zastosowanie ich nie napotyka trudności, inaczej jednak sprawa ta przedstawia się na naszych Kresach, gdzie o istnieniu ściśle określonych i ustalonych zwyczajów nie może być mowy. Historja stosowania zwyczaju w Rosji, a następnie zmiany, jakie w stosunkach włościańskich spowodował ukaz z dnia 9. XI. 1906 roku, o ustroju rolnym włościan, zastąpionym następnie z nieznacznemi zmianami prawem dnia 14. VI. 1910 roku, wykazują niezbicie, jak chwiejne i nieuchwytne były podstawy prawa zwyczajowego, na których prawodawca rosyjski uważał za możliwe oprzeć prawa spadkowe włościan. Już przy opracowywaniu ustaw z dnia 19 lutego 1861 roku wypowiadane były zdania, że stosowanie zwyczaju przez sądy ogólne napotka na liczne trudności, przedewszystkiem co do samego ustalenia istnienia zwyczaju w każdym poszczególnym wypadku.

Zwycięstwo zwolenników „zwyczaju" w rosyjskiej komisji redakcyjnej, która uchwaliła, że grunty uwłaszczone mają przechodzić w drodze spadkobrania na zasadzie zwyczajów miejscowych, a następnie rozszerzenie przez judykaturę b. Senatu ros. zastosowania zwyczaju do sporów włościańskich o majątek nienadziałowy, wywołało słuszną krytykę ówczesnej prasy praw-

niczej. Przedstawiciele nauki prawa doszli w swych wywodach do całkowitej negacji zwyczaju. Profesor Petrażycki w swej „Teorji prawa“ dochodzi do wniosku, że prawo zwyczajowe w Rosji nie istnieje, a pod nazwą zwyczaju przemyca się zupełnie dowolne i nieustalone zasady, wskutek czego powstaje stan anormalny, pozbawiający $^{3}/_{4}$ ludności trwałego pozytywnego normowania istotnych stron życia gospodarczego, a tem samem wpływający nader ujemnie na rozwój u włościan uczucia poszanowania praw swoich i cudzych. Wnioski te jeszcze bardziej stały się słusznemi, jeśli chodzi o ustalenie zwyczajów, panujących na naszych Kresach. Zniszczenie znacznej części ksiąg gminnych, zawierających spisane zwyczaje dawne, zmiany powojenne w układzie stosunków społecznych podkopały do reszty te dawne podstawy bytu rodzinnego i gospodarczego włościan, na których opierały się zwyczaje, które oczywiście, nie mogą już dziś zaspakajać nowopowstałych bardziej skomplikowanych potrzeb i stosunków, nawet, gdyby ustalenie tych zwyczajów nie przedstawiało trudności. Jeśli zaś jeszcze dodać do tego te wątpliwości, jakie nasuwać się muszą przy krytycznej ocenie sposobów ustalenia zwyczajów, na podstawie zeznań świadków, lub wyników głosowania na zebraniach gminnych, na których padają głosy „za“ i „przeciw“, przy pewnej liczbie powstrzymujących się od głosu, co stwarza domniemanie, że głosujący dają wyraz nie temu co było, lecz temu, co odpowiada ich interesom na przyszłość, to oczywiście nie będziemy się dziwili, że prace Komisji, powołanej w 1924 r. przez Ministra Reform Rolnych dla opracowania prawa zwyczajowego, dotyczącego spadkobrania na Kresach wschodnich (pod przewodnictwem E. Starczewskiego), nie dały pozytywnego rezultatu. Komisja wydała opinję, że stwierdzenie, jak brzmią te zwyczajowe zasady prawne, jest zbyt trudne. W znacznej mierze przyczyniło się do takiego wyniku zniszczenie w czasie wojny ksiąg zwyczajów prawnych, spisywanych obowiązkowo w gminach, z drugiej jednak strony, ustalenie istnienia dawnych zwyczajów, powstałych na tle odmiennej struktury rolnej, mogłoby oddać wątpliwą bardzo przysługę projektom reformy spadkobrania włościańskiego, dla których prace wspomnianej Komisji zostały podjęte. Za-

stosowanie (dawnego) prawa zwyczajowego na naszych Kresach budziło oddawna poważne wątpliwości w związku z kwestją, czy na Kresach wschodnich istniał tak zwany „Związek roboczy“, w którego użytkowaniu znajdowały się grunty uwłaszczone, czy też w tych gubernjach, do których należały Kresy wschodnie, Wileńszczyzna i okręg sądowy białostocki, grunty uwłaszczone oddane zostały odrazu na własność osobistą poszczególnych gospodarzy (vide artykuł S. Muz'a „Zwyczaj, jako źródło prawa włościańskiego na Kresach wschodnich“, Gazeta Sądowa Nr. 35—1924 r.) Rozwiązanie tej kwestji w tym ostatnim sensie obalałoby całkowicie koncepcję przynależności nadziału do „Związku“ i to w dodatku nie rodzinnego a „roboczego“, a tem samem podcinałoby korzenie opartego rzekomo na tej zasadzie „zwyczaju“. Ale pomijając już kwestję powyższą i uznając, że włościaństwu na naszych Kresach narzucono w końcu koncepcję przynależności gruntu uwłaszczonego nie do osoby fizycznej, lecz do jednostki prawnej — „włościańskiego dworu“, skąd właśnie wyprowadza się teorję, na mocy której włościanin, wstąpiwszy do „dworu“ nabywa prawa do gruntu uwłaszczonego, a wystąpiwszy ze „dworu“ traci prawo do niego (stąd też wyprowadzają i prawa „prymaków“), to i w tym wypadku należy dojść do wniosku, że „zwyczaj“ na takiem podłożu wyrosły musiał zniknąć jednocześnie ze zniesieniem w drodze ustawodawczej (9. XI. 1906) instytucji „własności rodzinnej“, nie mogły bowiem istnieć równolegle dwie wyłączające się wzajemnie zasady: „nadziału, jako własności indywidualnej gospodarzy“ i „nadziału, jako wspólnej własności rodziny roboczej“. To też w projektach prawodawczych po roku 1906 stale już przebija się pogląd, że „zwyczaj“ wskutek zdarzeń historycznych został wycofany i rozwiał się. Może więc na miejsce starych zwyczajów powstały nowe, powstałe już na gruncie indywidualnej własności? Samo pojęcie zwyczaju, jako szeregu stałych norm, jednolicie przestrzeganych w przeciągu długiego czasu, daje na to pytanie odpowiedź przeczącą. Zbyt mały dzieli nas jeszcze okres czasu od chwili wprowadzenia indywidualnego władania, aby uznać go można było za okres wieloletni, niezbędny do powstania „zwyczaju“.

Powyższe wywody przemawiają za koniecznością uwolnienia Kresów od chaosu zwyczajów.

Zobaczmy teraz, jak się sprawa ta przedstawia w świetle obowiązujących przepisów prawa i judykatury Sądu Najwyższego.

Jeżeli chodzi o wyłom, dokonany już w zakresie stosowania zwyczaju przez prawo obowiązujące, to pierwszym taranem była w tym względzie Ustawa z dnia 31 lipca 1919 r. (Dz. pr. Nr 62 p 382), której art. 9 uchylił zastosowanie do okręgu Białostockiego artykułu 13 Ogólnej Ustawy Włościańskiej (oddzielny dodatek do tomu IX, Zbioru Praw Cesarstwa Rosyjskiego). Wątpliwościom, jakie mogłyby powstać wskutek opuszczenia w tekście Ustawy wzmianki o uchyleniu p. 5 art. 1184 t. X. cz. I, traktującego również o stosowaniu prawa zwyczajowego, położyło kres orzeczenie Sądu Najwyższego z dnia 8 kwietnia 1922 r. w sprawie C. 1086/21 (Orz. Sądu P. Nr. 322/23), uznające, że wobec uchylenia w okręgu Białostockim mocy obowiązującej art. 13 Og. Ust. Włośc., dozwalającego stosowanie prawa zwyczajowego przy spadkobraniu włościan, do spraw tych winny być stosowane ogólne przepisy prawa. Na pozostałem terytorjum Kresów i na Wileńszczyźnie zwyczaj obowiązuje z temi jedynie ograniczeniami, jakie wprowadziła judykatura Sądu Najwyższego. Zaczniemy od orzeczeń, w których Sąd Najwyższy idzie wyraźnie po linji ograniczenia zakresu stosowania prawa zwyczajowego. W orzeczeniach Nr. 2. 1923 i 114/24 Sąd Najwyższy zwraca uwagę Sądów na to, że ścisłe brzmienie artykułu 13 dodatku specjalnego do t. IX. Zb. Praw nie pozostawia wątpliwości, iż zastosowanie zwyczaju w sprawach spadkowych włościan nie jest obowiązujące z samego prawa, jeśli więc strony nie powoływały się na zwyczaje miejscowe, Sąd nie może kierować się niemi. W orzeczeniu Nr. 53/25 wypowiada Sąd Najwyższy pogląd, że zwyczaje stosowane być mogą w sprawach włościańskich w tym jedynie wypadku, gdy stanowczo i niezbicie zostało stwierdzone istnienie powszechnie znanego w danej miejscowości zwyczaju; okoliczność, iż niektóre dowody stwierdzają istnienie pewnego zwyczaju, inne zaś przemawiają za tem, że podobnego zwyczaju niema, sama przez się świad-

czy, że powszechnie znany zwyczaj jeszcze się nie wytworzył. Z drugiej jednak strony dopuszcza Sąd Najwyższy wszelkie możliwe dowody, w celu stwierdzenia istnienia zwyczaju, nie wyłączając zaświadczeń wójta gminy (Orz. Nr. 41/25) oraz zeznań świadków (Orz. Nr. 164/25), a nadto potwierdza ustalony przez judykaturę b. ros. Senatu pogląd, iż specjalny tryb dziedziczenia, ustanowiony dla obywateli wiejskich ma zastosowanie, o ile został stwierdzony przez Sąd, na skutek powołania się stron interesowanych do całego spadku wogóle, a więc również i do ziemi nabytej przez spadkodawcę, a nie tylko do ziemi nadziałowej. W szeregu orzeczeń zajmuje się Sąd Najwyższy oceną istoty zmian, jakie zaszły w stosunkach włościańskich, oraz doniosłości ich skutków. W orzeczeniu Nr. 165/23 Sąd Najwyższy wyjaśnia, że ukaz z dnia 9. IX. 1906 r., a następnie prawo z dn. 14. VI. 1910 r. włączone do spec. dod. do IX. tomu Zb. Pr. C. R. (wyd. 1912 r.) zasadniczo zmieniły charakter własności gruntów ukazowych, gdy bowiem poprzednio osada włościańska należała do całej rodziny, która na osadzie tej pracowała, cytowane przepisy prawa wprowadziły pojęcie własności indywidualnej, uznając za właściciela osady głowę rodziny (art. 37^4 dodatku) i jedynie w wypadku, przewidzianym w art. 37^5 t. j. gdy w chwili wydania prawa z dnia 14/IV. 10 głowa rodziny nie żył, osada zaś znajdowała się we wspólnem posiadaniu matki i dzieci lub osób niezwiązanych węzłami pokrewieństwa w linji prostej, osada taka stanowi wspólną ich własność. Dalej wyjaśnia Sąd Najwyższy, że wprowadzenie w stosunkach włościańskich pojęcia indywidualnej własności spowodowało zasadnicze zmiany w sposobie dziedziczenia majątków nadziałowych: przy istnieniu wspólnej własności rodziny, pracującej na osadzie, głowa rodziny t. zw. starszy członek rodziny, był upoważniony tylko do zarządu majątkiem i śmierć jego nie skutkowała otwarcia spadku w rozumieniu przepisów t. X. Cz. I. Zbioru Pr. Ros., majątek pozostawał wspólną własnością reszty członków rodziny, pracującej na osadzie, bez względu na stopień ich pokrewieństwa ze zmarłym; zasady spadkobrania, zawarte w ogólnych przepisach prawa cywilnego w myśl p. 5 art. 1184 t. X. C. I. Zb. Praw zastosowania nie miały; zgoła inaczej rzecz przedstawia

się z chwilą nadania głowie rodziny wyłącznego prawa własności do osady włościańskiej, głowa rodziny stał się właścicielem majątku ukazowego w zrozumieniu art. 420 t. X. Cz. I, a przeto stał się zdolnym do rozporządzania własnością według własnej woli, a śmierć jego powoduje otwarcie spadku, do którego w braku ustalonego zwyczaju miejscowego przychodzą krewni w myśl zasad prawa cywilnego. Pogląd powyższy rozwija Sąd Najwyższy w Orzeczeniu Nr. 176/23, wyjaśniając, że po wydaniu aktów prawodawczych 1906 i 1910 roku, prawa spadkowe włościan do gruntów uwłaszczonych nie mogą być unormowane według zasady przynależności spadkodawcy i że odtąd ma zastosowanie ogólna zasada prawa cywilnego, w myśl której do spadku powołane są osoby najbliższe krwią spadkodawcy, z tem jedynie zastrzeżeniem, że zakres praw spadkowych powołanych do dziedziczenia osób może być określony — stosownie do art. 13 spec. dod. oraz ust. 5 art. 1184, t. X. Cz. I. Zb. Praw Ros. przez zwyczaj miejscowy. Jeszcze wyraźniej określa to stanowisko orzeczenie Sądu Najwyższego Nr. 151/23, w którem odrzucając zarzut obrazy p. 5 art. 1184 t. X. Cz. I Zb. Pr. oraz art. 10[1] UPC., polegającej rzekomo na tem, że Sąd Okręgowy nie zastosował zwyczaju miejscowego, stanowiącego, że syn, który przy ożenieniu się przechodzi na gospodarkę żony, traci prawo do spadku po rodzicach, Sąd Najwyższy uznał, że zasada z której skarżący wyprowadzał istnienie tego zwyczaju, a która normowała prawa spadkowe włościan do gruntów uwłaszczonych przed wydaniem prawa z roku 1910, a mianowicie zasada przynależności spadkobiorcy do rodziny spadkodawcy, upadła z chwilą wydania pomienionego prawa. Cytowane orzeczenie mylnie zrozumiane zostało przez niektórych prawników, jako wyraz całkowitego zerwania z wykładnią Senatu rosyjskiego, uznającego, iż po wydaniu Ukazu 9 listopada 1906 r. norma szczególna o dziedziczeniu przez włościan według zwyczaju nie została zniesiona. S. Muz, w artykule, zamieszczonym w Nr. 35 Gazety Sądowej z dnia 30 sierpnia 1924 r., uzasadniając słuszność tezy Sądu Najwyższego, że z chwilą wprowadzenia indywidualnego władania upadła zasada przynależności gruntu uwłaszczonego do rodziny, i że

przeto wprowadzony z tej zasady zwyczaj przestał obowiązywać od owego czasu, wyprowadza stąd wniosek, że tem samem zniesione zostało stosowanie zwyczaju w ogólności, gdyż nie może być mowy o stosowaniu „zwyczaju nieistniejącego“, ponieważ stare przeszły do wspomnień, a nowe zamiast nich nie powstały i stworzyła się luka, którą można i należy zapełnić wyłącznie przez prawo pisane, obowiązujące wszystkich obywateli. Nadając takie właśnie znaczenie orzeczeniu Nr. 151/23 S. Muz, dodaje, że orzeczenie to będzie powitane na Kresach z zadowoleniem, gdyż lud wiejski wyzwoli się nareszcie od jarzma „zwyczaju“ który ciążył nad nim w przeciągu pół wieku i z powodu którego cały cywilny obrót jego wisiał w powietrzu: „Orzeczenie to otworzy nową kartę w dziejach życia wiejskiego na Kresach wschodnich i od dziś dnia wszystkie sprawy byłych włościan, nie wyłączając sporów spadkowych, będą, dzięki słusznemu orzeczeniu Sądu Najwyższego z dniem 31 października 1923 roku rozstrzygane tam na zasadzie ogólnego prawa pisanego“.

Nie mając nic przeciwko wywodom p. S. Muz'a, gdyby chodziło o dyskusję *de lege ferenda,* zaznaczyć trzeba, że w materji *de lege lata* nie odpowiadają one rzeczywistości. Interpretacji Orzeczenia Nr. 151/23 w sensie całkowitego uchylenia zwyczaju, jako źródła prawa włościańskiego na Kresach wschodnich, przeczy nietylko treść przytoczonych już orzeczeń Nr. 165/23 i 176/23, zakreślających pewne granice stosowania prawa zwyczajowego przy spadkobraniu (określenie zakresu praw spadkowych, powołanych do dziedziczenia osób, związanych ze spadkodawcą węzłami krwi, ale nadto wyraźne brzmienie całego szeregu dalszych orzeczeń. W orzeczeniu Nr. 129/24 wyjaśnia Sąd Najwyższy, że przepisy o nowym ustroju włościan (Ukaz z dnia 9. XI. 1906 roku i prawo z dnia 14. IV. 1910 r.) wcale nie dotknęły stanu prawnego t. zw. „prymaków“, który istniał przed wydaniem powyższych przepisów i był oparty na prawie zwyczajowem, nie uchyliły też mocy obowiązującej przepisów, zezwalających włościanom w prawach spadkowych kierować się zwyczajami miejscowemi. W orzeczeniu Nr. 164/25 Sąd Najwyższy w sprawie o spadek po zmarłym w 1919 roku, spadkodawcy, uznaje, że skoro Sąd

Okręgowy oddalił powództwo, stwierdziwszy na podstawie zeznań świadków istnienie miejscowego zwyczaju, którego mocą powódka, jako poślubiona za życia ojca i wyposażona, straciła prawo do spadku po nim tak do ziemi nadziałowej, jak również nabytej, to wniosek ten wysnuty z okoliczności czynu jest stanowczy i całkiem usprawiedliwia wyrok Sądu, oddalający powództwo. Tak więc judykatura Sądu Najwyższego nie odrzuca bynajmniej stosowania zwyczaju nadal, o ile zwyczaj ten istnieje obecnie, o ile nie jest on wyprowadzony z zasady przynależności do „związku rodzinnego", która upadła, i o ile chodzi o określenie praw spadkowych osób, związanych ze spadkobiercą węzłami krwi. Jeśli chodzi o tak zwanych „prymaków" to prawa ich winny być respektowane, jeśli nabyte zostały w czasie istnienia „związku rodzinnego", a więc przed wprowadzeniem nowego ustroju włościan.

Sąd Najwyższy stoi więc na tem stanowisku, że obecnie po wprowadzeniu indywidualnego władania, odpadły te tylko „zwyczaje", które wyprowadzone były z obalonej zasady „wspólnoty rodzinnej", inne zaś, o ile utrzymały się wśród włościan „rządzą i nadal".

Ocena słuszności takiego stanowiska naszej judykatury zależy od odpowiedzi na pytanie, czy włościaństwo na Kresach, po zmianie ustroju rolnego, wytworzyło zasady prawa zwyczajowego, przystosowane do nowej struktury, czy też zasad takich wytworzyć jeszcze nie mogło, a żyje jedynie echem dawno minionej przeszłości, przechowując w swej pamięci przeżyte i z warunkami współczesnego swego bytowania zupełnie nieuzgodnione szczątki dawnych zwyczajów. Wątpliwości, jakie nasuwać musi kwestja powstania w stosunkowo krótkim czasie norm prawa zwyczajowego, będącego wyrazem nowego układu stosunków, potwierdza praktyka sądowa. O ile w procesach, prowadzonych w sądach rosyjskich, przed wprowadzeniem nowego ustroju rolnego, istnienie zwyczaju stwierdzone było z całą stanowczością i ustalony zwyczaj, mógł być istotnie wyrazem poglądu całej wsi, to z praktyki Sądów polskich rzuca się wprost w oczy pewna chwiejność opinji włościańskiej w tym względzie, będąca wyrazem burzenia się dawnych norm zwyczajowych, a niezakończenia się

jeszcze procesu krystalizacji nowych zwyczajów. Obawiać się należy, że w atmosferze tej chwiejności wyroki sądowe potwierdzające stosowanie danego zwyczaju, przechylać będą szalę na korzyść wskrzeszenia tego zwyczaju, narzucając włościaństwu koncepcje zwyczajowe już zamierające i nie mające oparcia w warunkach obecnego życia gospodarczego.

Przypisek autora:

Kreśląc swe uwagi do Sprawozdania Towarzystwa Prawniczego w Lublinie na rok 1927 [1]) nie wiedziałem jeszcze, że tendencje, zawarte w artykule „Chaos w stosunkach prawnych na Kresach", znajdą tak szybkie urzeczywistnienie w drodze prawodawczej. W Nr. 92 Dziennika Ustaw z dnia 25 października 1927 roku ogłoszone zostało Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14 października 1927 roku o uchyleniu odrębności stanowych. Rozporządzenie to w art. 1 uchyla między innemi, art. 1 — 23 księgi I-szej specjalnego załącznika do tomu IX. Zwodu praw. ros., a więc uchyla i art. 13 ogólnej ustawy włościańskiej, dozwalający stosowanie prawa zwyczajowego przy spadkobraniu włościan. Obecnie więc, zgodnie z wyjaśnieniem Sądu Najwyższego w sprawie C. 1086/21 (Orz. S. P. Nr. 322/23), dotyczącem skutków uchylenia art. 13 Og- Ust. Wł. w okręgu białostockim, do spraw spadkowych włorściańskich winny być stosowane ogólne przepisy prawa, po mimo opuszczenia w tekście cytowanego rozporządzenia. wzmianki o uchyleniu p. 5 art. 1184 t. X. Cz. I. Zbioru Praw, oraz art. 10[1] U. P. C., które samoistnego znaczenia nie miały i utraciły swą moc z chwilą uchylenia art. 13 Og. Ust. Włośc. Tak więc, kresem działania prawa zwyczajowego przy spadkobraniu jest chwila wejścia w życie Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14 października 1927 roku, to jest 8 listopada 1927 roku.

---

[1]) Rocznik Towarzystwa Prawniczego w Lublinie. — Lublin 1929 r. str. 42 i następne.

MARJAN KURMAN.

OTWARCIE SPADKU ZA ŻYCIA SPADKODAWCY.

Uznane przez wybitnego prawnika Jana Kantego Wołowskiego, otwarcie spadku za życia spadkodawcy pozostało nadal kwestją sporną, nierozstrzygniętą dotychczas. Orzecznictwa sądowego w tej kwestji nie mamy. A Wołowski nie przekonał nas, bo wypowiada jedynie twierdzenie, znajdując, iż przepis prawa, na którem to swoje twierdzenie opiera, jest tak jasny i niewątpliwy, że tłómaczenia nie dopuszcza.

Jest to przepis art. 264 Kod. Pol., który głosi:

„Małżonek dobrej wiary zachowuje wszelkie korzyści przyszłe, tak zawisłe od warunku zawieszającego, gdy ten się ziści, jako też na przypadek śmierci z prawa lub z umowy wyniknąć mające, tak jakby małżonek złej wiary w chwili unieważnienia małżeństwa był umarł“.

Opierając się na ostatnich słowach powyższego prawa, Wołowski w znanym swym Kursie Kodeksu Cywilnego (t. 1 str. 135) pisze:

„Jasna ta osnowa prawa wskazuje, że z chwilą unieważnienia małżeństwa wszystko staje się wymagalnem, co mogło być żądane w razie śmierci małżonka. Przepis ten w praktyce wiele nastręczył trudności, bo z niego wynika nieznane dotąd prawu otwarcie spadku za życia osoby“.

I dalej pisze: „Przepis taki, w żadnem innem prawodawstwie nie istniejący, z mocy którego spadek otwiera się za życia spadkodawcy, wiele w zastosowaniu może ściągnąć niedogodności i szkody. Te względy, a szczególniej nowość przeciwna ogólnej zasadzie, *succesio viventis non datur* — skłoniła niektórych prawników do tłómaczenia tego przepisu w ten sposób, że dopiero po śmierci naturalnej małżonek dobrej wiary może po małżonku złej wiary brać spadek; lecz żadne tłómaczenie nie jest do-

puszczalne obok jasnej litery prawa, które (a) chociażby najprzykrzejsze przyniosło (a) następstwa, musi być wykonane (a) *(dura lex, sed lex)*".

Wołowski, jak widzimy, powyższy przepis art. 264 K. P. w tym znaczeniu jak go podaje, to jest w znaczeniu, że spadek można realizować za życia spadkodawcy, sam uważa jako burzący nasze pojęcia prawne, a jednocześnie przepis ten uznaje za tak jasny i tak wyraźnie przez prawodawcę podany, że nie pozwala go komentować.

Przepis jednak art. 264 K. P. nie jest wcale wyraźny i jasny, a i nadawanego mu przez Wołowskiego znaczenia nie tylko nie ma, ale i mieć nie może, bo w takiem znaczeniu, jak to przyznaje sam Wołowski, „przeczyłby ogólnej zasadzie", bo nic podobnego „nie istnieje w żadnem prawodawstwie", bo w zastosowaniu wywołałby „wiele niedogodności i szkody". Na takie rozumienie jakiegokolwiek przepisu prawa nie pozwala nauka prawa.

Prawodawca w art. 264 głosi:

„Małżonek dobrej wiary zachowuje wszelkie korzyści przyszłe".

„Zachowuje" nie znaczy to — realizuje.

„Pod **korzyściami przyszłemi,** pisze Wołowski, (t. 1 str. 134) prawo rozumie takie, do których w chwili unieważnienia małżeństwa małżonek **nie miał jeszcze nabytego prawa,** a które **zachowuje** tak, jakby małżonek złej wiary w chwili unieważnienia małżeństwa był umarł".

Jest tu u Wołowskiego *contradictio.*

Jeżeli prawodawca mówi o „zachowaniu" praw, to mówi i mówić może o zachowaniu praw już nabytych, a nie o „zachowaniu" praw jeszcze nie nabytych, bo „zachować" można to tylko, co się już ma, a nie to, co dopiero mieć się będzie.

Do chwili rozwiązania małżeństwa każdy z małżonków miał tylko prawo do spadku po współmałżonku, i to tylko prawo małżonek dobrej wiary mógł „zachować". Małżonek za życia współmałżonka nie ma prawa do realizowania spadku po współmałżonku, a zatem i z chwilą unieważnienia małżeństwa prawa takiego zachować nie może.

Cóż więc znaczą słowa „zachowuję korzyści przyszłe z prawa lub umowy wyniknąć mające, tak jakby małżonek złej wiary w chwili unieważnienia małżeństwa był umarł?“. Znaczy to, że choć małżeństwo istnieć przestało, prawa do spadku istnieć nie przestały. Giną prawa do spadku małżonka złej wiary, tak jakby on umarł wcześniej, niż jego współmałżonek, nie giną prawa małżonka dobrej wiary, tak jakby on przeżył małżonka złej wiary, tak jakby ten umarł.

Prawodawca mówi, że małżonek dobrej wiary praw do spadku po małżonku złej wiary nie traci, ale zachowuje, nie mówi jednak, że wbrew ogólnej zasadzie małżonek dobrej wiary realizuje prawa do spadku po współmałżonku jeszcze za życia współmałżonka.

Gdyby w wywodach pójść najdalej, to możnaby twierdzić, że słowa prawodawcy: „tak jakby małżonek złej wiary w chwili unieważnienia małżeństwa był umarł“ nadają małżonkowi dobrej wiary prawo do spadku po małżonku złej wiary nawet wtedy, gdyby małżonek dobrej wiary współmałżonka swego nie przeżył, czyli, że w razie śmierci tegoż do spadku po małżonku złej wiary przychodzą spadkobiercy małżonka dobrej wiary — że małżonek dobrej wiary ten nieotwarty jeszcze spadek może sprzedać za życia etc; ale nie można twierdzić, iż nie przeczące ogólnej zasadzie słowa prawodawcy „zachowuje prawa przyszłe“ znaczyć mają, że te prawa przyszłe małżonek dobrej wiary nie tylko zachowuje, ale natychmiast z chwilą unieważnienia małżeństwa i realizuje.

Gdyby małżonek dobrej wiary mógł prawa po małżonku złej wiary natychmiast realizować, to prawodawca, mówiąc o chwili unieważnienia małżeństwa, nie nazwałby tych praw korzyściami „przyszłemi“, musiałby bowiem uznać je już istniejącemi.

Zachowania „korzyści przyszłych“, o których jedynie mówi prawodawca, w żaden sposób nie można utożsamiać z realizowaniem tego, co już przypada, co już jest likwidalne, bo „zachowanie“ i „likwidalność“ są to dwa pojęcia zupełnie różne.

Jak widać z art. **263** i **264** prawodawca rozróżnia i roz-

dziela prawa i korzyści dla każdego z małżonków, z prawa lub umowy już wynikłe, i prawa i korzyści, na przypadek śmierci wyniknąć mogące.

Takie rozróżnienie byłoby niepotrzebne, gdyby nie było różnicy bądź w realizowaniu tych praw, bądź w czasie ich realizowania.

Nadto w drugiej części art. 264 K. P. korzyści przyszłe, na wypadek śmierci wyniknąć mające, prawodawca łączy z korzyściami, zawisłemi od warunku zawieszającego, który się jeszcze nie spełnił, czyli z korzyściami, które jeszcze w chwili unieważnienia małżeństwa realizowane być nie mogą. A więc tem samem wskazuje, że i korzyści przyszłe, na przypadek śmierci z prawa lub umowy wyniknąć mające, również w chwili unieważnienia małżeństwa realizowane jeszcze być nie mogą, ale dopiero w chwili śmierci.

Gdyby prawodawca tak chciał podać przepis art. 264 K. P., jak go rozumie Wołowski, a tem samem gdyby zmienił zasadnicze prawo, to dałby niewątpliwie i dalsze wskazania i usunął te trudności i wątpliwości, o których mówi sam Wołowski (t. 1 str. 135), zwłaszcza gdyby stwarzał nowy „przepis, nie istniejący w żadnem prawodawstwie“ (tenże Wołowski t. 1. str. 135).

A nadto wola prawodawcy, zmieniająca jakikolwiek zasadniczy przepis prawa musi być wyraźna, a nie domyślna.

Przepis art. 264 K. P., rzekomo otwierający spadek za życia spadkodawcy, ma swoje źródło w przepisie art. 1266 Kod. Cyw. Austr. z roku 1811 i różni się jedynie tem, że przepis art. 1266 Kod. Cyw. Austr. zachowuje dziedziczenie tylko z umowy, nasz zaś 264 art. K. P. i z prawa. Ale właśnie powołany 1266 art. Kod. Cyw. Austr., który może służyć za komentarz do art. 264 Kod. Pol. zupełnie wyraźnie mówi, że umówione prawo dziedziczenia z umowy po współmałżonku realizuje się dopiero po jego śmierci. „Majątek co do którego istniała wspólność majątkowa (głosi powyższy art. 1266 K. C. A.), dzieli się jak przy śmierci, a prawo z umowy dziedziczenia pozostaje zastrzeżone bezwinnemu na wypadek śmierci“.

Wołowski powołuje się jeszcze na motywy prawodawcze do art. 264 K. P.

I motywy te jednak również jasne nie są. Gdyby jednak były nawet najjaśniejsze, sprawy to nie zmienia. Dawna teorja, że w motywach prawodawczych należy doszukiwać się myśli i woli prawodawcy, zwana „Teorją woli ustawodawczej“, przeżyła się już dawno i zastąpiona została teorją, przyjmującą, że w chwili ogłoszenia, ustawa otrzymuje istnienie niezależne, żyje własnem życiem. Według tej teorji wszystko, co ustawodawca chce wypowiedzieć zapomocą ustawy, powinno być zamieszczone w tekście; co tamże nie znalazło miejsca, nie ma charakteru miarodajnego [1]).

Jeżeli zaś art. 264 K. P. nie daje prawa do realizowania spadku za życia spadkobiercy, to i niema potrzeby otwierania spadku za życia spadkodawcy, to i wogóle niema otwarcia spadku za życia.

A i w hipotece prawa swe do spadku po małżonku złej wiary może zabezpieczyć małżonek dobrej wiary nie w formie otwarcia i zamknięcia spadku, ale w formie ostrzeżenia z art. 132 ust. hip., jak to należycie uzasadnił S. Szer w artykule swym „Otwarcie spadku za życia“, zamieszczonym w Nr. 12 Gazety Sądowej Warszawskiej z roku 1927.

Od Redakcji. Artykuł powyższy został nadesłany przez P. Rejenta Marjana Kurmana Redakcji „Przeglądu Notarjalnego“ w czerwcu b. r., a więc przed wyjściem „Palestry“ na czerwiec i lipiec 1929, w której pomieszczony jest w tejże kwestji artykuł p. J. J. Litauera.

---

[1]) Capitant, „Introduction à l'étude du droit civil 1912 S. 74 Sq, Saleilles, Mallieux, Kohler, Danz: „Einführung in die Rechtssprechung“ — 1912, Rumpf, Till: „Nauki ogólne austr. pr. prywat.“ s. 101, Jarra: „Ogólna teorja prawa“ 1912 str. 207 i 250.

IGNACY DĘBICKI.

ZASADY PRAWA HANDLOWEGO i MORSKIEGO AMERYKAŃSKIEGO (MARITIME- AND COMMERCIAL-LAW).

(Ciąg dalszy).

III. Osoby zajęte w żegludze kupieckiej

1. Prawa i obowiązki kapitana okrętowego (*master*).

Kapitan okrętu musi być człowiekiem doświadczonym i bystro ujmywać sprawy, praktycznie i teoretycznie obznajomionym ze sztuką żeglarską, znać prawo morskie, prawa wojnę prowadzących, obowiązki neutralnych, aby nie narażać na niebezpieczeństwo osoby i własności jemu powierzonej. Jest on urzędnikiem okrętowym, któremu przysługuje z konieczności rzeczy władza o zakresie bardzo obszernym, niemal nieograniczonym, w jego bowiem ręku spoczywają sprawy doniosłego znaczenia. Nierzadko musi on postąpić wedle własnego uznania; prawie zawsze zaś musi umieć postanowić i działać, zwłaszcza gdy sprawa nie daje się zwlec, odłożyć, a działać musi, aby stawić czoło przemocy fizycznej, moralnej i żywiołowej, zdarzeń zaś nie można przewidzieć.

Ponadto w zakres jego działania wchodzi: dodawać otuchy i zachęty w chwilach groźnych załodze i podróżnym, utrzymać porządek w chwilach popłochu, wywołanego grozą niebezpieczeństwa, musi zatem umieć działać odważnie, rozważnie, a stanowczo i wymusić posłuch. Ład i karność musi umieć utrzymać nie uwłaczając sprawiedliwości, umiarkowaniu i rozsądkowi, jakoteż nigdy nie może

zapomnieć, że odpowiada za zdrowie załogi i podróżnych, tudzież całość okrętu i ładunku.

Miano „master“ oznacza wedle ustawy angielskiej wszystkich, którym powierzono zarząd i kierownictwo sprawami na okręcie w czasie podróży, obdarzając ich pełnem zaufaniem, ponieważ prawidłowo zastępuje właściciela okrętu; posiada wynikową (domniemaną) władzę obowiązać go bez jego wiedzy umowami, odnoszącemi się do zwykłego użycia okrętu.

Z kontraktu zawartego przez kapitana może uprawniony skarżyć jego lub właściciela okrętu. Kapitan może się uwolnić od odpowiedzialności ograniczając odpowiednio postanowienia umowy i zastrzegając się przeciw odpowiedzialności osobistej. Skarga uprawnionego przeciw niemu wniesiona, wyklucza skargę o to samo roszczenie przeciw właścicielowi; czy również utraca prawo skargi przeciw kapitanowi, gdy nasamprzód zwrócił się przeciw właścicielowi, uważać należy za sprawę wielce sporną, którą raczej przychylnie należy rozstrzygnąć.

Kapitana ustanawia właściciel okrętu i z tego powodu uważa się go za osobę jego zaufania; lecz tem samem nie pozbawia się i nie zrzeka prawa nadzoru nad jego czynnościami, owszem ma prawo żądać zdania sprawy (*master is accountable*). Władza jego, jeżeli nie jest współwłaścicielem okrętu, gaśnie za wypowiedzeniem każdoczesnem (*remove at pleasure*); a w razie, gdy jest współwłaścicielem, wypowiedzenie może nastąpić za współudziałem sądu admiralskiego z powodów uzasadnionych.

Kapitan winien zachowywać się zawsze uczciwie i poprawnie, za swe zachowanie i brak troskliwości o podróżnych odpowiada wobec właściciela, a nierzadko utraca za złe zachowanie (*misconduct*) swą płacę, zwłaszcza, jeżeli to jego postępowanie zagraża poważnemi następstwami właścicielowi.

Prawa i obowiązki zastępcy kapitana okrętu są takie same, jak kapitana. Spełnia je jednak dopiero w razie choroby, nieobecności lub śmierci kapitana, zresztą jest jego podwładnym i co najciekawsze, iż zwyczaje prawne przy-

znają kapitanowi prawo oddać zastępstwo siebie zwłaszcza w porcie zagranicznym innej osobie.

Obok nich mamy jeszcze załogę i służbę okrętową. O załodze-żeglarzach pomówimy później, tymczasem zająć się należy innemi sprawami, a mianowicie:

1. Okrętem i przewoźnem (*ship and fright*), które stanowią przedmiot umowy zwanej *charter party*[1]) i odpowiadają za wykonanie umowy zawartej.

Prawidłowo umowę zawiera kapitan, może ją wszakże zawrzeć właściciel okrętu, lecz jedynie o przewoźne; kapitan szczególnie w porcie zagranicznym obejmuje umową okręt wraz z przewoźnem, zwykle porozumiwszy się z właścicielem okrętu. Umowę tę ustalającą czynsz najmu za okręt i wynagrodzenie za przewóz ładunku, zawiera się zwykle w formie dokumentu publicznego (z pieczęcią) jednak również z zwykłej (umowy *covenant*) ma prawo tak on jak i każdy uprawniony skarzyć właściciela okrętu. Umowę tę wymusza bądź sąd niesporny, bądź zwykły procesowy na skutek skargi wniesionej; jeżeliby odmówił swej pomocy, sąd admiralski lub związkowy.

2. Obdłużenie (*hypotecation*) okrętu, ładunku i przewoźnego.

Wedle umowy i przepisu prawnego ma kapitan prawo i obowiązek przewieść towary zabrane na okręt, tudzież postarać się o zaopatrzenie okrętu w rzeczy potrzebne na czas podróży zamierzonej i zarządzić wszelkie naprawy potrzebne okrętu w tym czasie, jakoteż zaopiekować się załogą i obsługą okrętową. Jeżeli na te sprawy zabraknie mu pieniędzy, ma prawo zaciągnąć pożyczkę rzeczową przez ustanowienie zastawu na ładunku, przewoźnem lub

[1]) *Charter party* znaczy dokument częściowy. Nazwa ta pochodzi z czasów dawniejszych, kiedy umowę spisaną przedzierano na dwie połowy i wręczano po części obu umawiającym, dziś przez te słowa rozumiemy umowę o najęciu okrętu i wysokość przewoźnego umówionego za towary załadowane. Umowa ta podaje zwykle nazwę okrętu, jego pojemność (*burden*), imiona umawiających się, czas za- i wyładowania towarów i inne warunki, podpisują ją kapitan i kupiec najmujący.

samym okręcie, pożyczka ta nazywa się *hypothecation*. Warunkiem ważności tej pożyczki jest, aby nic nie uzasadniała domniemania, iż działa wbrew upoważnieniu właściciela. jeżeli upoważnienia wprost nie udzielono.

Zaciągnięcie pożyczki tej różni się co do istoty od zamówienia i pobrania bez zapłaty rzeczy lub pracy od rzemieślników *(material-men)*. Pożyczający pieniędzy nabywa prawo żądania zwrotu pieniędzy pożyczonych, jeżeli wykaże, że rzeczywiście zachodziła potrzeba pożyczki, natomiast rzemieślnicy nie potrzebują dowodzić ni, że okręt potrzebywał nieodzownie zamówionych i wydanych rzeczy, ni konieczności pracy oddanej, wyjąwszy gdy wiedzieli, że kapitan posiada potrzebną ilość rzeczy lub dostateczną liczbę robotników, albo też gotówkę, aby za nie zapłacić, albo inne okoliczności wkładały na nich obowiązek wglądnąć w rzecz samą, zanim wydali rzeczy zamówione lub oddali pracę.

Jedyny wyjątek w tej sprawie zdarza się, który nietylko nie ogranicza kapitana w niczem, lecz owszem przyznaje mu najszersze prawa zobowiązania właściciela okrętu i ładunku, gdy okręt i ładunek znajdują się w niebezpieczeństwie wielkiem, lub gdy rozchodzi się o zakupno żywności dla załogi i uruchomienie okrętu.

3. Prawo zastawu z ustawy (*lien*) przysługuje kapitanowi za zaliczki przez niego udzielone zagranicą i za wszelkie wypłaty na rachunek okrętu, nie zaś dla jego choćby zaległego wynagrodzenia i przynależności. Następnie przyznają je zwyczaje i ustawy wszystkim dostawcom za rzeczy dostawione i za pożyczki na cele naprawy okrętu udzielone, bez względu, gdzie tę pożyczkę zaciągniono, czy w porcie własnym, czy zagranicznym[1]). Często wymaga zwyczaj, aby podtrzymano żądanie skargą wniesioną przed sąd admiralski.

Powstanie i ważność tego prawa zastawu zależy, pomijając stanowisko ustawy w miejscu obowiązującej, od jakości pożyczki udzielonej.

[1]) Za port zagraniczny uważa się każdy port, do którego okręt nie należy, często rozstrzyga tutaj oddalenie nie stosunek polityczny.

W razie nieobecności właściciela przysługuje kapitanowi prawo zaciągnąć pożyczkę na okręt, ładunek i przewoźne celem zdobycia środków na ukończenie podróży i je zastawić, gdy nie mógł uzyskać jej na innych warunkach. Z prawa tego musi jednak korzystać bardzo oględnie i obdłużać je dopiero w ostateczności. Wierzyciel domagający się zabezpieczenia pożyczki (*hypothecation*) musi wykazać istnienie konieczności lub przynajmniej okoliczności uzasadniających jego roszczenie i działać w dobrej wierze.

Pożyczkę bodmeryjną zaciągnąć i obdłużyć okręt i przewoźne może kapitan tak w domu jak i zagranicą, jeżeli jest to nieodzownie koniecznem.

Ocenianie atoli konieczności musi być bardzo ściśle przeprowadzone, ponieważ w razie przeciwnym mógłby prawa tego nadużyć. Wedle utartego zwyczaju nie wolno kapitanowi obciążyć (*hypothecate*) okrętu na korzyść towaru.

4. Sprzedaży okrętu lub ładunku ma prawo kapitan dokonać jedynie w ostatecznej konieczności, nie odnosząc się nawet do właściciela okrętu; atoli musi się z nim porozumieć, gdy to jest możliwem; jeżeli okręt jest własnością więcej osób, wystarcza przyzwolenie większości. Możliwem jest porozumienie, jeżeli zwłoka nie wpłynie ujemnie (*destructive*) na sprawę. Za sprzedany ładunek odpowiada właściciel okrętu właścicielowi ładunku do wysokości jego wartości; gdy wartość ta różną jest w porcie sprzedaży dokonanej i w miejscu przeznaczenia, przyjmuje się wartość ostatnią.

5. Obowiązek użycia sternika (*pilot*). Kapitan jest obowiązanym wjeżdżając do obcego portu użyć sternika portowego, aby wprowadził okręt jego, jakoteż, jeżeli ten obowiązek istnieje zwyczajem uświęcony, posłużyć się nim w podróży za granicę i z powrotem.

Sprawą sternictwa zajmują się ustawy kongresowe z 7 sierpnia 1759 i 2 marca 1837, które zobowiązują kapitana okrętu, aby go użył, gdy wjeżdża w jego dziedzinę, którą nazywają granicą przymusu sternictwa (*compulsory pilotage*), a która sięga na trzy mile morskie w głąb morza otwartego od brzegu licząc; ponadto te ustawy wykre-

ślają wymogi dla uzyskania uprawnienia sterniczego (*license*). Wymogi te streszczają się w obowiązku pięcioletniej nauki celem uzyskania zamianowania zastępcą sternika i następnej trzechletniej, celem otrzymania pełnego uprawnienia. Namiestnik stanu i senat mianują sterników dla każdego portu, zatoki, wjazdu, odnogi i zakreślają fizyczne granice jego działania.

Sternik obecny na pokładzie ma wyłącznie dozorować okrętu, tudzież odpowiada za wszelkie zaniedbania, braki uwagi i niesprawność. Wobec poszkodowanych odpowiada właściciel jedynie pomocniczo za sternika, a na równi z nim kapitan okrętu, bo obecność sternika nie zwalnia go z jego obowiązków.

Prawa i obowiązki załogi okrętowej (żeglarzy-*seamen*).

Zasadniczą ustawą w tej sprawie nazwać należy *Duties colection Acts* z r. 1799, jakkolwiek zajęła się ona nietylko samą załogą okrętową, lecz również sprawami mniej lub więcej ściśle z nią złączonemi. Przedewszystkiem oceniając jak i inne ustawy późniejsze, nader ciężkie i niebezpieczne warunki, w jakich załoga okrętowa pracuje, jej bezdomność i tułactwo wieczne, przeróżne niebezpieczeństwa, które ją narażają na pokusę, wyzyski i występki, stara się im zapobiegać, a równocześnie wynagrodzić załodze ten brak ciepła domowego, tudzież umożliwić korzystanie z dobrodziejstw oświaty i zapełnić pustkę jaką tworzy życie między niebem a ziemią w walce z wodą, żywiołem najgroźniejszym. Ustawa ta przedewszystkiem wprowadza różnicę między podróżą morską zagraniczną w znaczeniu ścisłem, do której zalicza każdą podróż do portów zagranicznych, znajdujących się poza obrębem Stanów Zjednoczonych, a podróżami rybackiemi i wyprawami na wieloryby, których do nich się nie zalicza, nawet gdyby zapuszczono się daleko poza granice państwa własnego.

Każdy żeglarz mający uczestniczyć w podróży zagranicznej, choćby nawet porty wcale niedaleko były odległe, musi podpisać umowę, prawidłowo drukowaną, zwaną kontrakt podróży morskiej (*shipping articles*).

Przedmiotem tej umowy jest ustalenie wszystkich warunków, nie wyłączając kierunku podróży i powrotu, wysokości wynagrodzenia, czasu trwania czynnej służby i czasu, w którym żeglarz ma się znajdywać na pokładzie.

Ustawa nakłada na kapitana karę pieniężną w wysokości dwudziestu dolarów od każdego zatrudnionego bez zawarcia umowy żeglarza na rzecz kasy zaopatrzeń żeglarzy i obowiązek wypłacenia kwoty równającej się płaconemu w ciągu trzech poprzednich miesięcy najwyższemu wynagrodzeniu żeglarzy zakontraktowanych, lecz naodwrót upoważnia kapitana, aby zakontraktowanych żeglarzy uwięził, gdy ich podejrzewa o zamiary ucieczki i ukarał grzywną, gdyby wzbraniali się udać na pokład lub w inny sposób utrudniali lub opóźniali wyjazd z portu. Jeżeli załoga lub lub zastępca kapitana oddzielnie lub łącznie usprawiedliwiają swój opór wadliwością okrętu, musi być zbadany przez sędziego pokoju lub powiatowego, konsula lub ajenta konsularnego. Orzeczenie ich wydane przy użyciu znawcy wyklucza wszelkie odwołania dalsze. Koszty badania ponosi załoga, jeżeli orzeczenie zarzut ich uznało za nieuzasadniony, gdyby atoli nadal przy swojem obstawała i odmówiła służby z tego powodu, ma kapitan prawo ich uwięzić i przytrzymać aż do chwili wyjazdu okrętu, oraz ukarać grzywną wysokości podwójnej zaliczki każdemu wypłaconej.

Tym samym przepisom podlegają także rybacy najęci do połowu.

Przy podpisaniu umowy ma każdy z załogi otrzymać trzecią część wynagrodzenia umówionego i to najpóźniej w porcie, gdzie się część towaru wyładowuje, względnie przed zakończeniem podróży, a resztę przy ukończeniu podróży i wyładowaniu zupełnem towarów, jeżeli inaczej umowa nie postanawia. W razie odmowy wypłaty mają prawo zwrócić się o pomoc do sądu powiatowego, który ma, gdy sprawa zawisła w ciągu pierwszych 10 dni od wyjazdu, załatwić wedle zasad sądu admiralskiego, zresztą wedle prawa zwyczajowego.

Każdy okręt o pojemności 150 ton i zatrudniający przynajmniej 10 osób, udając się zagranicę, albo o pojemności 70 ton z 6 osobami zatrudnionemi udający się w podróż do Indyj zachodnich, ma posiadać aptekę należycie zaopatrzoną; gdy zaś ma podróżować po morzu Atlantyckiem musi posiadać dostateczne zapasy wody, mięsa solonego i chleba.

Urządzenia dobroczynne (*chartitable relief*). Pierwszym jest fundusz gromadzony, aby nieść pomoc żeglarzom chorym i niezdolnym do pracy.

Na ten cel wnoszą wszyscy żeglarze po 20 cent. miesięcznie do rąk poborcy w porcie wyjazdowym; ponadto wpływają do tej kasy wszelkie należytości za wpisy i nadania uprawnień okrętom i statkom nadbrzeżne podróże odbywającym; opłaty wnoszone przez trudniących się żeglugą i spławianiem tratw po rzece Mississippi, oraz wszelkie grzywny i kary pieniężne opłacane przez kapitana i załogę okrętową.

Coroczną nadwyżkę tych funduszów, niewyczerpaną przez koszta leczenia i utrzymania niezdolnych żeglarzy, obraca się na budowę domów przytułkowych.

Drugi fundusz, gromadzony celem pomagania tym, którzy z powodu choroby musieli pozostać za granicami państwa, przez czas ich choroby i umożliwienie powrotu do domu (Stanów Zjednoczonych Ameryki). Wprawdzie po myśli ustawy opiekuje się wszystkimi zachorzałymi żeglarzami konsul ameryk., lub agent handlowy, Stany Zjednoczone zaś obowiązane są przewieść wyzdrowiałych bezpłatnie do domu i w tym celu nałożyły na wszystkie statki ameryk. obowiązek, aby na żądanie konsula zabierały najwyżej po 2 na każde 100 ton pojemności, licząc najwyżej po 10 dolarów za koszty żywienia od osoby przyjętej, jednak obok Stanów zajął się nimi także zarząd tego funduszu.

Dla tego funduszu przeznaczono opłaty nakładane na sprzedaże okrętów amerykańskich za granicami, jeżeli z powodu niej wypowiedziano załodze służbę. Opłata ta wynosi sześciomiesięczne wynagrodzenie żeglarzy i kapi-

tan okrętu musi ją złożyć do rąk konsula lub agenta konsularnego, której dwie trzecie części przenosi do funduszu tego, a trzecią część zatrzymuje dla Stanów Zjednoczonych na umorzenie wydatków z przewozem połączonych. Ponadto do kasy funduszu tego wpływają jeszcze kwoty równe trzymiesięcznemu wynagrodzeniu żeglarzy, które kapitan wypłaca za każdego pozostawionego z powodu choroby. Zarząd tego funduszu opiekuje się żeglarzami w czasie ich choroby i po chorobie do chwili wyjazdu do domu.

Ustawą z 3 marca 1803 rozdz. 184 zabroniono zatrudniać jako załogę cudzoziemców na statkach państwowych (*public*) i prywatnych; późniejsze wszakże ustawy zacieśniły to pojęcie znacznie, postanawiając, że za cudzoziemca uważa się jedynie obywatela tego państwa, które amerykanina wyklucza od służby na swoim okręcie, wszystkim innym natomiast przyznaje wszelkie te prawa, jakie przysługują Amerykanom.

Kary. Kapitan, a obok niego cała załoga okrętowa są odpowiedzialni za wszelkie uszkodzenia okrętów i towarów z powodu niedbalstwa i złego obchodzenia się z niemi, niemniej odpowiadają za zachowanie się wobec podróżnych, kapitan ponadto jest odpowiedzialnym także wobec załogi za jej zaopatrzenie umówione, tudzież obowiązanym jest utrzymać na okręcie ład i porządek. Z tego znów powodu przyznają mu ustawy i zwyczaje ściśle przestrzegane prawo karania. Jako kary wymieniały dawne ustawy upomnienia, prawo uwięzienia (zamknięcia — *confinement*) na okręcie lub też w więzieniu najbliższego portu, oraz po 28 sierpnia 1850 r. prawo chłosty, tudzież ze względu na załogę wydalenie ze służby i wysadzenie na ląd w najbliższym porcie. Kary te ma prawo nakładać na załogę za nieposłuch, wstręty, zmowy, wyzywające się zachowanie, odmowę spełnienia obowiązków, kradzież, pijaństwo i wszelkie inne cięższe przewinienia, zawsze wszakże winien postępować oględnie i z największem umiarkowaniem. Wskutek tego też zwyczaje prawne polecają kapitanowi przyjąć z powrotem do służby żeglarza wydalonego, jeżeli okazuje skru-

chę i prosi o przyjęcie go do służby, choćby nawet jedynie w tym celu, aby do domu powrócić, jeżeli przeciw temu nie przemawiają inne względy; tudzież pociągają kapitana do odpowiedzialności za wszelkie nadużycie władzy i wynikłe stąd szkody. Odpowiedzialność kapitana może ograniczyć się bądź jedynie do wypłaty umówionego wynagrodzenia, bądź ponadto łączyć się z nałożeniem grzywny, a w cięższych wypadkach z karą więzienia.

W y n a g r o d z e n i e (zasługa — *wages*) może być umówione bądź ryczałtowo za cały czas podróży tam i z powrotem, lub jedynie w jedną stronę, bądź też bez względu na czas trwania podróży miesięcznie lub tygodniowo, które obecnie stało się prawidłem (regułą); na okrętach rybackich zwykle zastępuje je udział jakiś z połowu. Właściwym dla wszystkich spraw o wynagrodzenie jest wedle uchwały kongresu z 19 czerwca 1813 rozdz. II., ust. 1 i 2 sąd admiralski.

Nieważnemi umowami o wynagrodzenie są wszystkie umowy między kapitanem a załogą zawarte w chwili, gdy okręt znajduje się w niebezpieczeństwie, albo umowy zawarte celem zachęcenia załogi do większych wysiłków, tudzież do rozdzielenia między pozostałych członków załogi obowiązków i pracy, gdy część załogi ubyła wskutek choroby lub śmierci.

Wynagrodzeuie (zasługa) żeglarzy nie może ulec zmniejszeniu, gdy nie może spełniać obowiązków z powodu choroby lub okaleczenia w czasie podróży, albo gdy podróż przerwano lub zaniechano, albo jeżeli posług spełniać nie może z winy lub bezprawnego działania kapitana lub właściciela okrętu; natomiast przysługuje to prawo kapitanowi, gdy żeglarz nie może z braku siły, wiadomości lub zdrowia spełniać tych prac, do których sam się uznał za zdolnego, a nawet może odmówić zupełnie wynagrodzenia, gdy żeglarze zawinili zniszczenie lub zupsucie okrętu.

Prawo morskie utrzymuje w pełnej mocy zasadę, że przewoźne jest matką zasług (płacy) żeglarzy i wskutek tego nie należy się im zasługa, gdy przewoźnego nie za-

robiono; wolno także właścicielowi równoważyć zasługi żeglarzy z przewoźnem, jeżeli nie pozbawił się jego sam w sposób oszustniczy. Nie pozbawia załogi prawa do zasługi sprzedaż okrętu za długi, z powodu przemytnictwa, przewozu rzeczy zakazanych, albo innej winy kapitana lub właściciela, choć wtedy również przepada przewoźne, lecz owszem należy się w tych razach jeszcze zasługa za miesiąc dodatkowy (następny).

Wogóle sprawa rozdziału strat i wypłaty zasług zależy w znacznej części od postanowień umowy i, jeżeli nie postanawia umowa odmiennie, należy się zasługa żeglarzowi po dzień jego śmierci w czasie podróży; nie braknie orzeczeń sądów amerykańskich przyznających spadkobiercom pełną zasługę, zwłaszcza, gdy ją umówiono miesięcznie lub na czas podróży, obok przeciwnych. W każdym razie przeważają orzeczenia przychylne dla załogi, jak niemniej ściśle podtrzymujące zasadę powyższą, a nie przyznające właścicielowi prawa zniżenia zasług z powodu, iż zgodził się na zniżkę lub opuszczenie przewoźnego. Co więcej przyznają załodze pełną zasługę, gdy okręt zniszczał przypadkowo w podróży powrotnej, ponieważ już zarobiono przewoźne i zasługa miała być w porcie przeznaczenia wypłaconą, zatem strata spotyka w tym razie jedynie właściciela, wyjąwszy, gdy jazdę tam i powrotną wedle umowy musi się uważać za całość, bo wówczas mają prawo jedynie do części zasług, w stosunku podróży odbytej.

Nareszcie dodać należy, że gdy okręt pochwycił i zabrał nieprzyjaciel lub korsarze, utracają żeglarze prawa do zasługi; uzyskują je atoli napowrót w razie odzyskania lub wykupu okrętu w części pozostałej po potrąceniu kosztów odzyskania; w całości zaś, gdy okręt był neutralnym, a pochwycił go nieprzyjaciel.

Podobnie też, gdy w razie rozbicia się okrętu część ładunku wyratowano.

Wogóle zasługa musi być wypłacona żeglarzom, gdy przewoźne zarobiono, a wszelkie umowy, zdążające do pozbawienia ich roszczeń do zasługi, płynności i należności nieuzasadnione stratą przewoźnego, jako przeciwne wza-

jemnemu zaufaniu, uważa się za nieważne, ponieważ naruszają prawa do zasługi; podobnie też są nieważne umowy nakładające na załogę dodatkowe poświęcenia się (ofiary) i ciężary bez słusznego odszkodowania lub przynajmniej bez opłaty za leki i leczenie: czyniące zawisłą wypłatę części wynagrodzenia od pomyślnego wyniku podróży długiej, podzielonej na pewne okresy, i zawinięcia do wszystkich portów zamierzonych.

Żeglarze odpowiadają swemi wynagrodzeniami niepodzielnie za wszelkie ubytki w towarze, pochodzące z naruszenia (sprzeniewierzenia, kradzieży, (*embezz lements*), spowodowane niewłaściwem obchodzeniem z towarami któregokolwiek z załogi. Okoliczności, uzasadniające winę, muszą być stwierdzone, a jeżeli sprawcy nie można wyszukać, spada odpowiedzialność na tych, którym pieczę poruczono, jako łącznie odpowiedzialnych (*sureties for each other*) i szkodę stosunkowo pokrywają; w razie przeciwnym winny za nią wyłącznie odpowiada, względnie przepada mu jego zasługa.

Gdy winy nie można uzasadnić, ponosi stratę właściciel lub kapitan.

Prawo morskie tak dalece popiera roszczenia żeglarzy, że nie zakreśla nawet czasu do wniesienia skargi celem urzeczywistnienia im służącego prawa zastawu i czasu jego zgaśnięcia, owszem przyznaje go nawet żeglarzom uwolnionym i wydalonym ze służby, tudzież przeciw nabywcom okrętu w dobrej wierze z pierwszeństwem przed pożyczką bodmeryjną i innemi roszczeniami. Niemniej też nie uchyla prawa zastawu dla ich zasługi sprzedaż ani zmiana okrętu i uznaje się je w całej rozciągłości, jak się podręczniki wyrażają, gdy choć ćwiek z okrętu pozostał (*if only a single nail of the ship was left*).

Powyżej wspomniałem o karze wydalenia żeglarza przez kapitana okrętu; wzmiankę tę muszę uzupełnić tem, że takie wydalenie, a nawet uwięzienie powoduje prawidłowo wedle ustaw amerykańskich jedynie zwłokę w wypłacie zasługi, którą żeglarz mimo wydalenia otrzymuje po powrocie do domu z potrąceniem za czas przebyty we

więzieniu. Utraca natomiast każdy z załogi swe prawo do zasługi w razie ucieczki, jeżeli jej nie usprawiedliwia srogie obchodzenie się z nim, bezpieczeństwo osobiste lub inne ważne powody. Za ucieczkę uważa się nieobecność przez 48 godzin, lecz i w tym razie powrót do obowiązku i prośba o przywrócenie go do służby wyklucza skutki ucieczki a w szczegolności utratę prawa do zasługi.

Atoli nie w każdej nieobecności przez 48 godzin należy się dopatrywać ucieczki, owszem często trzeba usprawiedliwić samowolne wydalenie się *(will ful absence)*, szczególnie, gdy zresztą wszystko zostawił w porządku; w tym celu koniecznem jest stwierdzenie okoliczności przy pomocy dziennika okrętowego (*log book*).

Gdy uznano zasługę żeglarza za przepadłą, potrąca się z niej bez względu na wysokość całą należytość od umówionego wynagrodzenia na dom przytułku.

VII. Umowy przewoźnicze.
(Contract of Affrightment).

Przewożenie towarów może nastąpić na zasadzie umowy wyraźnie lub domniemalnie zawartej o załadowanie i przewóz przez oddanie towarów przez kupca, nieporozumiewającego się szczegółowo ani z właścicielem okrętu, ani z kapitanem, ani innymi kupcami, którzy równocześnie swoje towary oddają, jeżeli oni w tym celu nie najmują okrętu. Okręt taki nazywa się *general* (ogólny), ponieważ użyć go może każdy, zapłaciwszy przewoźne, w razie przeciwnym, gdy umowę zawarto wyraźnie, nazywa się *chartered* (zamówiony, najęty)).

Najętym może być okręt w całości lub części; części zaś mogą być oznaczone wedle ton, gdy je oznaczono wedle ciężaru lub objętości towaru, albo przez zakreślenie przestrzeni w okręcie; za ryczałtowe przewoźne na pewną drogę, albo za pewną kwotę od tonny, beczki, paki towarów, złożonych na pokładzie; lub też na pewien czas albo miesięcznie za umówione wynagrodzenie. Czas w tym razie liczy się od dnia odbicia od brzegu, jeżeli inaczej nie umówiono.

Kupiec najmujący okręt może go załadować swojemi towarami, albo go podnająć w całości lub w części, umawiając z podnajemcami dowolne warunki, lecz gdy przewoźnego nie umówił, ma właściciel prawo żądać przewoźne w wysokości zwykłej w miejscu i czasie załadowania.

Wszystkie te umowy są umowami najmu t. z. *charter party*, a niektóre jedynie dadzą się podciągnąć pod pojęcie dzierżawy okrętu (*lease*, *demise*).

Istotą najmu okrętu, jest umowa zawarta z właścicielem lub kapitanem o użytkowanie całego lub części okrętu celem przewozu towaru (ponieważ mówimy o kupieckich okrętach) przez pewną drogę (podróż) za pewne umówione wynagrodzenie, nie wpływając zupełnie na stosunek właściciela do kapitana i załogi.

Istotą natomiast dzierżawy jest umowa zawarta z właścicielem okrętu o użytkowanie całego okrętu, przez pewien czas, lub w czasie pewnej podróży na pewne umówione wynagrodzenie, przyczem stosunek o tyle się zmienia, że dzierżawa przenosi na dzierżawcę prawa i obowiązkl właściciela wraz z posiadaniem kierownictwa (*command*) i nadzoru okrętu.

Umowy obie muszą być spisane, przez kontraktujących podpisane i opieczętowane, a ustawa nie przepisuje zgoła odmiennych form lub słów do stworzenia najmu lub dzierżawy, uznając za jedyną i istotną różnicę, że dzierżawa przenosi posiadanie, kierownictwo i nadzór, czego nie ma przy najmie, choćby nawet na najmującego umową przerzucono obowiązek wypłaty zasług załodze.

W każdej umowie właściciel ręczy za wytrzymałość okrętu i zdolność odbycia podróży (*seaworthiness*), oraz chyżość, z jaką odbędzie podróż, tudzież zastrzega, w których wypadkach nie przyjmuje odpowiedzialności; najmujący zaś względnie wydzierżawiający zobowiązuje się za- i wyładować towary w ciągu czasu podanego (*lay days*), tudzież wypłacić czynsz w terminach i częściach podanych, zastrzegając sobie pewne dni zwłoki co do swoich świadczeń.

Właściciel musi okręt wynajęty (przeznaczony) do

podróży przysposobić należycie i zaopatrzyć go tak pod względem załogi, jak zapasów żywności i wody; okręt musi odpowiadać celowi podróży i być niewadliwym, o czem przedewszystkiem musi się przekonać; prócz tego musi mieć wszystkie swe dokumenty w porządku, aby wskutek tego nie był narażony na przeszkody w podróży. Następnie winien go właściciel przez czas podróży utrzymywać w stanie zdolnym do odbycia podróży i, gdy ten obowiązek właściciel w umowie przyjął na się wyłącznie, nie może pociągać najmującego do ponoszenia stosunkowych strat lub wydatków w ogólnym rozkładzie (*general awerage*, *loss on general awerage expense*), za co z ustawy odpowiada.

Właściciel odpowiada za własne i swoich zastępców niedbalstwo, opieszałość i za wszelkie szkody, wyjąwszy z nieuchronnych wypadków. Odpowiedzialność jego rozpoczyna się z chwilą ustania odpowiedzialności właściciela składu portowego (*wharfinger*) t. j. gdy towary oddano na pokładzie osobie do odbioru upoważnionej. Musi zatem postarać się, aby je odebrano na pokład troskliwie i zręcznie i tak złożono w miejscu odpowiedniem; to stwierdza poświadczenie nadawcze (*bill of loading*), również odpowiada za niewłaściwe i przeciwne zwyczajowi złożenie; w żadnym zaś razie nie odpowiada, jeżeli towary z natury rzeczy w czasie podróży na morzu uległy zepsuciu, lub zepsucie spowodował wpływ morza.

Jeżeli zastępca właściciela rozporządził, że okręt powszechny odjeżdża z załogą zbrojną (*convoy*), oznacza to obowiązek jego do jej dostarczenia i wówczas odpowiada nadawcom towarów za niedotrzymanie umowy.

Gdy właściciel nie przygotował okrętu najętego na czas do podróży, może najmujący użyć w tym celu innego jego własnego okrętu i swe towary nań załadować; w razie przeciwnym odpowiada za wszelkie szkody stąd dla niego wynikłe. Podręczniki atoli wcale nie wspominają o najęciu w tym razie na koszt wynajmującego okrętu obcego, choć zdaje się, że to prawo musi mu przysługiwać w miarę wykonalności.

Najmujący (dzierżawca) okrętu jest obowiązany bez-

zwłocznie po przybyciu go wyładować w czasie zwanym *lay-days*, a w okresach i wysokościach oznaczonych (*alloted*) wypłacić czynsz, tudzież okręt uwolnić, najpóźniej zaś dokonać tego w dalszych dniach ustawowo lub zwyczajowo na wykonanie tych świadczeń przeznaczonych, a objętych mianem *demurrage*. W razie przeciwnym odpowiada właścicielowi za wszelkie szkody nawet, gdyby zwłokę zawinił który z odbiorców towaru (*adresat, consignee*). Przez czas podróży ma okrętu używać w sposób dozwolony.

Jeżeli okręt najęto na pewną podróż z zastrzeżeniem, że ma zabrać po drodze w pewnych portach oznaczonych towary, musi się do tego właściciel okrętu zastosować, a kapitanowi nie wolno w tym razie bez jego zezwolenia nawet za zapłatą przewoźnego zabrać towarów innych kupców, choćby on nie zapełnił okrętu, ponieważ najmującemu przysługuje prawo pełnego użytkowania i odpowiada za zapłatę czynszu względnie przewoźnego.

Bardzo często zastrzega sobie najmujący, aby wraz z towarem jego wyjechał tym samym okrętem jego zaufany (*stevedore*[1]). Rzeczą tego zaufanego jest pilnować, aby towar należycie umieszczono; to atoli wcale nie zwalnia właściciela okrętu i kapitana od ich obowiązków w tym kierunku, atoli nieodpowiadają za jego niedbalstwo, choć ma go kapitan opłacać.

Nadmienić należy, że wszelkie boczne umowy ustne nie mają mocy obowiązującej w sprawie najmu (dzierżawy) okrętu.

VIII. Poświadczenie nadawcze (*bill of loading*) wydaje kapitan okrętu stwierdzając w niem odbiór towaru na pokład i osnowę umowy, jest ono zatem wykonawcą umowy. Poświadczenie to ma podawać ilość i jakość (oznakę *marks*) towaru, imię nadawcy (*shipper*) i odbiorcy, adresata (*consignee*), miejsce nadania i oddania, imię kapitana i nazwę okrętu, tudzież wysokość przewoźnego. Oświadczenie (uwaga)

---

[1]) Nazwa *stevedore* pochodzi z hiszpańskiego *estivador* pakujący wełnę i t. p., oznacza ściśle rzecz biorąc za- i wyładowującego towary i pilnującego je w czasie podróży.

kapitana co do natury, jakości i stanu towarów, w jakim je odebrano, wyklucza wszelkie przeciwne twierdzenia, a należy do zakresu jego działania; natomiast zastrzeżenia zamieszczone co do nieodpowiadania właścicieli za niedbalstwo i t. p. i stron są nieważne i nie obowiązują, chyba, że dotyczą przewozu żywych zwierząt.

Wskutek tego poświadczenia zmienia się kapitan w przewoźnika publicznego i wyjąwszy wypadków na morzu nieuchronnych, obowiązuje się towar przewieźć i oddać: za uszkodzenia towaru i zniszczenie, odpowiada właściciel jedynie do wysokości wartości okrętu i przewoźnego, choćby nawet spowodowało ją niewłaściwe obejście się kapitana.

Poświadczenie nadawcze wypisuje się w trzech egzemplarzach: 1) dla nadawcy, 2) dla adresata (odbiorcy), a 3) przechowuje prawidłowo kapitan. Jest dokumentem dowodzącym własności towaru i przenośnym w obrocie, jeżeli opiewa na zlecenie. Żyro zamieszczone i wręczenie poświadczenia przenosi z chwilą wręczenia własność towarów.

Posiadacz w dobrej wierze poświadczenia nadawczego żyrowanego przez adresata ma prawo do towarów, jeżeli dał za nie odwzajemnienie wartościowe.

Każde z trzech poświadczeń nadawczych jest umową osobną, nabywa zatem własność towarów wymienionych posiadacz poświadczenia nasamprzód żyrowanego.

Przewóz towarów (*carriage*), może być podstawą i źródłem powstania nowych praw i obowiązków między właścicielem lub kapitanem okrętu, a nadawcami towarów lub najemcą okrętu. W myśl umowy i zwyczaju, wiekami uświęconego, musi okręt podróż ściśle wedle umowy rozpocząć, odbyć i ukończyć, tudzież towary oddać w porcie wskazanym w dniu oznaczonym i trzymać się w czasie podróży drogi wytkniętej. Zboczyć z niej może jedynie, aby uniknąć prądu lub korsarzy, albo zakupić potrzebnych zapasów opałowych i t. p., oraz celem naprawy okrętu. Zboczywszy musi się starać możliwie najrychlej powrócić na drogę właściwą, ponieważ, gdyby uległ okręt lub ładunek w tym czasie zniszczeniu, uważa się zboczenie za przyczynę tego bezpośrednią i najprawdopodobniejszą, choćby

dało się nawet wykazać, że to samo nie tylko mogłoby, lecz musiałoby nastąpić na drodze wytkniętej.

Jeżeli okręt musi być naprawiony, wolno kapitanowi nająć do przewozu (*substitute*) inny, a musi to uczynić pod grozą utraty przewoźnego lub czynszu, jeżeli zwłoka celem naprawy byłaby zbyt długą, albo towary mogą ulec zniszczeniu, okręt zaś można nająć inny celem przewiezienia. Na przeniesienie towarów lub niedługą zwłokę celem naprawy, musi zezwolić przewoźnik lub najmujący okręt, w razie przeciwnym musi zapłacić przewoźne w pełnej kwocie umówionej. Jaką długą zwłokę uznaje się za usprawiedliwioną, zależy od okoliczności każdoczesnych.

Zawsze wolno w razie uszkodzenia okrętu kapitanowi dostawić w sposób dowolnie obrany towary na miejsce przeznaczenia, a wówczas przewożący je lub najmujący okręt, musi wypłacić przewoźne lub czynsz umówiony; gdyż kapitan odpowiada za niedotrzymanie umowy, jeżeliby nie postarał się o dostawę towaru na miejsce w sposób rozporządzalny w tej chwili, ponieważ jest jego obowiązkiem działać zawsze dla dobra wszystkich interesowanych.

W tych razach odpowiada kapitan za towary, jeżeli mógł ich uszkodzeniu przeszkodzić, dokładając staranności, tudzież grożące im niebezpieczeństwo przewidzieć i je zręcznie uniknąć.

W razie pochwycenia okrętu musi się starać wyłączyć ładunek z pod wyroku skazującego (*condemnation*), udowadniając jego pochodzenie, jako własność neutralną.

2. W y d a n i e t o w a r u. Po przyjeździe na miejsce ma być towar wydany adresatowi (odbiorcy, *consignee*), lub wskazanemu w zleceniu przewożącego za zwrotem poświadczenia nadawczego i zapłatą przewoźnego. W tym celu zawiadamia się adresatów o dostawie nadanych towarów. Na ogół upowszechnił się zwyczaj angielski składania towarów przywiezionych w składach publicznych (*wharf*), skąd je adresaci odbierają od zarządcy (*wharfinger*) w myśl wskazówek, udzielonych przez kapitana okrętu w poświadczeniach nadawczych, wskutek czego kapitan i właściciel

okrętu, choć nie wyzbywają się posiadania towarów, nie narażają się na utratę prawa zastawu na nich za przewoźne i inne swe należytości. Zwyczaj ten jest tembardziej uzasadnionym, że okręt nie może zatrzymywać się zbyt długo w portach celem oddania adresatowi towarów, tem więcej, że często mogą wyłonić się spory co do prawa nadawcy, odbiorcy i ich prawnobywców, a towarów nie może zatrzymywać na pokładzie wbrew umowie, zwłaszcza, gdy mogą ulec zepsuciu, boby w myśl poświadczenia nadawczego musiał zato odpowiadać.

Sprawę tę uzupełnić jeszcze należy przedstawieniem stosunku właściciela okrętu i kapitana do przewożących towary, zapłaty przewoźnego, sprawy zderzenia okrętów, oraz rozdziałem szkód i rozwiązaniem umowy.

3. Stosunek właściciela i kapitana okrętu do przewożących towary.

Właściciel okrętu powszechnego *(generat)* i kapitan jego przyjąwszy towary, a nie są obowiązani przyjmować wszystkich, wstępują w stosunek zwykłego przewoźnika *(common carrier)* do nadających towary. Wskutek tego, wyjąwszy wypadku nieprzewidzianego i nieuchronnego, odpowiadają nadawcy za wszelkie szkody wynikłe z niewykonania lub niezupełnego wykonania umowy w myśl przepisów prawa zwyczajowego. Do tych wypadków nieprzewidzianych i nieuchronnych zalicza się wszelkie wypadki żywiołowe, jakie podróż morska rodzi, a których przewidzieć i którym zapobiec nie można; do nich zalicza się również pochwycenie *(capture)* okrętu i zrabowanie przez korsarzów *(piratów)*, nie mniej też wyrzucenie towaru celem ulżenia okrętowi w razie potrzeby, tudzież pożar okrętu, niezawiniony niedbalstwem i rozbicie, o którem osobno pomówimy.

Odpowiedzialność kończy się prawidłowo z chwilą złożenia towaru w składzie lub wydania odbiorcy.

Często jest bardzo trudną sprawą, orzec czy klęska dotykająca okręt jest przypadkową, czy zawinioną, a jest to koniecznem celem ustalenia obowiązku odpowiedzialności właściciela; jak nie mniej trudno często orzec, czy

byłaby się zdarzyła, gdyby okręt był zdolnym do podróży i gdyby nie nastąpiło naruszenie umowy. Sprawy te są prawidłowo przedmiotem zawiłych procesów i dociekań sądowych, a mimo największej bezstronności i ścisłości usuwają się prawie zawsze z pod ocenienia, zwłaszcza, że powtórzyć i przedstawić ich bezstronnie nie można. Tem ważniejszem atoli jest ocenienie tych spraw, że niemal zawsze rozchodzi się o nader wysokie sumy.

Częściowo zaradza temu ustawa kongresu z 3 marca 1851 r., rozdział 43 — 9, opierająca się na ustawie angielskiej 26, Geo III, która uwalnia lub ogranicza odpowiedzialność właściciela okrętu i kapitana:

1) w razie pożaru, jeżeli nie był spowodowany niedbalstwem, 2) za kruszce szlachetne, drogie kamienie, rzeczy złote, jeżeli nie doręczono ich spisu z opisaniem *(character)* i podaniem wartości, tudzież na czas podróży okręt, tem oddano je właścicielowi okrętu lub zastępcy jego i ten je wpisał *(entered)* do poświadczenia oddawczego, 3) że odpowiedzialność właściciela okrętu za sprzeniewierzenia i kradzieże, zniszczenie lub zepsucie przez kapitana, urzędników, załogę, podróżnych lub inne osoby rzeczy lub towarów, złożonych na pokładzie okrętu, jakoteż za zagładę zniszczenie, uszkodzenie spowodowane bez wiedzy właściciela, nie może przewyższać wartości okrętu lub statku, albo przewoźnego należącego się w tej chwili (*pending*) tudzież 4), że gdyby te kradzieży, uszkodzenia i t. p dotknęły kilku nadających podczas tej samej podróży, a wartość okrętu lub statku albo przewoźnego nie wystarczałaby na odszkodowanie poszkodowanych, może właściciel domagać się u sądu oznaczenia stosunkowego odszkodowania i za nie tylko odpowiada właściciel okrętu. Odszkodowanie w ten sposób oznaczone umarza wszelkie roszczenia poszkodowanych.

Ponadto ustawa ta nakłada obowiązek na nadawców rzeczy łatwo zapalnych lub wybuchowych, aby je jako takie przy nadaniu oznaczyli.

Ze względu na roszczenia o odszkodowanie przysługuje nadawcom prawo zastawu na okręcie i przewoźnem.

Następnie właściciele okrętu odpowiadają wedle prawa zwyczajowego niepodzielnie za zobowiązanie kapitana w całej pełni czy są umowne, czy z czynności karygodnych. Wtórną tę odpowiedzialność właściciela ogranicza prawo morskie jedynie do wysokości jego udziału we własności okrętu i przewoźnego, uznając go za zwolnionego od odpowiedzialności, gdy zgaśnie *(abandon)* jego roszczenie do właściciela.

Wyjąwszy dzierżawy zatrzymuje prawidłowo właściciel lub jego kapitan kierownictwo i zarząd okrętu, najmujący zaś niema wpływu ani na kierunek podróży, ani na użycie okrętu poza warunki umowy, ma atoli prawo naładować okręt dowolnie w miarę umowy; w razie odmowy przyjęcia towarów na pokład nabywa prawo do odszkodowania. Odpowiada natomiast za następstwa wynikłe z wprowadzenia towarów zakazanych lub z istoty swej niebezpiecznych, jeżeli o tem nie zawiadomi właściciela lub kapitana.

Przewoźnem nazywa się ilość pieniędzy umówioną względnie wypłaconą za przewóz towarów z miejsca wysyłki do miejsca wskazanego; w obszerniejszem zaś znaczeniu obejmuje się tem mianem także wynagrodzenie każde za zużycie okrętu, a zatem także czynsz dzierżawny lub najmu za okręt wynajęty. Zobowiązanie się do zapłaty przewoźnego zasadza się na umowie zawartej między właścicielem okrętu, a przewożącym towary względnie najmującym, lub też na poświadczeniu nadawczem (liście przewozowym), wedle którego zapłata przewoźnego jest warunkiem wydania towaru nadanego do przewozu. Dostawa towaru do miejsca przeznaczenia rodzi dla właściciela okrętu jedynie prawo do żądania przewoźnego. Umowa zawarta i dostawa towaru, stanowią zatem warunek, który musi się ziścić, częściowe zatem wypełnienie nie wystarcza i nie uprawnia do żądania częściowej zapłaty przewoźnego, wyjąwszy szczególnych wypadków ustawowo przewidzianych i określonych.

Wysokość przewoźnego oznacza porozumienie stron, zwyczaj handlowy i okoliczności szczególne *(reason of the*

case), kupiec zatem musi zapłacić umówione przewoźne bez względu na ilość towaru, jeżeli najmuje cały okręt lub część jego na pewną drogę; natomiast płaci w stosunku do ładunku, jeżeli umówiono przewoźne od ilości towaru. Właściciel okrętu nie ma prawa żądać więcej, niż umówiono. Jeżeli kupiec, umawiając się o przewóz, obowiązuje się załadować towar (*furnish*) także w podróż powrotną, musi zapłacić przewoźne, choćby towaru żadnego nie załadował. To przewoźne nazywa się martwem (*dead*) w odróżnieniu od rzeczywistego przewoźnego, to jest płaconego, ponieważ towar załadowano. Przewoźne również się należy wedle powszechnego przekonania za towar odwożony z powrotem, ponieważ go nie przyjął wskazany odbiorca, lub go nie rozsprzedano, jeżeli inaczej sprawy tej nie załatwiono umową.

Przewoźne należy się w całej wysokości właścicielowi okrętu, względnie kapitanowi, gdy towar dostarczy, względnie na miejscu przeznaczenia stanie, tudzież gdy z powodu uszkodzenia okrętu, którym go przewozi, chce dokonać dalszego przewozu (na miejsce przeznaczenia) w inny sposób, lecz właściciel towaru nie chce się na to zgodzić.

Mogą również zdarzyć się wypadki, że przewoźnego ma właściciel okrętu prawo się domagać, choć podróży nie ukończono; o kilku takich zdarzeniach wspomniałem powyżej, tutaj zaś nadmienię, że prawo to ma, raczej mieć będzie, jeżeli rząd portu zabroni wyładowania towaru dostawionego. Na odwrót właściciel traci prawo do całego przewoźnego w razie blokady lub zakazu handlu z portem wysyłającym, lub do części jego a mianowicie: 1) gdy wprawdzie odbył okręt całą drogę wytkniętą, lecz przywiózł jedynie część towaru na miejsce przeznaczenia; 2) nie odbył całej podróży z powodu wypadku, a towar oddał kupcowi w miejscu bliższem, niż miejscu przeznaczenia.

Ponadto wpłynąć może na zmniejszenie się lub utratę przewoźnego istota lub jakość towaru i zastrzeżenie umowne. Np. gdy przedmiotem przewozu były płyny jak wino, rum,

spirytus itp., albo cukier, sól itp., a w drodze znikła zawartość lub znacznie ubyła (wyciekła lub się roztopiła wskutek wpływu morza, nie zaś z powodu, że beczka pękła); albo przedmiotem były żywe zwierzęta i część ich w drodze bez winy załogi lub kapitana zginęła, postanowiono zaś, że ubytek potrąca się z przewoźnego, względnie w razie ubytku się zniża, albo uczyniono wypłatę przewoźnego zależną od dostawy towaru całego.

Są to atoli sprawy, które podciągnąć można pod pojęcie rozdziału stosunkowego *(apportionment)* przewoźnego, lecz mogą być przedmiotem tak dobrowolnego porozumienia stron, jak orzeczenia sądu.

Nareszcie zaznaczyć muszę, że wedle zdania powag prawniczych ani odbiorca, ani nadawca nie mają prawa uszkodzoną posyłkę lub towar zepsuty zostawić właścicielowi okrętu na umorzenie przewoźnego, lecz muszą ją odebrać i przewoźne zapłacić, ponieważ przewózca nie ubezpiecza towaru co do jego zdrowia *(soundnes)*, przeciw wpływom morza, wewnętrznemu rozkładowi lub utracie na wartości, jeżeli ich nie można zaliczyć do uszkodzenia z niedbalstwa itp.

5) Szkody ze zderzenia *(collision)* okrętu pokrywa winny. Winę zaś stwierdzić można jedynie przy zboczeniu z drogi, przy udowodnionym błędzie, jakiego się jeden z kapitanów dopuścił, niezdarności i niezręczności jego, jeżeli zderzenie było ich następstwem. Prawidłowo atoli zderzenia następują z powodu ciemności nocnych, burzy, które wywołują zamieszanie i popłoch na obu okrętach i wskutek tego winy trudno się doszukać.

Celem zapobieżenia zderzeniom ustanowiono prawidła. których ściśle muszą przestrzegać okręty, a mianowicie okręt płynący bez wiatru lub z wiatrem ma ustąpić okrętowi ciężko pracującemu (*closehaled*), lub jadącemu przeciw wiatrowi.

Okręt prawo-ręczny (*starboard tack*) ma prawo pozostać na drodze, gdy okręt lewo-ręczny *(larboard tack)* winien z drogi ustępować lub starać się uniknięcia zderzenia,

ponieważ w razie wypadku odpowiada. Okręt płynący z wiatrem ma ustąpić obok płynącemu, gdy znajdują się w cieśninie (wąskim kanale), a grozi niebezpieczeństwo zderzenia. Okręt parowy, jako silniejszy i zostający pod lepszem kierownictwem, ma ustąpić żaglowemu. Nareszcie, że każdy okręt, płynący w sprzyjających okolicznościach, ma wymijać na prawo, a ponieważ każdy parowiec uważa się za płynący w korzystniejszych warunkach, ma tak postąpić, aby żaglowemu przeszkody usuwał. Zaniedbanie tych prawideł, jak i nie ściągnięcie liny (*check*) u statka, wpływającego do portu lub zatoki, gdzie się znajdują inne na kotwicy, uważa się za niedbalstwo, rodzące odpowiedzialność za szkody.

Wyżej zaznaczyłem, że za szkody odpowiada winny dzielą zatem szkody między siebie, jeżeli zatem winy nie można stwierdzić po żadnej stronie, zderzenie zaś nastąpiło z powodu wpływów żywiołowych, zaliczanych do przemocy *(vis major)*, a żadnego z okrętów nie można uznać winnym. Spornem jest, czy do pokrycia szkody mają się przyczynić również towary, znajdujące się na pokładzie.

Zderzenie może nastąpić także przy wjeździe do lub wyjeździe z zatoki lub rzeki, wówczas łatwiejszem jest orzeczenie co do winy, ponieważ domniemanie wyklucza winę po stronie okrętu, stojącego na linie, jak również przy zderzeniu się statku z łodzią łańcuchową *(steam-tug)*, mającą łańcuchem uwięzić okręt, ponieważ w tym razie zwykle na łódź wina spada.

Za szkodę odpowiada winny okręt; za odszkodowanie przysługuje prawo zastawu (ustawowe), które w tym razie podtrzymuje się przez wszczęty proces, choć nie posiada się rzeczy; nabywa zaś je poszkodowany również na okrętach państwowych, choć rząd Stanów Zjednoczonych nie odpowiada za czyny karalne swych zastępców.

Odszkodowanie ma pokryć szkodę poniesioną w chwili i miejscu odszkodowania, nie zalicza się zaś prawdopodobnych zysków w porcie przeznaczenia.

6) Rozdział szkód (*average*[1]) dzieli się na powszechny (*general*) i szczególny (*particular*). Pierwszy oznacza przyczynianie się wszystkich interesowanych do odszkodowania, składkę (*contribution*) przymusową wszystkich interesowanych w tej szkodzie na rzecz wszystkich poszkodowanych, nazywa się go również *gross*, ponieważ dotyczy całej wartości okrętu, towaru i przewoźnego. Szczególnym nazywa się, gdy szkodę pokrywa jedynie grono osób interesowanych, bezpośrednio dotkniętych.

Aby nastąpił rozdział szkód ogólny, musi szkodę znamionować: 1) wspólne niebezpieczeństwo, 2) czyn, dokonany dla ogólnego dobra podróżnych, czy nadających towary i 3) poświęcenie. Te trzy warunki uzasadniają wyrzucenie (*jettison*) towaru z okrętu, celem ulżenia mu, jeżeli się znajduje w niebezpieczeństwie zatonięcia z powodu burzy, która uderza nim o skały, albo gdy go ścigają korsarze lub nieprzyjaciel; wówczas, poświęcając część, resztę się ratuje. Wyrzucenie zarządza kapitan; załoga nie ma nigdy do tego prawa.

Wyrzucenie może zarządzić kapitan po dokładnem rozważeniu sprawy; naogół biorąc, jest wyrzucenie ważnem, gdy zarządzono je w chwili grożącego niebezpieczeństwa nieuchronnego, które wykluczało wszelki namysł i rozwagę, choć mimo to nazywa się nieprawidłowem (*irregular*).

Wyrzucanie ma kapitan rozpocząć od rzeczy najmniej potrzebnych, najcięższych, najmniej wartości mających, a największą przestrzeń zajmujących; jedynie w ostateczności może kazać wyrzucać pieniądze i wartościowe towary.

Nie tylko jednak towary i przedmioty wyrzucone, a raczej odszkodowanie za nie stanowią przedmiot rozdziału szkód, do rozdziału zalicza się szkodę powstałą z wycięcia masztu, kablów i t. p.; uszkodzenia innych towarów z powodu lub przez wyrzucenie, tudzież zasługi (wynagrodzenie) i utrzymanie załogi w czasie przebywania przymuso-

---

[1]) *Average* podobne do, a może pochodne od franc. *avarie*, portug. *avaria*, hiszp. *averia*, holland. *haverej*, niem. *havarie*, *haverei*, *havarei*, *haferei*, duńsk. *haveri* — oznacza szkodę poniesioną.

wego w porcie pośrednim, oraz naprawa okrętu o ile była konieczną, jakoteż wszelkie uboczne należności za wyładowanie, przechowanie tymczasowe i załadowanie ponowne, okup dany korsarzom lub nieprzyjacielowi.

Jeżeli natomiast wycięto jedynie maszt, aby zmniejszyć napór wiatru, tudzież wszelkie inne nieuniknione i w związku z tem zostające uszkodzenia, zalicza się do szkód uczestniczących w szczegółowym, nie zaś ogólnym rozdziale.

Prawo do rozdziału szkód powstaje, gdy wskutek wyrzucenia towaru uzyskał okręt choćby trochę chwilowego spokoju i bezpieczeństwa, jeżeli wartość towarów uratowanych w tej chwili (uratowania) przedstawia wartość, która może pokryć szkody wynikłe z tego ratowania, gdyby nawet zniszczały lub zginęły przy następnym wypadku. Wcześnie atoli zaczęły sądy zwalczać tę zasadę, przeciwstawiając jej zapatrywanie, że celem podróży było dostawić towary na miejsce, obojętnem zaś jest dla nadawcy, czy zniszczały towary (wskutek wyrzucenia) przy pierwszem niebezpieczeństwie, czy dopiero późniejszem, rozstrzyga natomiast okoliczność, że ich nie dostarczono, a zatem zupełnie zniszczały.

Z pod odpowiedzialności za szkody przy rozdziale szczególnym wyłącza się towary złożone na górnym pokładzie (*deck*), jeżeli je wyrzucono, bo za nie nie odpowiada przewoźnik, wyjąwszy wypadek, iż je tam złożono za jego zgodą i wiedzą; w każdym razie uczestniczą w pokryciu szkody ogólnej (*general average*).

Do pokrycia szkód przyczyniają się wszelkie towary, własność osób prywatnych lub rządu (sztaby złota i srebra), ubrania i t. p. rzeczy znajdujące się na okręcie. Pierwotnie zaliczano tutaj także nawet złote i srebrne rzeczy na palcach podróżnych się znajdujące, które ustawy z czasów nowszych wyłączyły zupełnie z obowiązku odszkodowania.

Rozdziału szkód dokonuje się wedle korzyści odniesionych, czyli rozdziela się odpowiednio do wartości rzeczy ocalonych.

Niemniej też towary wyrzucone, które przyczyniły się do uratowania okrętu, sam okręt, którego wartość przedstawia przewoźne po strąceniu trzeciej części z ryczałtowej ilości (*gross amount*); gdy utracił okręt pewne części swego urządzenia (*equipment*), uważa się za ich wartość cenę za nową rzecz z potrąceniem również trzeciej części.

Uwalnia się od pokrywania szkody broń i amunicję, które w razie wyrzucenia muszą być wliczone do szkody, podobnie też zasługi załogi, wyjąwszy celem wykupu okrętu.

Podobne następstwa pociąga za sobą pochwycenie okrętu i sprzedaż jego na zasadzie wyroku, tudzież sprzedaż części towaru z konieczności i w potrzebie okrętu, którą uważa się za przymusową pożyczkę dla dobra wszystkich i wskutek tego wszyscy muszą się przyczynić do jej spłaty. W pierwszym wypadku zalicza się do szkody zasługa i utrzymanie załogi. Towary wyrzucone ocenia się wedle cen w porcie przeznaczenia, z których potrąca się przewoźne.

Sprawa ocenienia wartości przedmiotów wyrzuconych okrętu pochwyconego i sprzedanego z wyroku nastręcza nader wiele trudności i rodzi spory tem częściej, że jej wypośrodkowanie zależy od wielu okoliczności; każdy pociągany do zapłaty ma prawo wystąpić sądownie przeciw rozdziałowi i wykazywać jego nieuzasadnienie.

W każdym razie przed wydaniem towaru musi kapitan uzyskać od odbiorców zobowiązanie (*bond*), że zapłacą udział sądownie ustalony.

Należytością za ocalenie (*salvage*) nazywa się wynagrodzenie, wypłacone osobom, które pomogły okręt lub towar w całości lub części wyratować z zagrażającego niebezpieczeństwa; znalazły rzeczywistą zgubę przy rozbiciu się okrętu, porzuceniu lub uwolnieniu się z niewoli. Zasady te, przekazane przez Rzymian, cieszą się uznaniem światowem tak w razie wojny, jak i pokoju.

Płacą je ci, którym korzyści przysporzono, a stratę ponieśliby, jeżeliby nie pomoc ocalającego.

Wysokość należytości ustanawiają ustawy Stanów Zjednoczonych jedynie na wypadek uwolnienia się z nie-

woli (*recapture*), w innych wypadkach (rozbicia się okrętu i t p.) pozostawia się uznanie sądowi admiralskiemu. Wysokość jego zawisła od włożonej pracy i narażenia się ocalającego, ich wysiłków i wartości rzeczy ocalonej, waha się między połową, trzecią lub czwartą częścią ogólnych lub czystych zysków z rzeczy; trzecią część należy uważać za najzwyklejszą, acz nierzadko przyznają sądy jedynie 2/5 części, a nawet 1/6 część.

Zasadniczo nie mają prawa do wynagrodzenia za ocalenie ani kapitan, ani sternik, lub załoga, częstokroć jednak sądy, uwzględniając pracę i wysiłki załogi, szczególnie w czasie rozbicia się okrętu, przyznawały im wynagrodzenia wysokości umówionej płacy, gdy rzeczywiście uratowali wiele rzeczy. Sądy wszakże postępują w tych razach bardzo oględnie, aby przezto nie rozbudzić u załogi chęci rabunku i oszustw.

Uwolnionym od płacenia wynagrodzenia jest w czasie wojny okręt neutralny, ponieważ ściśle rzecz biorąc nie odnosi żadnej korzyści; zniszczenie lub zagłada groziły mu wyłącznie z powodu wojny, nie innego przypadku.

Prawo morskie wyklucza bezwarunkowo umowę o wynagrodzenie za ocalenie i wyratowanie rzeczy, jeżeli wysokość czyni zależną od wartości rzeczy ocalonych nawet w razie, gdyby nastąpiło przez osobę z powodu swego stosunku nieobowiązaną. Wynagrodzenie należne przyznaje wszystkim ratującym, którzy w czynności uczestniczyli, może zatem przyznać je także kilku osobom wspólnie.

7. Rozwiązanie umowy (*dissolution*) może nastąpić niezależnie od i bez wykonania przewozu (*without execution*) wskutek czynności (woli) stron i przepisu ustawy np. gdy podróż stanie się nieprawną, niemożliwą do wykonania, albo zostanie wstrzymaną lub przerwaną z powodu wybuchłej wojny, zakazu handlu z miejscem przeznaczenia. Różnicy nie stanowi, czy zakaz handlu jest zupełny, czy jedynie dotyczy towarów na pokładzie, wystarcza, że powoduje uwolnienie przewoźnika od obowiązku dostawy towarów na miejsce wskazane, ponieważ w razie przeciwnym ulega okręt zaborowi (*capture*).

Jeżeli przeszkody w wykonaniu umowy przewozowej są chwilowe (czasowe) np. blokada, następuje jedynie odroczenie jej wykonania, choćby czasu wykonania nie można było oznaczyć.

III. Ubezpieczenia morskie (*marine insurance*).

Ubezpieczenie morskie jest to umowa na zasadzie której ubezpieczający za umówioną zapłatę (*premium*) obowiązuje się odszkodować ubezpieczonego w razie pewnego nieszczęścia, wypadku morskiego, z powodu którego jego okręt, przewoźne i towar łącznie lub pojedynczo mogą ulec uszkodzeniu lub zniszczeniu w pewnym czasie zakreślonym; wedle zaś Graya jest to umowa, którą jeden za pewne odwzajemnienie (*consideration*) zobowiązuje się zapłacić drugiemu pewną ilość pieniędzy, lub coś równorzędnego (*equvalent*) albo uczynić coś, co ma wartość dla ubezpieczonego w razie zniszczenia lub uszkodzenia jakiejś rzeczy, przedstawiającej dla niego wartość.

Ze względu na ubezpieczenia należy omówić:

I. Powstanie i przedmiot umowy (*formation and subject matter*).

Ustawy angielskie, a za niemi ustawy Stanu New York i Pennsylwanji odmawiają obcokrajowcom i nieprzyjaciołom (*alien and enemies*) prawa ubezpieczania, zresztą zaś tak osobom pojedynczym, jak towarzystwom i osobom zrzeszonym, choćby nawet nie tworzyli towarzystw zarejestrowanych (*incorporated*) te prawa przyznaje. Anglia z towarzystw dopuszcza jedynie *Royal Exchange Assurance* i *London Assurance Company*.

Ubezpieczający nazywa się *underwriter* lub *insurer*. ubezpieczony zaś *insured*. Umowę o ubezpieczenie stanowi zgłoszenie pisemne lub ustne i polica wydana w odpowiedzi na to zgłoszenie zasadniczo spisana przez ubezpieczającego; ustawy amerykańskie nie wykluczają także ustnych. Wedle ustawy 35 George III, ma polica podawać: 2) imiona stron, 2) wysokość opłaty (*premium*), 3) przedmiot ubez-

pieczony, 4) wartość ubezpieczoną, 5) wypadki, z powodu których ubezpieczono *(risks)*, tudzież przy morskich ubezpieczeniach, 6) podróż lub czas trwania umowy, zarazem postanawia, że police mają być tak spisywane, aby wszelką zamianę i wątpliwość wykluczały.

Nie są to jednak konieczne warunki polic, zwłaszcza, że życie i zwyczaje utarte dopuszczają wyjątki i uchylenia się z pod tych przepisów, przedewszystkiem spotykamy często: 1) police białe *(in blank)*, jeżeli osoby ubezpieczonego nie nazwano imieniem, lecz jako uprawnionego wymieniono słowami *„whom it may concern, whomsoever it may concern“* (kogo dotyczy), 2) latające *(running)* w których nie wymieniono przedmiotu np. towary znajdujące się na okręcie NN, zwykle zamawianym i t. p., 3) otwarte *(open)* jako przeciwstawienie policom z wartością *(valued)*, jeżeli wartości przedmiotu nie podano liczebnie, lecz oznaczenie jej pozostawiono ubezpieczonemu w razie, gdyby szkodę poniósł i 4) tak zwane *wager* lub *wagering*. Przełożyłbym tę nazwę losowe, zakładowe, acz zgoła nie oddają one istoty czynności. Są to bowiem police na pewną ilość pieniędzy za przedmiot bez względu na to, czy się znajduje na okręcie, czy nie, w którym to razie obowiązuje się ubezpieczający wypłacić pieniądze za czczą nadzieję, za oczekiwanie.

Zaprzeczyć nie można, że mogą police tego rodzaju stać się zarodkiem licznych nieporozumień i sporów, trudno jednak nie ocenić zalet wymienionych po 1 i 2, szczególnie, które umożliwiają posłużenie się jedną policą w kilku posyłkach i przez różne osoby. Za trzecią policą przemawia okoliczność: ustawy i zwyczaje handlowe wymagają, aby podano wartość rzeczywistą przedmiotu ubezpieczonego, nawet wypowiadają się czasami za nieważnością ubezpieczenia z przyczyny, iż podano wartość urojoną, zmyśloną. Nie może to się zdarzyć przy policy *open* tem więcej, że wszystkie ustawy stanowe przyznają ubezpieczonemu prawo dochodzić rzeczywistej szkody, jaką poniósł, gdy zawsze niemal zgodzić się musi, aby ubezpieczający potrącił sobie z sumy ubezpieczonej wartość części przed-

miotu ubezpiecznego, która nie uległa uszkodzeniu. Ponadto zaznaczyć należy, że te trzy rodzaje polic upowszechniły się w Ameryce tem łacniej, iż ustawy uznawały police ubezpieczenia na drogę powrotną z zagranicy za ważne, choć nie podawały imienia kapitana, nazwy okrętu, imienia nadawcy, tudzież istoty i rodzaju towaru nadanego.

Polic pod 4 wymienionych nie uznawały ustawy angielskie, zwłaszcza 19 Geo II, wręcz przeciwne stanowisko zajęło ustawodawstwo amerykańskie, uznając ważność umów losowych i zakładów (*bet*), uznały wszystkie Stany oprócz New Yorku police *wager* za ważne.

Wedle przepisu ustawy policą nie można objąć towarów złożonych na pokładzie górnym, tudzież zwierząt żywych, natomiast wymagają szczegółowego wymienienia weksli i pożyczki morskiej (*bottomry* lub *respondentia interest)*, jeżeli mają stanowić przedmiot ubezpieczenia.

Polica może być spisaną na papierze białym lub na drukowanym przez wypełnienie miejsc wolnych, jeżeliby jednak powstały jakie sprzeczności, dwuznaczności i nieporozumienia z powodu dopisków lub wpisów przyznaje się częściom zadrukowanym większe znaczenie, względnie zawsze tłumaczy się je na korzyść ubezpieczonego; następnie, jeżeli w policy powołano się na jaki zwyczaj kupiecki, rozumie się przezeń jedynie zwyczaj zgodny z zasadami prawa, powszechnie stosowany, nieosłabiający zasady umowy; nigdy zaś zwyczaj jakiś miejscowy, jeżeli za tem inne okoliczności nie przemawiają.

Ubezpieczenie jest nieważne, jeżeli ubezpieczający wiedział, że przedmiot ubezpieczony w chwili ubezpieczenia nie istniał; zatem też dodatek w policy (w Anglji prawidłowo, w Ameryce zaś bardzo często przestrzegany) *„lost or not lost“* (zginął lub nie — chybił trafił) nie wiele ma znaczenia.

Police najczęściej wydaje w formie *deed poll* zastępstwo pośredników *(agency of brokers)*, które za należytość pobieraną obejmują rolę dłużnika wobec ubezpieczającego się za ubezpieczoną szkodę.

Ubezpieczenie przez zastępcę jest ważne i wiąże zastąpionego, gdy na ubezpieczenie się zgodzi.

W razie przeniesienia własności przedmiotu ubezpieczonego na drugiego może być ustąpiona i polica z prawem do skargi, jeżeli prawa do skargi nie odmawiają ustawy stanowe (jak w Pennsylwanji) z zastrzeżeniem, aby ustąpienie to nie miało skutku wznowienia (nowacji) lub zawarcia nowego ubezpieczenia, tudzież, aby ustępstwo nie sprzeciwiało się samej policy.

Na przedmiocie ubezpieczonym musi ubezpieczającemu się zależeć i roszczenie jego z tego tytułu musi być prawne. Z tej przyczyny jest nieważnem ubezpieczenie przedmiotów wykluczonych z handlu. Umowie tej ubezpieczenie przyznaje ważności (*Valin* i *Emergion*), gdy obaj kontraktujący znali istotę przedmiotu ubezpieczonego, wiedzieli o zakazie handlu. Zasadę tę przyjęły towarzystwa ubezpieczeń i sądy amerykańskie, które utrzymują w mocy zobowiązanie się ubezpieczającego, jeżeli go ubezpieczony zawiadomił przy zawarciu umowy, że zamierza wbrew ustawie działać.

Podobnie też ważnem będzie ubezpieczenie rzeczy objętych pojęciem kontrabandy wojennej, zwłaszcza przez neutralnego, ponieważ jego wcale nie obowiązują i dla niego nie mają znaczenia zarządzenia na czas wojny przez wojujących wydane i ponosi stratę tylko wskutek zaboru (konfiskaty) przez jednego z wojujących. W każdym razie wymaga się i tutaj świadomego działania po obu stronach (kontraktujących), o ile w myśl umowy ubezpieczenie ma sięgać poza granice kraju neutralnego.

Wszystkie ustawy wykluczają od ubezpieczenia wynagrodzenie (zasługi) żeglarzy w przyszłości im należne (umówione dopiero), ponieważ przedmiotem ubezpieczenia są jedynie zasługi już należne i rzeczy za nie zakupione; następnie stanowią przedmiot zabezpieczenia wszelkie przewoźne: przyszłe, oczekiwane i warunkowe, a nawet martwe; warunkiem ważności tej umowy o ubezpieczenie jest, aby podróż rozpoczęto, bo to jest warunkiem powstania prawa do przewoźnego. Istnienie i dalsza moc obowiązująca za-

wisła od tego, aby się właściciel świadomie i dobrowolnie przewoźnego nie pozbawił przed jego nabyciem (zarobieniem) przez zrzeczenie się (*surrender*) lub przez wydanie towaru; prócz tego musi być umowa co do swej istoty zachowaną, a więc nie można podróży odbywać z obciążeniem (*in ballast*), jeżeli przewoźne zależało od zabrania towarów na pokład.

Niemniej też przedmiotem ważnego ubezpieczenia są zyski (*profits*), jakich się spodziewa adresat (odbiorca) towarów przy ich rozsprzedaży; wymaga się atoli do ważności tej umowy, aby wyrażono, uprawdopodobniono te zyski; tudzież należytość pośrednictwa (*commission*), której spodziewa się adresat.

(Dokończenie nastąpi).

DZIESIĘCIOLECIE KOMISJI KODYFIKACYJNEJ.

I.

Przemówienie Ministra Sprawiedliwości Stanisława Cara,

wygłoszone w dniu 3 czerwca 1929 roku w Ministerstwie Sprawiedliwości, na uroczystej Akademji, poświęconej dziesięcioletniej działalności Komisji Kodyfikacyjnej

Dostojni Panowie!

Ustawą Sejmową z dnia 3 czerwca 1919 r. powołana została do życia Komisja Kodyfikacyjna.

Głównem jej zadaniem, zakreślonem przez wolę ustawodawcy miało być „przygotowanie projektów jednolitego ustawodawstwa dla wszystkich ziem w skład Państwa wchodzących, a to w dziedzinie prawa cywilnego i karnego".

Jak z tego określenia wynika, zadanie, postawione Komisji Kodyfikacyjnej było zakrojone na miarę olbrzymią.

Aby sobie zdać sprawę z ogromu zagadnienia, poruczonego Komisji Kodyfikacyjnej, należy sobie uprzytomnić, że stan ustawodawstwa w Polsce Odrodzonej w zaraniu odzyskania niepodległości był w najwyższym stopniu niezadawalający.

Państwa zaborcze, dokonawszy zbrodni rozbioru, narzuciły Polsce własne ustawodawstwo, obce jej z ducha i formy, wrogie naszej kulturze i tradycjom, a oparte o obcą rację stanu.

Jak sędziwe dęby padały pod ciosami brutalnej przemocy dawne ustawy polskie.

A jeszcze u schyłku dawnej Rzpltej, już nawet po pierwszym rozbiorze, myśl prawnicza polska jasnym biegnąca szlakiem poprzez stulecia, poczynając od ustawodawstwa Kazimierza Wielkiego, pozostawiła po sobie pomnik wspaniały w postaci „Zbioru Praw Sądowych", popularnie Kodeksem Zamoyskiego nazwany, który przynosi zaszczyt talentom prawotwórczym naszych przodków.

Dzieło to, podążając za postępem czasu i demokratycznemi hasłami epoki, przywraca dawny liberalny Statut Albrechta o poddanych, podnosi mieszczan i chłopów do rzędu równouprawnionych obywateli, uprawnia małżeństwa pomiędzy szlachtą a ludźmi prostej kondycji, wreszcie, uważając, że władza kościelna nie poddana władzy państwowej, stanowi status in statu, żąda exequatur Rządu krajowego dla bulli i aktów papieskich.

Z dziełem tem, doskonałem, zarówno pod względem treści, jak i pod względem zewnętrznego układu, wzorowanego na systemie prawodawstwa rzymskiego, złączyły się chlubnie imiona jego twórców: Kanclerza Koronnego Andrzeja Zamoyskiego, podkanclerzego W. X. Litewskiego Chreptowicza, koadjutora Biskupstwa Płockiego Szembeka, tudzież wybitnych znawców prawa — Michała Węgrzeckiego, Józefa Wybickiego i Antoniego Rogalskiego.

Ale już przewrotne zabiegi posła rosyjskiego Stackelberga, doprowadziły do tego, że kodeks, mający uzdrowić stosunki wewnętrzne w kraju, chylącym się do upadku, przepadł bezpowrotnie na Sejmie 17ѣ0 roku.

Odtąd unicestwianie naszych wysiłków w dziedzinie ustawodawstwa rodzimego stało się naczelnym postulatem eksterminacyjnego systemu rządzenia naszym krajem przez zaborców.

Wprawdzie zabłysła raz jeszcze myśl ustawodawcza polska, w okresie porozbiorowym na obszarze b. Królestwa Kongresowego, w swej formie najświetniejszej, stwarzając polskie ustawy hipoteczne 1818 i 1825 r., związane chlubnie z imieniem Antoniego Wyczechowskiego i do dziś dnia obowiązujące na ziemiach byłego zaboru rosyjskiego — ale w tej dzielnicy po powstaniu styczniowem rozpoczęła się gorączkowa działalność likwidacyjna rządu rosyjskiego, który zmierzał systematycznie i z uporem ku zupełnemu pod każdym względem zjednoczeniu Polski z Cesarstwem Rosyjskiem.

W myśl tego dążenia, padały jedna po drugiej, centralne instytucje rządowe Królestwa Kongresowego: w r. 1867 zwinięto Komisję Rządową Oświecenia, w roku następnym — Komisję Rządową Spraw Wewnętrznych, a w rok potem — Komisję Rządową Skarbu, wreszcie w r. 1877, wraz z wprowadzeniem rosyjskiej reformy sądowej, opartej na nowem rosyjskiem usta-

wodawstwie ustrojowem i procesowem, zwinięto Komisję Rządową Sprawiedliwości, której ostatnim Dyrektorem był Wosiński.

W rezultacie stuletniej z górą działalności państw zaborczych na ziemiach, wchodzących w skład dzisiejszej Rzplitej, powstały trzy systemy prawne, sprzeczne pomiędzy sobą a w niektórych nawet dziedzinach, jak np. w dziedzinie materjalnego prawa cywilnego, mieliśmy aż pięć ustawodawstw rozbieżnych: rosyjskie, francuskie, niemieckie, austrjackie i węgierskie.

Ta istotna mozajka przepisów i pojęć prawnych nie powinna i nie może się utrzymać przez czas dłuższy w Polsce Zjednoczonej bez szkody dla rozwoju stosunków wewnętrznych w państwie.

Ujednostajnienie ustawodawstwa wysunęło się na plan pierwszy przy zakładaniu zrębów nowej państwowości stało się palącem zagadnieniem politycznem i społecznem, którego rozwiązanie przypadło w udziale współczesnemu pokoleniu prawnictwa polskiego.

Tę pracę zaszczytną, a państwowo-twórczą podjęła Komisja Kodyfikacyjna i w ciągu ubiegłych 10-ciu lat swej działalności posunęła ją znacznie naprzód.

Wiele prac Komisji Kodyfikacyjnej przyoblekło się w formę ustaw już obowiązujących, jak np. prawo prywatne międzynarodowe i międzydzielnicowe, prawo autorskie, prawo wekslowe i czekowe, prawo akcyjne i inne. Niektóre z prac Komisji Kodyfikacyjnej wzięte były za podstawę przy opracowywaniu przez Rząd aktów ustawodawczych, wydanych w drodze rozporządzeń Prezydenta Rzeczypospolitej z mocą ustawy, jak np. prawo o ustroju sądów powszechnych i kodeks postępowania karnego.

Inne wreszcie są w fazie opracowywania, jak ustawa postępowania cywilnego, ordynacja egzekucyjna, kodeks karny, prawo małżeńskie, statut palestry i wiele innych, dotyczących prawa cywilnego, handlowego i karnego, a to zarówno procesowego, jak i materjalnego.

Najmniej może zaawansowane są prace nad przyszłym kodeksem cywilnym, choć i w tej dziedzinie przeprowadzono gruntowne studja i przygotowano zarysy poszczególnych działów

Ale bo też i zadanie, o którem tu mowa jest bodaj najtrudniejsze i najbardziej odpowiedzialne.

Prace ustawodawcze nad niemieckim kodeksem cywilnym (B. G. B.) rozpoczęły się w 1874 r., a ukończone zostały dopiero w 1896 r. — trwały więc 22 lata, choć rząd niemiecki nie szczędził środków na ich przeprowadzenie.

Kodeks cywilny szwajcarski, którego opracowanie poruczono wybitnemu prawnikowi Eugenjuszowi Huberowi, profesorowi Uniwersytetu Berneńskiego w 1883 r., stał się prawem obowiązującem w 1912 roku, a więc dopiero po upływie lat 29.

W Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej zainicjowana została jeszcze w r. 1890 przez stan New York akcja, mająca na celu ujednostajnienie różnolitych praw, obowiązujących w poszczególnych stanach.

Do akcji tej stopniowo przyłączały się inne stany; od roku 1922 istnieje, wyłoniona z tej inicjatywy Komisja Unifikacyjna, obejmująca już wszystkie stany. Mimo upływu niemal lat 40, praca nad ujednostajnieniem ustawodawstwa amerykańskiego jest jeszcze daleką od ukończenia.

W Rosji carskiej powołano do życia w r. 1882 Komisję, celem opracowania nowoczesnego kodeksu cywilnego. Dopiero jednak w r. 1905, a więc po upływie lat 23-ch Komisja opracowała projekt, który acz wniesiony do Dumy w r. 1913, nie uzyskał dotąd mocy obowiązującej z powodu wybuchu wojny i wypadków rewolucyjnych.

Wreszcie podjęta na terenie międzynarodowym przez Scialoję w 1916 r. akcja, zmierzająca do unifikacji prawa cywilnego, w której Włochom sekundują Francuzi z prof. Larnaude na czele, doprowadziła do opracowania wspólnego włosko-francuskiego projektu prawa o zobowiązaniach dopiero w r. 1927, a więc po upływie lat 11-tu.

Nie można przeto wymagać, aby Polska, która pod względem różnolitości obowiązujących ustawodawstw cywilnych znalazła się w sytuacji nie mającej precedensów historycznych, aby ta Polska, budująca naraz od podstaw cały swój system prawny — mogła w ciągu jednego dziesięciolecia wykonać to, na co inne narody, mające nieprzerwaną wielowiekową tradycję prawną, zużyć musiały lata całe lub nawet lat dziesiątki.

Nie należy zapominać również, że fala dziejowa rozszczepiła świadomość prawną społeczeństwa polskiego na trzy odrębne strumienie dzielnicowe, które obecnie po wiekowej przerwie sprowadzić należy do jednolitego łożyska p awa rodzimego. Toteż k nieczność państwowa nakazuje pośpiech, ale przezorność dyktuje miarkowanie zbytniego pośpiechu niezbędną, ze względu na naturę przedmiotu roztropnością.

Dostojni Panowie!

Ogarniając retrospektywnym rzutem oka wyniki dotychczasowej 10-letniej działalności Komisji Kodyfikacyjnej, muszę stwierdzić z najwyższem uznaniem, że okres ubiegły przyniósł bogate plony, które zaszczytnie świadczą o olbrzymim nakładzie wiedzy, pracy i wysiłków, poświęconych dziełu unifikacji ustawodawstwa polskiego przez członków Komisji Kodyfikacyjnej z jej niedawno zgasłym Prezydentem ś. p. prof. Xawerym Fierichem na czele.

Cóż z tego, że dotąd nie zrobiono wszystkiego? Ależ zupełne wyrugowanie ustawodawstwa zaborczego, które się nawarstwiało w ciągu wieku zgórą — czyż było możliwe w ciągu krótkiego stosunkowo okresu ubiegłych lat 10-ciu?

Kto dotknął się osobiście techniki prac ustawodawczych, kto wie ile trudu, mozołu i napięcia woli, prócz wiedzy i doświadczenia, wymaga opracowywanie ustaw — ten musi pochylić czoło przed wielką zasługą tych, niestrudzonych pracowników, którzy brzemię stworzenia jednolitego ustawodawstwa wzięli na swoje barki.

Społeczeństwo Polskie oczekuje od Was Panowie-Członkowie Komisji Kodyfikacyjnej — dalszych jednolitych dla całego Państwa ustaw.

Ustawy te, choćby nie były płodem oryginalnej myśli twórczej i choćby, unikając śmiałych, ale ryzykownych rzutów eksperymentującego genjuszu prawniczego, opierały się na doświadczeniu innych narodów, zawartem w doktrynie i ustawodawstwach porównawczych — mogą się stać wysoce pożytecznemi przez sam fakt przystosowania ich do wyłącznie polskich warunków bytu.

Ustawy te mają się przyczynić do ustalenia w Polsce porządku prawnego, opartego o zasadę integralności naszego

terytorjum państwowego, mają one doszczętnie zatrzeć kordony graniczne pomiędzy sztucznie wytworzonemi dzielnicami, mają one zespolić obywateli, ułatwiając im nawiązywanie stosunków prawnych.

W tych zamierzeniach znajdziecie Panowie zawsze życzliwą pomoc i współdziałanie z mej strony, jako Ministra Sprawiedliwości, do którego należy kierowanie prac, przez Panów dokonanych, na drogę realizacji ustawodawczej.

Niechaj mi wolno będzie podziękować Panom za ich ofiarną pracę i niechaj mi wolno będzie wyrazić przekonanie, że dalsze prace Komisji Kodyfikacyjnej będą utrzymane, podobnie jak prace dotychczasowo, na wysokim poziomie wiedzy i doświadczenia w myśl rzymskiej dewizy: „non multa sed multum".

Warszawa, dnia 3 czerwca 1929 r.

II.

Przemówienie Sprawozdawcze Sekretarza Generalnego Komisji Kodyfikacyjnej prof. E. Stan. Rappaporta,

wygłoszone na uroczystej Akademji w Ministerstwie Sprawiedliwości, w dniu 3-go czerwca 1929 roku, poświęconej dziesięcioletniej działalności Komisji Kodyfikacyjnej.

Panie Ministrze, Panowie Członkowie Rządu i Ciał Ustawodawczych, Panowie Członkowie Komisji Kodyfikacyjnej, — Panowie!

W dniu dzisiejszym, 3 czerwca 1929, upływa dziesięć lat od chwili, gdy Sejm Ustawodawczy Rzeczypospolitej Polskiej uchwalił jedną z najbardziej znamiennych ustaw o celach unifikacyjnych, a mianowicie ustawę o Komisji Kodyfikacyjnej. Ta zwięzła, poniekąd ramowa ustawa określa przedewszystkiem przedmiot prac Komisji i w ustępie a. art. 2 wskazuje, że głównem jej zadaniem jest — „przygotowanie projektów jednolitego ustawodawstwa dla wszystkich ziem w skład Państwa wchodzących, a to w dziedzinie prawa cywilnego i karnego". I tuż zaraz, w ustępie b. tegoż artykułu, określa zadanie uzupełniające niemniej ważne, zwłaszcza po całkowitem, a choćby tylko częściowem. wykonaniu zadania głównego, a mianowicie „przygotowanie innych projektów ustawodawczych, które Ko-

misja Kodyfikacyjna wypracuje, bądź na skutek uchwały Sejmu, bądź też w porozumieniu z Ministerstwem Sprawiedliwości".

Widzimy więc, że przedmiot prac Komisji Kodyfikacyjnej, jej zadania i cele ujęto w ustawie z należytą przezornością, wykreślając tej doniosłej kuźni unifikacyjnej ustawodawstwa rodzimego trwałe a szerokie ramy pracy ściśle praktycznej, tak nieodzownej przy utrwalaniu podstaw odrodzonego Państwa Polskiego.

Następne artykuły omawianej ustawy określają jej organizację zewnętrzną, z Prezydentem i Wiceprezydentami na czele, oraz stosunek poniekąd pomocniczy do Ciał Ustawodawczych, a następnie do Ministra Sprawiedliwości, opiekującego się budżetem Komisji i składającego Sejmowi opracowane przez nią projekty ustawodawcze.

Natomiast wewnętrzną organizację Komisji, jak i ustalenie metody prac kodyfikacyjnych, powierza ustawa samej Komisji, jej Regulaminowi Ogólnemu.

Organizacja ta i metoda pracy odbyła znamienną ewolucję od pracy w liczniejszych zespołach do mniej licznych i do zindywidualizowania poszczególnych referatów.

Również i konieczność zastosowania się do obowiązujących przepisów państwowych, zwłaszcza budżetowych, oraz stałego kontaktu z Ministerstwem Sprawiedliwości wymagała w Regulaminie Ogólnym ustalenia specjalnego organu administracyjnego Komisji — jej Sekretarjatu Generalnego, w którego ręku spoczęło kierownictwo wykonawcze Komisji.

Jakiż jest plon dotychczasowy prac Komisji Kodyfikacyjnej?

Starałem się odpowiedzieć na to pytanie w doręczonym dzisiaj Wielce Szanownym Panom sprawozdaniu z dziesięcioletniej działalności Komisji.

Aczkolwiek Komisja od pierwszej chwili swego istnienia zajęła się opracowaniem wielkich całokształtów kodyfikacyjnych, to jednak, z natury rzeczy, realizowano początkowo ustawy mniejsze, specjalne, związane z koniecznościami chwili bieżącej, ewentualnie ze stosunkami lub zobowiązaniami międzynarodowemi Rzeczypospolitej, uchwalenie zaś w Komisji

przygotowanych latami pierwszych większych kodeksów przypada na lata ostatnie, zwłaszcza od roku 1926.

Pierwsze te większe całokształty kodyfikacyjne (ustrój sądownictwa i procedura karna) uległy, jak wiadomo, pewnym przekształceniom przy ostatecznej ich realizacji w postaci rozporządzeń z mocą ustawy Prezydenta Rzeczypospolitej w lutym i marcu r. 1928 i bądź już weszły w życie, jak ustawa ustrojowa, bądź wejdą za kilka tygodni, jak kodeks postępowania karnego.

Trzecie ogniwo tego samego kompleksu ustaw ustrojowo-procesowych — procedura cywilna wraz z odnośną ustawą wprowadczą, opracowywana również niemal od samego początku istnienia Komisji, obecnie jest wykańczana w szczególnie szybkiem tempie z tem obliczeniem, aby pracę nad nią ukończyć w ciągu roku bieżącego; w tem ostatniem stadjum wykańczanie procedury cywilnej odbywa się przy bezpośrednim udziale Pana Ministra i Wiceministra Sprawiedliwości pierwszego z nich — jako Członka Komisji, drugiego zaś — jako delegata głównego Ministerstwa Sprawiedliwości przy Komisji Kodyfikacyjnej. W ścisłym Związku z rzeczonemi ustawami opracowuje się, równie pilnie, — ustawę o kosztach sądowych a ponadto — ordynację adwokacką, jako zamykającą cykl ustaw ustrojowych w dziedzinie wymiaru sprawiedliwości.

Poza procedurą cywilną, zwrócono w tym roku szczególną uwagę na przyspieszenie biegu prac nad dwiema ustawami: 1) prawem małżeńskiem, a w związku z niem — nad ustawą o aktach stanu cywilnego i 2) nad kodeksem karnym.

Gdy w dniu 11 grudnia r. 1928 Komisja Kodyfikacyjna składała swe doroczne sprawozdanie przed połączonemi komisjami prawniczemi Sejmu i Senatu, wszyscy zabierający głos w dyskusji po sprawozdaniu, posłowie i senatorowie różnych obozów politycznych, zwrócili szczególną uwagę na konieczność przyspieszenia prac, poza procedurą cywilną, w materjach wyżej wskazanych — prawa małżeńskiego i kodeksu karnego.

Pierwszy z tych projektów uchwalił Komitet Organizacji Prac Komisji Kodyfikacyjnej przed kilkoma dniami; po ustaleniu ostatecznego brzmienia, pod względem redakcyjnym, w odnośnej podkomisji Prezydjum i opatrzeniu projektu moty-

wami, będzie on przesłany, zwykłym trybem, Panu Ministrowi Sprawiedliwości na jesieni r. b. 1929.

Projekt ten, przygotowany z wszechstronnem pogłębieniem zagadnienia, stara się uwzględnić dojrzałe wymogi bieżącego życia społecznego i państwowego. Stoi on na stanowisku małżeństwa, jako instytucji prawa cywilnego, stwarzając jednocześnie ramy dla zadośćuczynienia uczuciom religijnym obywateli Rzeczypospolitej.

Komisja Kodyfikacyjna kierowała się przekonaniem, że unormowanie całokształtu prawa małżeńskiego należy do współczesnego suwerennego państwa, przyczem należy się liczyć w tym względzie z uświęconemi w Konstytucji Rzeczypospolitej zasadami co do równości obywateli, wolności ich sumienia i jurysdykcji sądów powszechnych.

Uważając małżeństwo za podstawę organizacji społecznej i państwowej, projekt, uchwalony przez Komisję Kodyfikacyjną, wysuwa na czoło zasadę trwałości związku małżeńskiego, a ustanie małżeństwa, nie przez śmierć jednego z małżonków, uwzględnia jedynie w przypadkach szczególnej wagi.

Idea obrony interesu dziecka oraz idea równych obowiązków obu małżonków wobec rodziny, którą przez swój związek założyli, przenikają nawskróś postanowienia tego szczególnie doniosłego projektu. Jego ustawodawcze urzeczywistnienie ściśle się łączy z projektowaną do uchwalenia przez Komisję, w końcu r. b. 1929. ustawą o aktach stanu cywilnego.

Wreszcie, co do ostatniego z wyżej wskazanych całokształtów kodyfikacyjnych, uznanych za szczególnie pilne, — kodeksu karnego, — to zauważyć należy, że część ogólna tego kodeksu, opracowana w r. 1922. była już od lat całych przedmiotem starannych badań opinji krajowej i międzynarodowej. Nie waham się nawet twierdzić, że niektóre koncepcje kodyfikacyjne polskie, dzięki bezpośredniemu udziałowi współreferentów kodeksu karnego w pracach międzynarodowych oraz, związanym z tą współpracą publikacjom prawników obcych, oddziałały do pewnego stopnia na inne współrzędnie opracowywane projekty kodeksów karnych, zwłaszcza w krajach południowo-wschodniej Europy.

Odwrotnie, Konferencje międzynarodowe unifikacji prawa

karnego w Warszawie i w Rzymie, odbyte w latach 1927 i 1928, dostarczyły w zakresie części ogólnej kodeksu karnego wiele cennego materjału prawno-porównawczego, nadającego się do starannego rozważenia przy ostatecznem opracowywaniu i naszego kodeksu.

Co do części szczególnej kodeksu karnego, to w pierwszem czytaniu sekcyjnem znajduje się ona w ręku Wielce Szanownych Panów, jak również i projekt odrębnej, przy kodeksie karnym, ustawy o wykroczeniach.

Do połowy września b. r, otrzymamy, jak się spodziewać należy, opinje poszczególnych instytucyj urzędowych i społecznych, szczególnie sprawą reformy ustawodawstwa karnego zainteresowanych, poczem do końca roku załatwione zostanie 2-gie i 3-cie czytanie całokształtu kodeksu karnego, aby w terminie już ustalonym, w porozumieniu z Ministerstwem Sprawiedliwości, a mianowicie na początku r. 1930, oddać przyjęty przez Komisję Kodyfikacyjną kodeks karny polski właściwym czynnikom miarodajnym — do dyspozycji.

W ten sposób w ciągu bieżącego roku sprawozdawczego ma Komisja Kodyfikacyjna nie tylko zamiar, ale i niepłonną nadzieję, wykonania planu prac szczególnie pilnych i dotrzymania zarazem terminów związanych z dezyderatami wyżej wskazywanego zebrania grudniowego r. 1928 w połączonych komisjach prawniczych Sejmu i Senatu.

O dalszym planie prac Komisji Kodyfikacyjnej w zakresie prawa cywilnego i handlowego, również pilnych i już nawet daleko posuniętych, poinformują Wielce Szanownych Panów odpowiednie ustępy znajdującego się w Ich rękach sprawozdania z dziesięciolecia prac naszej Komisji. A dalsze już stadjum końcowe prac cywilistycznych znajdzie swe najwłaściwsze odbicie w relacji odnośnego referenta, prof. Zolla, który zabierze głos za chwilę.

Nie będzie chyba ani przesadą z mej strony, ani powinno być poczytywane za objaw szczególnego optymizmu, jeśli w tym dniu, tak dla Komisji pamiętnym, stwierdzę, że w ciągu pierwszego dziesięciolecia swego istnienia Komisja spełniła już b. ważną część zadań, wskazanych w ustępie a art. 2 ustawy czerwcowej z roku 1919, zaś następne dziesięciolecie, według

wszelkiego, ludzkiego, możliwego obliczenia powinno ów krąg pozostałych zadań w dziedzinie ustawodawstwa cywilnego i handlowego wypełnić — w całości.

A równocześnie pozostaje już teraz do zużytkowania, — w miarę wykańczania przedmiotów prac bieżących w zakresie prawa cywilnego i karnego, — organizacja Komisji dla celów, wskazanych w ustępie b. art. 2 ustawy czerwcowej, ale inicjatywa w tym względzie, jak zaznaczyłem powyżej, nie zależy już od Komisji, lecz od miarodajnych czynników ustawodawczych i rządowych.

Ubiegłe dziesięciolecie wyrwało z naszych szeregów kilkunastu cennych współpracowników: nieodżałowanej pamięci Prezydenta Komisji, prof. Franciszka Xawerego Fiericha, Wiceprezydentów, prof. Ernesta Tilla i prezesa Wiktoryna Mańkowskiego oraz członków Komisji: sędziego Tadeusza Bujaka, prezydenta Jarogniewa Drwęskiego, prof. Antoniego Górskiego prof. Holewińskiego, prezesa Juljusza Kałużniackiego, prof. Edmunda Krzymuskiego, adw. Marka Kuratowskiego, prof. Walentego Miklaszewskiego, prezesa Franciszka Nowodworskiego, wicemarszałka Zygmunta Seydę.

Miejsca ich zajęli inni nowi Koledzy i oto Komisja kończy okres dziesięciolecia pracy w składzie osobowym swych 44-ch członków tak, — jak go rozpoczynała na jesieni roku 1919.

Głęboko przekonani jesteśmy, że zdobyte w tym dziesięcioletnim okresie doświadczenie, zróżniczkowana metoda pracy i stopniowe wciąganie w obręb prac komisyjnych najbardziej w tym względzie uzdolnionych specjalistów — pozwoli Komisji Kodyfikacyjnej, w drugiem dziesięcioleciu jej istnienia, bardziej jeszcze wzmóc swe wysiłki i wydatnie przyczynić się do tego, aby nietylko najsumienniej, ale i jak najprędzej osiągnąć cel praktyczny jej istnienia — stworzenie trwałych i jednolitych podwalin prawnych dla Odrodzonej Rzeczypospolitej Polskiej.

* * *

Od Redakcji: Znakomity referat prof. Fryderyka Zolla, wygłoszony po przemówieniu prof. Rappaporta został wydrukowany w Krakowskim „Przeglądzie Współczesnym“ za lipiec 1929, gdzie też odsyłamy naszych czytelników.

Dr. K. GRZ.

PRZED POLSKĄ USTAWĄ NOTARJALNĄ.

Sądzić można, że prace przygotowawcze nad polską ustawą notarjalną posuwają się naprzód. Reprezentanci Notarjatu nieraz już mieli sposobność przedstawić swe stanowisko w sprawie przyszłego ustroju swego zawodu. Organy przygotowawcze Komisji Kodyfikacyjnej zapewne doszły już również do pewnych konkluzyj. Mamy pełne przekonanie, że sprawa jest tam w rękach dobrych prawników, ludzi rozumnych, którym potrzeby notarjatu nie są obce i którzy potrafią ocenić i zachować w polskiej ustawie te odrębne cechy ustrojowe, które wszędzie prawie w Europie uczyniły notarjat tem, czem jest — korporacją zwartą, pełną poczucia swego znaczenia i powagi swego zawodu, ale zarazem pełną poczucia swej niezależności i swej solidarności. Z mniejszą pewnością mówilibyśmy o stanowisku Ministerstwa Sprawiedliwości w tej sprawie. Pewne informacje i pewne pogłoski wskazywałyby, że może dojść do różnicy poglądów między Ministerstwem Sprawiedliwości z jednej strony, a Reprezentantami Notarjatu, a może i Komisją Kodyfikacyjną z drugiej. Operując raczej domysłami, gdyż dotychczasowy stan prac nie jest dokładnie znany, możnaby jednak z pewnem prawdopodobieństwem scharakteryzować te różnice.

I.

Dwie przedewszystkiem kwestje mogą się łatwo stać przedmiotem różnicy zdań: kwestja stosunku Notarjatu do Administracji państwowej, oraz kwestja kompetencji notarjatu.

Kwestja pierwsza, stosunku notarjatu do Administracji państwowej to dwa zagadnienia: zagadnienie charakteru praw-

nego notarjusza, (mąż zaufania publicznego, czy też urzędnik), oraz organizacji Notarjatu (Samorząd, czy też podporządkowanie władzom państwowym). Rozwiązanie pierwsze określić by można łatwo jako rozwiązanie wzorujące się na austrjackiej ordynacji notarjalnej. Nie sądzę, by ta charakterystyka była trafną. Jest dla istoty kwestji obojętnem, czy rozwiązanie takie jest zbliżone do ustawodawstwa poaustrjackiego. Istotnem jest, że to rozwiązanie wychodzi z zupełnie innych założeń, z zupełnie innego światopoglądu, niż rozwiązanie drugie, które pozwolę sobie nazwać „ministerjalnem".

1. Na czem polega różnica? Z jednej strony wysunięto postulat: „notarjusz nie jest urzędnikiem" (to negatywne określenie wydaje mi się istotniejszem, niż określenie pozytywne, lecz niezbyt precyzyjne „mąż zaufania publicznego"). W ścisłym z nim zaś związku pozostaje postulat następny: „Notarjat rządzi się samorządnie pod nadzorem władz państwowych". Przeciwstawiono im zaś ministerjalne, etatystyczne hasło: „Notarjusz jest urzędnikiem" i usiłuje się, niesłusznie z tego postulatu wydedukować następny: „Notarjat nie może się rządzić samorządnie, notarjusze muszą być hierarchicznie, administracyjnie, dyscyplinarnie podporządkowani władzom państwowym".

Określenie „Notarjusz jest mężem zaufania publicznego" wyraża dla mnie prawniczo to samo, co określenie: „Notarjusz nie jest urzędnikiem". Nie znaczy to, by było zbyteczne, by było „nic nie mówiącem określeniem". Ma duże znaczenie moralne, wskazuje notarjuszowi w uroczystej formie na jego obowiązki, na jego publiczno-prawny charakter, na powagę jego urzędu. Takie nic „nie mówiące określenia „są zresztą charakterystyczne dla szeregu ustaw i dla szeregu zawodów, zawiera je np. i ustawa o państwowej służbie cywinej, mówiąc o szeregu obowiązków urzędnika, zawiera je np. art. 1 ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej będący dla formalistycznego stanowiska również „nic nie mówiącem określeniem".

Określenie „notarjusz nie jest urzędnikiem" ma natomiast ścisłe prawne znaczenie. Oznacza bowiem, że stosunek notarjusza do władz państwowych jest wyczerpany w ordynacji

notarjalnej, w przepisach odnoszących się wyraźnie do zawodu notarjalnego, że nie wolno w drodze interpretacji rozszerzać na notarjat przepisów prawnych o urzędach i urzędnikach państwowych, że notarjat jest od urzędów państwowych i władz państwowych niezależny, że tylko wyraźne brzmienie ustawy może go w pewnych wypadkach tym władzom podporządkować.

Czy określenie „notarjusz jest urzędnikiem" ma równie określony sens prawniczy. Sądzę, że miałoby go tylko wtedy, gdybyśmy go interpretowali jako przeciwieństwo poprzedniego określenia, to jest gdybyśmy stwierdzili: o ile specjalne ustawy nie uregulowały wyraźnie poszczególnych kwestyj odmiennie dla notarjatu, to stosują się do notarjuszy wszystkie przepisy odnoszące się do urzędników państwowych np. przepisy ustawy o państwowej służbie cywilnej.

Wszelka inna interpretacja byłaby schodzeniem ustawy z zakresu prawa pozytywnego na teren teorji. „Urzędnik" w ustawie może znaczyć tylko to, co pozytywne ustawodawstwo polskie pod tem słowem rozumie, nie może znaczyć tego, co pod tem słowem rozumie nauka prawa administracyjnego.

Czy konstrukcja, starająca się uczynić z przyszłego polskiego notarjusza „urzędnika" zdaje sobie sprawę z tych konsekwencyj. Nie sądzę. I przy tej konstrukcji ma być stosunek notarjusza do państwa określony wyczerpująco w ustawie o organizacji notarjatu i przy tej konstrukcji zdaje się stanowisko notarjusza nie będzie identycznem, jak stanowisko urzędników innych dykasteryj, lecz będzie stanowiskiem odrębnem. I dlatego — pomijając względy zasadnicze — nasuwa się praktyczna uwaga: czy pożądanem jest tak znaczne rozszerzanie pojęcia „urzędnik", by obejmowało ono tak różne rodzaje stosunku do państwa, jak stosunek do państwa wojskowego, urzędnika administracyjnego, notarjusza, a z czasem (po notarjuszu przyjdzie kolej pewno i na ten organ pieczy prawnej) adwokata. Czy wtedy pojęcie „urzędnik" nie przestaje być zbyt ogólnem, by móc objąć tak różne i tak zróżnicowane grupy zajęć i zawodów.

I tu tkwi pierwsza przyczyna, dla której podzielam stanowisko autonomiczne, nie podzielam stanowiska biurokratycznego. Niema potrzeby nazywać notarjusza urzędnikiem, skoro

się kształtuje ustrój notarjatu i stosunek notarjatu do państwa pod każdym prawie względem odrębnie, niż ustrój i stosunek do państwa innych grup urzędników. Należy pozostawić nauce określenie, czem jest stosunek notarjusza do państwa, skoro sprawa tego określenia może być dla pozytywnego ustawodawstwa wątpliwą.

2. Toby wyczerpywało sprawę, gdyby alternatywa „urzędnik — nie urzędnik" była jedynie wyrazem różnic konstrukcyjnych, gdyby teza o notarjuszu-urzędniku była jedynie wyrazem pewnego poglądu teoretyczno-prawnego, o dość zresztą wątpliwej wartości. Alternatywa ta jest jednak czemś więcej. Kryją się pod nią dwie różne, wzajemnie sprzeczne, wzajemnie się wykluczające tendencje społeczne, gospodarcze, polityczne. I w tym momencie tkwi też jej główne znaczenie. Dzięki temu momentowi problem przestaje obchodzić wyłącznie bezpośrednio zainteresowanych, staje się problemem ogólnospołecznego znaczenia.

Ta różnica tendencyj uwydatnia się w uzasadnieniu, jakie często daje się na poparcie tezy o „notarjuszu-urzędniku". „W społeczeństwie zorganizowanem pełnia władzy przysługuje państwu, które władzę swą wykonywa przez swoje organa, pozostające w stosunku publiczno-prawnym do państwa. Takim również organem jest notarjusz, gdyż wykonywa on czynności, które w zasadzie należą do niespornych czynności sądowych". Twierdzenie teoretycznie fałszywe, bądź też użyte nietrafnie. „Pełnia władzy" nie przysługuje państwu w tem znaczeniu, by całą tą władzę wykonywało państwo przez swoich urzędników. Wiele funkcyj tej władzy wykonywane jest przez inne samorządne korporacje publiczno-prawne. Tylko w państwie do ostatecznych granic scentralizowanem, aż do absurdu policyjnem możnaby rozumować, że notarjusz musi być urzędnikiem, bo wykonuje władzę — a pełnia władzy przysługuje państwu. Tylko w takiem państwie są pojęcia państwo i urzędnik identyczne. Polska na szczęście jeszcze takiem państwem nie jest.

Tu tkwi pierwsza pomyłka prawdopodobnie wysuwanego argumentu na rzecz uczynienia z notarjusza urzędnika. Pomyłka druga tkwi w twierdzeniu, że notarjusz jest organem,

który wykonuje władzę, że te czynności które „w zasadzie należą do niespornych czynności sądowych“, a które są oddane kompetencji notarjatu są wykonywaniem władzy. O „władzy“, o „imperjum“ państwa mówimy wtedy, gdy akt organu państwowego, akt urzędnika jest niezależny od woli zainteresowanych stron, ma charakter publiczno-prawny, może być poparty przymusem od woli stron niezależnym. Jest takim aktem np. wyrok, wydawany przeciw jednej ze stron i wbrew jej woli, jest takim aktem np. dekret dziedzictwa, ale nie potrafię się dopatrzeć takich aktów w sprawach, które (wedle i obecnie w Polsce obowiązującego ustawodawstwa i wedle dotychczasowych projektów przyszłej polskiej ustawy notarjalnej) mają należeć do własnej kompetencji notarjatu (pomijam zakres spraw, których załatwienie może być np. „poruczone“ notarjatowi przez państwo, a więc gdzie notarjusz ma pośrednio charakter organu państwowego). Ani kontrakt, który notarjusz spisuje nie jest narzucaniem woli państwa stronom, ani deklaracje do spadku nie są czemś od woli stron niezależnem. Gdybyśmy zaś przyjęli, że np. przymus notarjalny jest takiem narzucaniem woli państwa stronom przynajmniej co do formy aktu — to takim samym przymusem jest zakaz leczenia przez osoby nie posiadające ukończonych studjów lekarskich etc. etc. Nikt nie musi się leczyć, ale kto chce się leczyć, musi to czynić u lekarza. Nikt nie musi sprzedawać nieruchomości, ale kto chce je sprzedać, musi to czynić u notarjusza. Schemat logiczny obu przepisów jest taki sam.

Konkluduję: natura czynności notarjusza nie jest tego rodzaju, by musiał być urzędnikiem. Nie można tu szukać argumentów za takiem stanowiskiem. I dlatego powracam do tego, co powiedziałem wyżej. Może nieświadomie jest ono wyrazem pewnej tendencji, nie ujawnionej wyraźnie, ale oczywistej tendencji etatystycznej. Praktyczny cel: omnipotencja państwa, a nie jakieś teoretyczne rozważania są faktyczną podnietą tej tendencji. Dlatego też niema możności porozumienia i możności kompromisu między nią a między tendencją przeciwną. Trzeba tylko jasno przedstawić sobie konsekwencje takiej etatyzacji notarjatu. Tylko ci, którzy chcą skrajnej biurokratyzacji społeczeństwa mogą chcieć notarjuszy-

urzędników. Tylko ci, którzy chcą dalszej proletaryzacji inteligencji, dalszego zaniku zmysłu przedsiębiorczości i zdrowej konkurencji — mogą chcieć notarjuszy-urzędników. Tylko ci, którzy chcą, by jeszcze jedna grupa spraw, tak ważnych dla życia gospodarczego, była załatwiana z urzędniczą szybkością, z urzędniczem zrozumieniem potrzeb życia i z urzędniczym, nieuniknionym, brakiem poczucia odpowiedzialności osobistej i osobistej korzyści w razie należytego załatwienia sprawy — mogą chcieć notarjuszy-urzędników.

Notarjat polski nie pierwszy zresztą przechodzi przez tą próbę zbiurokratyzowania go. I w innych krajach pojawiały się takie tendencje, lecz prędko dano im spokój zachowując charakter notarjusza jako męża zaufania publicznego. Polska przechodzi tę chorobę, ten kryzys notarjalny nieco później. Życie samo spowoduje — o ileby ustawodawca nie był dość ostrożny i uległ podszeptom biurokratyzacji — że przejdzie go szczęśliwie. Dla reprezentantów notarjatu zaś pożytecznem będzie przypomnienie słów, z jakimi do nich się zwracał przed wielu laty, w podobnej sytuacji we Francji nie notarjusz bynajmniej, lecz adwokat [1]). Powiadał: „Niechże się notarjusze strzegą przed tem stanowiskiem rezygnacji i zwątpienia, do jakich — niestety — tyle organizacyj społecznych okazuje skłonność. Głównem niebezpieczeństwem, które im grozi, na które kładliśmy ustawicznie nacisk, jest powolna, lecz pewna ingerencja państwa, stopniowe wywłaszczenie ich z niezależności i autonomji. Temu to powinni się przeciwstawiać, z powagą naturalnie, lecz energicznie; czego powinni unikać za wszelką cenę, to upodobnienia ich do urzędników państwowych. Tworzą w kraju korporację liczną, potężną. Jeśli będą mieli poczucie swej siły, jeśli będą jednomyślni w swych żądaniach i w swym oporze, z pewnością zmuszą władzę do rozwagi". Niewiele byłoby do dodania dla charakterystyki sytuacji, jaka stoi przed notarjatem polskim.

3. Skoro nie podzielam stanowiska, jakoby notarjusz musiał być urzędnikiem, nie podzielam tembardziej dwóch konsekwencyj tej tezy: pierwszej, jakoby notarjat nie powinien

[1]) Jules Rouxel: La Crise notariale, str. 271 n.

był posiadać samorządu, drugiej, jakoby kompetencje natury dyscyplinarnej nie powinny należeć do samorządnych organów powstałych na podstawie połączenia czynnika notarjalnego z czynnikiem sędziowskim. Gdybym jednak nawet przyjął tę tezę, gdybym nawet stanął na stanowisku, że notarjusz winien być urzędnikiem sui generis — to i wtedy nie uważałbym za konieczne obu tych konsekwencyj. Obie polegają na dwóch fałszywych założeniach: pierwszem, że samorząd jest czemś djametralnie obcem, ostro przeciwstawiające się państwu i administracji państwowej, czemś bez mała jej wrogiem. I drugiem, że samorząd zawodowy oraz własne organa dyscyplinarne wykluczają należyty nadzór państwa nad danym zawodem, wykluczają należyty nadzór państwowy. Przeciwstawienia znowu typowe dla państwa zcentralizowanego, dla państwa biurokratycznego, najzupełniej niewłaściwe w państwie demokratycznem, w państwie, które decentralizację i właśnie samorząd zawodowy uczyniło konstytucyjnie zagwarantowanemi zasadami. Gdyby przeciwnicy samorządu notarjalnego znali np. skład niemieckiego Reichwirtschaftsratu wahaliby się postawić tezy, że „związki przymusowego zrzeszenia o charakterze publiczno-prawnym mogą być dopuszczone tylko poza organizacją administracji państwowej". Gdyby znali np. książkę bynajmniej nie rewolucyjnego polityka francuskiego, Henry de Jouvenel o ruchu samorządowo zawodowym [1]) i uwagę jego, że syndykaty urzędnicze we Francji zwróciły się dlatego przeciw państwu, bo państwo je lekceważyło i wahało się im nadać charakter publiczno-prawny — nie spieszyliby może tak z stawianiem swoich tez. Ruch samorządowo zawodowy jest dziś zbyt silny, by go można powstrzymać, a tembardziej by można zniweczyć samorząd zawodowy, tam gdzie dziś już choć tylko w części państwa istnieje. Tem więcej, że — powtarzam — praktycznie można pogodzić i samorząd zawodowy i własne sądownictwo dyscyplinarne z potrzebną w pewnych rozmiarach ingerencją i nadzorem państwa. Nie należy tylko z góry ustalać pewnych tez i pewnych dogmatów.

---

[1]) Pourquoi je sui syndicaliste Paris 1928. Jules Rouxel, dr. en droit. avocat a la Cour dappel. La Crise notarielle.

II.

Przechodzę do drugiej zkolei istotnej kwestji, w której zajść może różnica stanowisk. Jest to kwestja kompetencji notarjatu.

Stwierdzić przedewszystkiem trzeba, że różnice będą tu z pewnością mniej znaczne. Przyjąć można, że nie zaznaczyłyby się zasadnicze różnice co do przyszłej kompetencji notarjatu, że tego rodzaju czynności jak sporządzanie aktów dobrej woli, przyjmowanie dokumentów na przechowanie, sporządzanie protestów weksli, ponadto współudział w postępowaniu spadkowem, spis inwentarza etc. będą należały do kompetencji notarjatu, która zasadniczo nie ulegnie zmianie.

Odmiennie przedstawia się kwestja tzw. przymusu notarjalnego. Reprezentanci Notarjatu starali się ująć tę kwestję możliwie wyczerpująco, określając w 13 ustępach te czynności prawne, jakie ze względu na bezpieczeństwo obrotu przedewszystkiem muszą być ujęte w formę, która zabezpieczy przed wątpliwościami co do ich treści i znaczenia, a więc w formę aktu notarjalnego. Nie wiemy, ile z tej obszernej listy pozostanie w projekcie Komisji Kodyfikacyjnej, może jedynie czynności, dotyczące przejścia prawa własności do nieruchomości. Z pewnością jednak wobec tej skromnej resztki zacznie się znów kampanja, dobrze z niedawnych dziejów polskiej ustawy stemplowej notarjatowi znana. Nie przeciwstawia się zasadniczo przymusowi notarjalnemu. Bynajmniej. Nie wypowiada się swej opinji merytorycznie w samej kwestji. Jedynie stwierdza się — argument dobrze nam już znany — że „postanowienia o formalnych warunkach ważności umów należą do zakresu prawa obligatoryjnego a nie do ustawy notarjalnej". A więc — sprawę odroczyć należy aż do dyskusji nad częścią o obligacjach przyszłego polskiego kodeksu cywilnego [1]).

Sądzę, a przeszłość zdaje się za tem przemawiać, że tu

[1]) Tkwi tu pewna niekonsekwencja w stanowisku „Uwag". Skoro się raz stwierdza, że notarjusz ma „władzę", przeto jest urzędnikiem, nie można zaraz potem skreślać tych przepisów i tych jego kompetencyj, które — jedyne — zdają mu się w pewnej przynajmniej mierze nadawać charakter publiczno-prawny, przewidując konieczność a nie tylko fakultatywność jego interwencji przy niektórych aktach prawnych.

będzie najtrudniejszy punkt walki o ustrój notarjatu. Sądzę, że zadaniem reprezentantów notarjatu będzie przeniesienie tej dyskusji z platformy formalistycznej: gdzie mają być zamieszczone przepisy o przymusie notarjalnym, na platformę merytoryczną. Sądzę przeto, że zadaniem przedstawicieli notarjatu będzie uzyskanie zgody co do kwestyj: czy przymus notarjalny jest potrzebny, czy unifikacja przepisów o przymusie notarjalnym jest potrzebna i pilna, czy można przewidywać, że przyszły polski kodeks cywilny szybko stanie się prawem obowiązującem. I w końcu pytanie ostatnie: co jest lepszem — czy dla wątpliwej i spornej zresztą czystości zakresu poszczególnych ustaw czekać niewiadomo dokąd z załatwieniem sprawy potrzebnej i pilnej, czy też — odwrotnie — formalne, kodyfikacyjne względy poświęcić interesom życia.

III.

Kwestja warunków osiągnięcia urzędu notarjusza jest dalszą kwestją, w której będą istniały różnice poglądów. Niektórzy będą stali na stanowisku istnienia odrębnej aplikacji notarjalnej (inną jest kwestją, czy obok tej aplikacji notarjalnej nie należy wymagać od kandydata notarjalnego również pewnego okresu praktyki sądowej lub adwokackiej). Będą stali dalej na stanowisku, że istnieje jeden jednakowy egzamin na urząd notarjalny, sędziowski i adwokacki. I oto przeciwnicy w sposób ogromnie oryginalny przeciwstawiają się i jednemu i drugiemu stanowisku. Powiadają: nie należy wprowadzać odrębnej aplikacji notarjalnej. I zaraz potem powiedzą: zrównanie egzaminu notarjalnego z sędziowskim i adwokackim nie jest możliwe „z tego powodu, że praktyka notarjalna jest bardzo jednostronna“. Więc jakto: nie będzie odrębnej praktyki notarjalnej i ta odrębna praktyka, której przecież nie będzie, jest przeszkodą stworzenia jednolitego egzaminu na urząd sędziowski, adwokacki i notarjalny. Zdaje mi się, że polemika z tego rodzaju rozumowaniem jest zbyteczna.

IV.

Dobiegam końca. Pomijam cały szereg różnic w kwestjach natury drugorzędnej. Być może, że niektóre z nich wywołane

są tem, że mamy dotąd do czynienia jedynie z ogólną dyskusją z ogólnemi „zasadami", które mogą być różnie rozumiane i dawać powód do nieporozumień, do pozornej różnicy zdań, tam gdzie jej rzeczywiście niema. Niemniej stwierdzić trzeba, że różnice zdań istnieją, że są znaczne, że odnoszą się do kwestyj zasadniczych. Sprawa stosunku notarjusza do państwa i charakteru notarjusza jako urzędnika, czy też nieurzędnika. Sprawa samorządu zawodowego notarjatu. Sprawa skodyfikowania już w ustawie o organizacji notarjatu przepisów o przymusie formy aktu notarjalnego. Te trzy kwestje będą głównemi punktami różnic w opinji, będą głównemi punktami dyskusji. Nie sądzę, by argumenty za stanowiskiem, które zajmują reprezentanci notarjatu były słabe. Nie sądzę, by co do szczegółowego skodyfikowania szeregu kwestyj nie było możności uzgodnienia poglądów, które w teorji przedewszystkiem są sobie przeciwstawne, w konkretnych, skodyfikowanych już rozwiązaniach mogą się okazać zbieżne.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE I KOMUNIKATY.

Praca prof. Wł. L. Jaworskiego o Notarjacie. Prof. Władysław Leopold Jaworski skończył obszerniejszą pracę o Notarjacie p. t. „Reforma Notarjatu". Praca ta znajduje się już w druku i ukaże się w niedługim czasie. Nie wątpimy, że wszyscy notarjusze i pisarze hipoteczni zapoznają się z nowem a tak ich interesującem dziełem znakomitego uczonego. Zamówienia nadsyłać można do Krakowskiej Izby Notarjalnej w Krakowie, Poselska 20.

Przeniesienia: Postanowieniem Ministra Sprawiedliwości z 18 lipca 1929 r. przeniesieni zostali: Dr. Eugenjusz Heyda, notarjusz, z Delatyna do Tarnowa;

Adolf Kisielewski, notarjusz, z Wojnicza do Dąbrowy.

Konkurs na Wojnicz rozpisany został po dzień 30 września 1929.

Zmiana nazwiska: Województwo Krakowskie reskryptem z dnia udzieliło zezwolenia na zmianę nazwiska rodowego „Ryba" na „Ryblewski" kandydatowi notarjalnemu w Krakowie-Podgórzu.

Nowe ustawy w Czechosłowacji. Nowa czeska ustawa wekslowa z 13. XII. 1927 nr. 1 Zbioru Ustaw z r. 1928 idzie jeszcze dalej w pewnej „swobodzie", niż polska. Weksel jest ważnym, choć zawiera przyrzeczenie odsetek, k a r y u m o w e j i i n n y c h u b o c z n y c h z o b o w i ą z a ń; postanowienia te nie mają jednak znaczenia wobec prawa wekslowego. Dodatek, ograniczający lub wykluczający odpowiedzialność trasata należy uważać za niedodany. Jeśli zachodzą warunki regresu dla zapłaty, posiadacz weksla ma prawo żądać od akceptanta tego, czegoby mógł żądać od zobowiązanego w drodze regresu, nawet wówczas, gdy tego zobowiązanego w drodze regresu nie pociągał do odpowiedzialności. Indos musi być zawsze na stronie odwrotnej weksla.

Ustawa z 19. I. 1928 nr. 23 Zbioru Ustaw o zmianie i uzupełnieniu niektórych postanowień procedury cywilnej nie zawiera nic specjalnie interesującego.

Ustawa z 28. III. 1928 nr 56 Zbioru Ustaw o przyjęciu dzieci za swoje powtarza przeważnie postanowienia ustawy austrjackiej. Mężczyzna, adoptujący swe dziecko nieślubne, nie musi mieć ukończonych lat 40 i może mieć dzieci ślubne lub postawione z niemi narówni.

Zjazdy Prawnicze. Okres ostatni wykazał znaczny ruch w dziedzinie zjazdów przedstawicieli nauk prawnych i do nich zbliżonych. W dniach 24, 25 i 26 maja 1929 odbył się w Poznaniu Zjazd Ekonomistów Polskich. Obrady Zjazdu ograniczyły się do szeregu referatów,

obracających się głównie około zagadnień: wykształcenia ekonomicznego w Polsce, badania konjunktur, racjonalizacji i kartelizacji produkcji. Zjazd nie uchwalił żadnych rezolucyj.

W miesiącu sierpniu odbył się w Warszawie Międzynarodowy Zjazd Statystyków. W końcu czerwca obradował w Poznaniu Pierwszy Polski Kongres Nauk Administracyjnych. Z interesujących uchwał Kongresu podajemy uchwały sekcyj: III. Skarbowej i Gospodarczej, IV. Sądownictwa Prawa Publicznego, VI. Opieki Społecznej [1]).

Sekcja III. A. Wychodząc z założenia, że kodyfikacja prawa budżetowego w Polsce jest zagadnieniem, uznanem za konieczne, staje się rzeczą wskazaną rozpocząć szerszą dyskusję publiczną na temat, czy należy w budżecie utrzymać podział na wydatki i dochody zwyczajne i nadzwyczajne oraz czy wskazane jest obok uchwalenia budżetu normalnego odrębne uchwalanie budżetu inwestycyjnego. W związku z tem należy torować drogę dyskusji nad zagadnieniem zrealizowania pełnej komercjalizacji przedsiębiorstw państwowych, wprowadzenia do budżetów pozycji oprocentowania majątku państwa (zarobkowego i użytkowego), jego amortyzacji, tudzież sporządzenia bilansu państwowego.

B. 1. Trwałość ustawodawstwa skarbowego jest podstawowym postulatem racjonalnej polityki w tej dziedzinie i warunkiem należytego funkcjonowania aparatu podatkowego.

2. Niekorzystne są tendencje i usiłowania, zmierzające już obecnie znowu do zupełnej zmiany dzisiejszego systemu podatków lub zmiany w znacznej jego części.

3. Reforma poszczególnych podatków winna być poprzedzona gruntownemi studjami, a projekty winny być poddane dyskusji publicznej. Pożądane jest wznowienie działalności biura prac przygotowawczych dla ustaw skarbowych.

4. W najbliższych latach reforma winna ograniczać się do znowelizowania poszczególnych uciążliwych i w praktyce niekorzystnych postanowień przy odpowiedniem uwzględnieniu istniejących stosunków faktycznych w dziedzinie gospodarstwa i skarbowości.

5. Koniecznem jest poddanie rewizji ustroju władz i urzędów skarbowych wszystkich instancyj w kierunku ich zespolenia w miarę możności (w szczególności także kas skarbowych z urzędami podatkowemi) i uproszczenia toku ich urzędowania przez zastosowanie zasad racjonalnej organizacji całej biurowości oraz ograniczenia zakresu działania dyrekcji monopolów do agend przedsiębiorstw.

6. W daleko większej niż dotąd mierze administracja skarbowa winnaby się zająć pouczaniem płatników o przepisach podatkowych drogą prasy, afiszów, darmowych ulotek, popularnych wydawnictw, wreszcie drogą publikowania okólników wyjaśniających. Również więcej niż dotąd dbać należy o kursy dla urzędników, urządzane na dłuższy czas przed

---

[1]) Ogłoszone w „Gazecie Adm. i Policji Państw.", Nr. 14 z 1929.

wprowadzeniem w życie nowel, o wykłady dla nich, o premjowanie prac w dziedzinie popularnych wydawnictw podatkowych oraz w kwestjach usprawnienia pewnych działów administracji skarbowej

7. W kształceniu urzędników skarbowych konieczne jest położenie nacisku na kierunek ekonomiczny ze szczególnem uwzględnieniem stosunków gospodarczych krajowych.

8. Niezbędnemi warunkami usprawnienia aparatu skarbowego są: uproszczenie i ujednostajnienie norm proceduralnych w poszczególnych ustawach podatkowych, lepsze uposażenie urzędników, taka organizacja pracy, którąby urzędników odciążyła — wreszcie wydanie jednolitej ordynacji podatkowej, co stanowi jedno z najpilniejszych zadań naszej skarbowości.

9. Pożądane jest przyjęcie za zasadę, że orzecznictwo Najwyższego Trybunału Administracyjnego i Sądu Najwyższego w sprawach rozstrzyganych w dziedzinie ustawodawstwa skarbowego ma moc wiążącą dla władz administracyjno-skarbowych przy rozstrzyganiu spraw analogicznych.

Sekcja IV. A. I. P. P. K. N. A. uznaje za konieczne wydanie jak najrychlejsze ustawy wykonawczej do art. 121 Konstytucji o odpodzialności państwa za szkodę spowodowaną działalnością jego i jego organów. Postępowanie w tych sprawach winno być przekazane sądom powszechnym.

B. II. P. P. K. N. A. stwierdza potrzebę jak najrychlejszego wprowadzenia sądownictwa administracyjnego niższych stopni.

III. Organizacja sądownictwa administracyjnego winna być co najwyżej dwustopniowa.

IV. Sądy administracyjne niższych instancyj powinny orzekać in merito.

V. P. P. K. N. A. uważa, że ze względu na charakter sądownictwa administracyjnego, jako konstytucyjnego organu kontroli nad legalnością aktów administracyjnych, udział czynnika obywatelskiego w tem sądownictwie jest niewskazany.

C. VI. N. T. A. nie powinien być ograniczony do charakteru wyłącznie kasacyjnego. Przy obecnie obowiązującym systemie tego sądownictwa należy uzupełnić ustawę o N. T. A. przez upoważnienie Trybunału do orzekania w rzeczy samej w wypadkach, w których zachodzi niezgodność z ustawą, a niema potrzeby uzupełnienia postępowania administracyjnego, z wyłączeniem jednak wypadku, gdy skarżący żąda wyraźnie orzeczenia kasacyjnego. Tę samą zasadę należałoby utrzymać i po utworzeniu sądownictwa administracyjnego niższych stopni, jednakże z wyłączeniem wypadków zaskarżenia orzeczenia sądu administracyjnego instancji niższej.

VII. Należy przyznać stronie prawo skargi do sądu administracyjnego w wypadkach braku załatwienia lub odpowiedzi władzy drugiej instancji w przewidzianym ustawowo terminie. Jeżeli jednak chodzi o wydanie przez władze nakazu lub nałożenia na stronę obowiązku, N. T. A.

powinien mieć prawo albo traktować milczenie władzy jako odmowne rozstrzygnięcie, albo zawiesić uchwałą skutki wydanego rozkazu lub nałożonego obowiązku do chwili rozstrzygnięcia sprawy przez instancję odwoławczą.

VIII. Należy uzupełnić ustawę o N. T. A. przepisem, upoważniającym Trybunał do wyjaśniania na wniosek prezesa Rady Ministów przepisów prawnych w dziedzinie postępowania administracyjnego, których stosowanie budzi wątpliwości lub rozbieżności w praktyce.

D. IX. Wskazane jest rozszerzenie mocy obowiązującej rozporządzenia o postępowaniu administracyjnem z 22 marca 1928 r. poz. 341 Dz. Ust. na możliwie wszystkie działy administracji.

X. Wskazane jest również wprowadzenie obowiązkowo rozprawy ustnej w postępowaniu administracyjnem, co najmniej w sprawach najważniejszych.

E. XI. Przepisy Konstytucji, traktujące o sądownictwie administracyjnem, winny być umieszczone w rozdziale o władzy sądowej, jednakże P. P. K. N. A. oświadcza się stanowczo przeciw łączeniu sądownictwa administracyjnego z sądownictwem powszechnem, a w szczególności N. T. A. z Sądem Najwyższym.

F. XII. Do orzekania o zgodności ustaw z Konstytucją należy utworzyć Trybunał Konstytucyjny, który na wniosek Rady Ministrów albo z okazji konkretnego wypadku na wniosek Sądu Najwyższego, N. T. A. lub Trybunału Kompetencyjnego, ustalałby nieważność ustawy w całości lub w części.

XIII. Orzeczenie takie winno być natychmiast ogłoszone przez rząd w Dz. Ustaw.

XIV. Ustawa uznana w ten sposób za nieważną traci moc obowiązującą, stosownie do osnowy orzeczenia, w całości lub w części, z dniem ogłoszenia, chyba że orzeczenie samo ustanowi inny termin, nie późniejszy jednak niż jeden rok od dnia ogłoszenia. Unieważnienie takie nie uchybia prawom nabytym na mocy nieważnej ustawy w okresie czasu jej obowiązywania.

XV. W skład Trybunału Konstytuującego powinni wchodzić członkowie, mianowani w jednej trzeciej części, z pełnemi atrybucjami sędziowskiemi, przez Prezydenta Rzeczypospolitej oraz delegowani w jednej trzeciej części przez zgromadzenie ogolne Sądu Najwyższego, a w jednej trzeciej części przez takie zgromadzenie Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

XVI. Do czasu utworzenia Trybunału Konstytucyjnego, czynności jego powierzone być winny Trybunałowi Kompetencyjnemu.

Sekcja VI. 1. A. Jest palącą kwestją zagwarantowanie jednolitości jurysdykcji w sprawach ubezpieczeń społecznych przez utworzenie dwuinstancyjnej organizacji sądownictwa ubezpieczeniowego, właściwej dla wszystkich spraw ubezpieczeń społecznych w zakresie wszystkich działów ubezpieczenia społecznego na całym obszarze Rzplitej Polskiej.

B. Przy normowaniu jurysdykcji ubezpieczeniowej należy mieć na uwadze konieczność odrębnego unormowania tej jurysdykcji od ogólnego orzecznictwa w sprawach sporno-administracyjnych, a to ze względu na:

a) stan istniejący i wynikające stąd konsekwencje prawne, polityczne i społeczne,

b) właściwość przedmiotu, wymagającego specjalizacji i znajomości stosunków gospodarczych i społecznych dla zapewnienia słusznego i szybkiego rozstrzygnięcia.

Z tych względów winien być uwzględniony zasadniczo udział czynnika obywatelskiego (przedstawicielstwa zainteresowanych pracowników i pracodawców) w organach jurysdykcji ubezpieczeniowej.

2. Kongres uznaje konieczność powołania w uniwersytach polskich katedr ustawodawstwa społecznego, ze szczególnem uwzględnieniem ubezpieczenia społecznego.

3. Kongres stwierdza konieczność ujednostajnienia ustawodawstwa dotyczącego ubezpieczeń społecznych dla całej Rzeczypospolitej Polskiej, szczególnie ze względu na brak robotniczego ubezpieczenia inwalidzkiego w województwach centralnych i południowych i niedostateczność istniejącego w województwach zachodnich.

4. A. Kongres wyraża przekonanie, że zatargi zbiorowe pracy stały się w życiu gospodarczem, społecznem i politycznem — zjawiskiem, które wymaga czynnej ingerencji państwa w kierunku unormowania stosunków zbiorowych pracy.

B. Ingerencja ta powinna odbywać się na podstawie przepisów ustawowych w instytucjach kolegjalnych z udziałem przedstawicieli zainteresowanych pracodawców i pracowników, pod przewodnictwem osób zamianowanych przez rząd.

C. Postępowanie w komisjach pojednawczo-rozjemczych powinno zmierzać w pierwszym rzędzie do polubownego zlikwidowania zatargów. W postępowaniu rozjemczem orzeczenie komisji winno posiadać charakter propozycji rozjemczej, nabierającej mocy prawnej bądź przez przyjęcie go przez strony, bądź przez nadanie mu mocy obowiązującej.

5. W wypadkach, kiedy środki polubownego załatwienia sprawy zostaną wyczerpane i następuje z konieczności arbitraż przymusowy, pożądane jest uregulowanie sprawy wykonalności przymusowych orzeczeń arbitrażowych w kierunku uniemożliwienia organizacjom i osobom objętym orzeczeniem arbitrażowem, wyłamywać się z pod postanowień tegoż.

Obecnie obowiązujące ustawodawstwo na ziemiach polskich sprawy tej w sposób dostateczny nie reguluje.

6. W wypadkach, gdy zatarg obejmuje większą ilość pracowników, komisja rozjemcza winna przystąpić z urzędu do załatwienia zatargu zbiorowego. W innych wypadkach ingerencja komisji winna nastąpić na wniosek przynajmniej jednej ze stron.

Uchwały Kongresu świadczą, że postulaty rozbudowy praworządności administracji oraz odciążenia życia gospodarczego od nadmiernego

ucisku etatyzmu znajdują coraz powszechniejsze zrozumienie. Znakomite sformułowanie uchwał wskazuje na wysoki poziom obrad Kongresu.

Komisja dla opracowywania wniosków w sprawie ustalenia urzędowej nomenklatury miejscowości w Polsce została powołana do życia uchwałą Rady Ministrów z 31 maja 1929 i rozpocznie swe prace od września.

Komisja dla usprawnienia administracji publicznej w Polsce, pracująca pod przewodnictwem b. wiceministra Spraw Wewn. dr. Marjana Jaroszyńskiego, zapowiada na jesień wydanie I. tomu zebranych przez siebie materjałów. Cały szereg referatów, opracowanych dla Komisji, został ogłoszony w „Gazecie Administracji i Policji Państwowej". Zasługują z nich na uwagę: ogłoszony w zesz. 9 z 1 maja 1929 r. artykuł dr. M. Jaroszyńskiego „Zagadnienie usprawnienia administracji" zawierający niejako program prac Komisji, oraz ogłoszony w zeszycie 16 z 15 sierpnia 1929 r. artykuł Romana Hausnera „Zagadnienie Zbioru Praw", zawierający szereg projektów co do „usprawnienia" obecnie obowiązujących przepisów prawnych.

II Zjazd Prawników Polskich. Prace nad przygotowaniem mającego się odbyć w dniach od 29 września do 2 października 1929 r. w Warszawie II Zjazdu Prawników Polskich Rzeczypospolitej Polskiej, są w pełnym biegu. Obrady Zjazdu odbywać się będą w gmachu Uniwersytetu Warszawskiego. Uroczyste otwarcie Zjazdu stosownie do ogłoszonego programu, nastąpi dnia 29 września r. b. o godzinie 12-tej w południe.

Wydział Wykonawczy Komitetu Organizacyjnego II Zjazdu Prawników prosi wszystkich, pragnących wziąć udział w Zjeździe, o zapisywanie się na listę uczestników Zjazdu. Zapisy przyjmuje Biuro Zjazdu, ul. Mokotowska 14, m. 8, tel. 91-82, czynne dwa razy tygodniowo, w poniedziałki i czwartki od 7-ej do 9-tej wieczorem. Ponadto wszelkich informacyj udziela sekretarz Wydz. Wyk. adwokat St. Peszyński (tel. 309-92 — codziennie od godz. 4-tej do 5-tej pop.).

PRZEGLĄD ORZECZNICTWA.

Objaśnienia: O. S, N. = Orzeczenie Sądu Najwyższego. — O. S. P. = Orzecznictwo Sądów polskich. – P. P. A. = Przegląd Prawa i Administracji. -- R. P. E. = Ruch prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny. — . S. = Przegląd Sądowy. — Gł. Pr. = Głos Prawa. — Czasop. Sędz. = Czasopismo Sędziowskie.

I. USTAWODAWSTWO POROSYJSKIE.

1. Kodeks cywilny Napoleona.

Art. 815 K. Nap. i art. 29 lit. d) u. p. c. 1) Jeżeli zmarły bezpotomnie testator zapisał cały swój majątek, składający się z osady należącej do kategorji drobnej własności ziemskiej, pozostałej po nim wdowie, z obowiązkiem wypłacenia w gotowiźnie ojcu, przypadającej mu z prawa schedy, czyli wartości $^1/_4$ części majątku, to ojcu służy prawo wystąpienia przed sąd z żądaniem dopełnienia dzieła.

2) W przypadku wyżej przewidzianym właściwym do rozpoznawania sprawy jest sąd pokoju, chociażby wartość zapisu na rzecz ojca przekraczała 1000 zł.

(Orzeczenie 25. X. 1928, I. C. 1683/28 O. S. P. VIII. 285).

Art. 1184. Kod. Nap. Zbiorowe zaprzestanie pracy (strajk), będące wyrazem zastrzeżonej ustawą konstytucyjną wolności koalicji, może być poczytywane tylko za zawieszenie wykonania umowy, może jednak także stanowić powód rozwiązania umowy z winy pracownika. W każdym poszczególnym przypadku określenie skutków prawno - prywatnych strajku uzależnione jest od wyników badania przyczyn, które go wywołały, jak również zdarzeń, spowodowanych zaprzestaniem pracy, a to w myśl art. 1135 kc., który wkłada na strony kontraktujące obowiązek wykonywania umowy z dobrą wiarą i zgodnie z zasadami słuszności.

(Orzeczenie 17. X. 1928 r. I. C. 244/28. R. P. E. II. S. 518).

2. T X. cz. 1. Zbioru Praw.

Art. 1084, 1520, 1530, 1536 t. X. cz. 1. Zw. Pr. Na terenie, gdzie obowiązują ustawy cywilne rosyjskie, uprawnienia wykonawcy testamentu gasną z chwilą wykonania rozporządzeń testamentowych i przekazania majątku spadkowego spadkobiercom.

Nie jest więc wykonawca testamentu uprawniony do wytaczania powództw o unieważnienie aktu co do majątku spadkowego, zawartego

przez spadkobierców wbrew rozporządzeniom testamentu, o ile majątek ten został już objęty przez spadkobierców.

Ograniczenie spadkobierców w prawie rozporządzenia majątkiem spadkowym, wyrażone w testamencie jest dopuszczalne i umowa, zawarta wbrew tym ograniczeniom, jest nieważna; na nieważność tą atoli nie mogą się powoływać spadkobiercy, którzy umowę tę dobrowolnie zawarli.

(Orzeczenie S. N. z 28. III. 1928 C. I. 1494/27 O. S. P. VIII. 275).

Art. 692 t. X. cz. I. Zw. pr. ros. Na obszarze mocy t. X. cz. I. Zw. pr. ros. jeżeli z woli ustawy służy dłużnikowi prawo zwłoki co do spłaty należności, tem samem na czas moratorjum dla wierzyciela zawiesza się bieg przedawnienia umarzającego.

(Orzeczenie 27. II. 1927 I. C. 191/28 O. S. P. VIII. 325).

3. Prawo hipoteczne.

Art. 3 pr. o przyw. i hip. z r. 1825; ust. z 9. III. 1923 o karach za zwłokę i kosztach egzekucyjnych. (Nr. 31 poz. 189 Dz. U). Do należności Skarbu Państwa z tytułu kar za zwłokę ma zastosowanie zasada ogólna zaspokojenia stosunkowego wyrażona w art. 3 pr. o przyw. i hip. z r. 1825. W stosunku do zaległości podatkowych objętych ustawą z 31. VII. 1924 (Nr. 73, poz. 721 Dz. U.), kary za zwłokę zastąpiły odsetki zwłoki i mieszczą w sobie wynagrodzenie szkód spowodowanych opóźnieniem w uiszczeniu należności podatkowych, są one jednak również karą za winę płatnika, wyrażającą się w naruszeniu porządku publicznego, a ich stopa może ulegać obniżeniu w zależności od stopnia winy (art. 4 ust. z 31. VII. 1924). Należność z tytułu kar za zwłokę winna być więc poczytana za należność swoistą, nie podpadającą pod przepis art. 24 pr. o przyw. i hip. ale nie mogącą również podpadać pod przepis art. 9 p. 9 wzg. art. 7 p. 1 tegoż prawa.

(Orz. pełnego kompletu Izby I. z 16. XI. 1928 C. 1428/27 O. S. P. VIII. 278).

4. Ustawa postępowania cywilnego z 1864 r.

Art. 77 ust. 2 i art. 681 ust. 2 ust. post. cyw. (1864 r.). Ustawa, nakazując zawieszenie postępowania z powodu śmierci strony, ma na względzie interes jej spadkobierców i danie im możności podjęcia obrony w procesie. Cel ten jest osiągnięty, gdy spadkobierca zgłasza się, chociaż nie jest wezwany i wstępuje w prawa i obowiązki osoby zmarłej, a zatem w tych przypadkach zawieszenie postępowania byłoby bezcelowe i niepotrzebnie tamujące bieg procesu, winno więc być zaniechane.

(Orzeczenie 16. VIII. 1928 r., I. C. 729/28 R. P. E. S. 521).

Art. 747 u. p. c. (1864 r.). Zgłoszone w toku postępowania żądanie zasądzenia dalszych narosłych w tym czasie odsetek od kapitału wówczas tylko nie stanowi nowego żądania, gdy przedmiotem sprawy

jest kapitał, którego accessorium są odsetki. Jeżeli natomiast w skardze powodowej żądano zasądzenia nie kapitału, lecz samych odsetek za pewien określony czas, roszczenie o dalsze odsetki winno być zgłoszone w drodze oddzielnego powództwa.

(Orzeczenie 30. IV. 1928 r., I. C. 146/28 R. P. E. II. S. 522).

Art. 1367 u. p. c. (1864 r.). Z ogólnych zasad, wyrażonych w art. 1367 upc., który układy o sąd polubowny stawia narówni z innemi umowami, wynika, iż układ taki zawarty być może w tych wszystkich przypadkach, gdzie wola stron może się swobodnie ujawnić i nie jest skrępowana ustawowemi zakazami. Jeżeli więc chodzi o czyny występne, których karalność uzależniona jest od skargi osoby pokrzywdzonej i co do których zatarg może być zakończony pojednaniem (art. 21 u. p. c.), czyli co do których wola stron może spowodować zaniechanie ścigania karnego, czyny te mogą być w związku ze sporem cywilnym przedmiotem umowy w powyższym zakresie. strony przeto władne są zwrócić się do sądu polubownego o pomoc w kierunku pojednania, bez wkraczania wszakże w ocenę karalności czynu.

(Orzeczenie 26. X. 1928 r., I. C. 127/28 R. P. E. II S. 523).

Art. 1370 I, 1377, 1394 u. p. c. (1864 r.). W sprawach, związanych z utworzeniem sądu polubownego i jego wyrokowaniem, rozgraniczenie właściwości sądu okręgowego i sądu pokoju musi wypływać z ogólnej zasady, iż sprawy te należą do tego sądu, którego kompetencji podlegałby spór merytoryczny w razie wytoczenia powództwa przed sądem państwowym (art. 29, 31 i 202 u. p. c.), oraz, że od tej zasady strony w zapisie na sąd polubowny mogą odstąpić w tych tylko przypadkach, w których nie są ustawowo związane przepisem imperatywnym.

(Orzeczenie X. 1928 r., I. C. 1632/28 R. P. E. II. S. 523).

II. USTAWODAWSTWO POAUSTRJACKIE.

. Kodeks cywilny.

§ 163 kod. cyw. Pozasądowe przyznanie się do nieślubnego ojcowstwa, stwarza domniemanie, że przyznający się obcował cieleśnie z matką dziecka w czasie krytycznym.

(Orzeczenie 7. II. 1929, III. Rw. 1655/28 O. S. P. VIII. 291).

§ 139 i 166 kod. cyw. Obowiązek ojca do zaopatrzenia nieślubnego dziecka nie jest zależny od pewnej granicy wieku dziecka i wchodzi w życie w tych wypadkach, gdy dziecko, chociażby przekroczyło granicę fizycznej dojrzałości, lecz z pewnych szczególnych przyczyn np. dłużej trwającej choroby, ułomności fizycznych i t. p., stało się niezdolne bądź w całości, bądź w części do zarobienia na swe utrzymanie.

(Orzeczenie 9. I. 1929 III. Rw. 2377/28 O. S. P. VIII. 328).

§ 91 kod. cyw. Wypowiedzenie umowy najmu może być, na zasadzie § 91 k. c., skierowane przeciw mężowi, choćby umowę zawarła jego żona.

(Orzeczenie 31. XII. 1928 II. Rw. 2660/28 O. S. P. VIII. 333).

§ 564 i 608 kod. cyw. Rozporządzenie ostatniej woli, którem spadkodawca ustanawia legat na rzecz swej żony i podstawia jej to z dzieci, które będzie ją szanowało i utrzymywało, jest ważne.

(Orzeczenie 16. I. 1929 III. Rw. 2886/28 O. S. P. VIII. 334).

§ 1497 k. c. Proces można uznać za nienależycie popierany, jeżeli powód dopuszcza, bez ważnej przyczyny, do około dwuletniego spoczywania.

(Orzeczenie 33. I. 1929 III. Rw. 2848/28 O. S. P. VIII. 336).

§ 158 u. c. § 41, 10 p. c. Strona pozwana w sporze o nieślubność rodu. Obowiązek ponoszenia kosztów procesu. Ponieważ skarga z § 158 u. c. o zaprzeczenie ślubności rodu, może być skierowana tylko przeciw kuratorowi dla obrony ślubności rodu ustanowionemu, przeto powód mimo wygranej musi sam ponieść własne koszta (przewodu wszystkich instacyj) a zarazem wynagrodzić koszta kuratora przyznane w myśl § 10 p. c.

(Orzeczenie 31. XII. 1928, III. Rw. 1071/28, P. S. 1929 346/A).

§§ 547, 797, u. c. Uprawnienie masy spadkowej do skargi mimo oświadczeń do spadku. Masa spadkowa uprawniona jest do wytoczenia i prowadzenia sporu, choć w chwili wniesienia skargi były już wniesione oświadczenia się do spadku.

(Orzeczenie 28. V. 1928, III. Rw, 440/28, P. S. 1929 354/7).

§ 671, 1217, 1218 u. c. Ustanowienie posagu, a przyrzeczenie wyposażenia dane córce: forma. Od kontraktu małżeńskiego o ustanowienie posagu (§§ 1217 i 1218 u. c.), którego istotną cechą jest to, że reguluje także stosunki majątkowe narzeczonego lub małżonka, a który bezwzględnie wymaga formy aktu notarjalnego, odróżnić należy przyrzeczenie wyposażenia dane córce, niekoniecznie nawet przed ślubem przez rodziców, o którem mowa w § 671 u. c. Do ważności takiego przyrzeczenia nie jest wymagana forma aktu notarjalnego w myśl § 1. u. c. z 25/7 1871. Nr. 76 D. o ile ono uskutecznione zostało w ramach obowiązku ustawowego.

(Orzeczenie 28. VIII. 1928, III. Rw. 876/28, P. S. 1929 355/A).

§§ 540, 1220, 1231 kod. cyw. Kto wobec osoby, obowiązanej do dania posagu lub wyprawy, dopuścił się zbrodni i stał się niegodnym dziedziczenia z mocy § 540 k. c., nie może domagać się także ustanowienia posagu lub wyprawy od pokrzywdzonego.

(Orzeczenie 5. III. 1929 III. R. 51/29 O. S P. VIII. 343).

§ 313 k. c. Forma umowy dodatkowej o przeniesienie własności gruntu. Umowy dodatkowe, spisane po zawarciu kontraktu kupna,

sprzedaży nieruchomości, nie wymagają formy urzędowej, jeśli nie stwarzają nowego, lub nie powiększają pierwotnego zobowiązania sprzedawcy do przeniesienia własności nieruchomości.

(Orzeczenie 23. III. 1928 V. C. 355/27 P. S. 1929 330/N.

§ 163 u. c. Dowód z próby krwi. Dowód z próby krwi celem stwierdzenia nieślubnego ojcostwa, nie może być przeprowadzony, jeżeli matka dziecka sprzeciwi się wzięcia tej próby.

(Orzeczenie 12. IX. 1928, III. Rw. 1506/28. Taksamo Orzeczenie 31. XII. 1928, III. Rw. 2908/28 P. S. E. 49/A).

§ 168 k. c. Nieodwołalność pełnomocnictwa. Wyraźne nawet postanowienie w pełnomocnictwie, że jest ono nieodwołalne, nie czyni go nieodwołalnem. Pełnomocnictwo abstrakcyjne jest zawsze odwołalne; trwanie pełnomocnictwa kauzalnego zależy od istoty podstawowego stosunku prawnego.

(Orzeczenie 5. VI. 1928 V. c. 55/28 P. S. 1929 327/N).

§ 531, 802 u. c., § 97, 104 pat. niesp. Należność rzeczy do inwentarza spadk. Do inwentarza spadkowego należą te przedmioty, które należały do spadkobiercy i w chwili jego śmierci znajdowały się w jego posiadaniu (§§ 531 i 802 kod. cyw. oraz §§ 97 i 104 pat. niesp.). O ile więc chodzi o orzeczenie w kwestji przynależności rzeczy do spadku, obojętny jest ich los późniejszy; o ile zaś chodzi o zwrot gatunkowych spadkowych rzeczy (kartofle) do masy spadkowej, to okoliczność, czy w chwili wniesienia skargi, rzeczy te należące do spadku, były już przez domniemanych spadkobierców zużyte, niema prawnego znaczenia, skoro chodzi o rzecz gatunkową, a gatunek nie ginie.

(Orzeczenie 14. XI. 1928, III. Rw. 245/28, S. Kraków C. III. 197/26 P. S. 1929 489/N).

§ 133 kod. cyw. W małżeństwie żydowskiem, tylko rytualnie rozwiedzionem, mąż nie może domagać się sądownie zniewolenia żony, by powróciła do wspólności małżeńskiej, choćby małżeństwo nie było ustawowo rozwiedzone. Sąd powiatowy w Stryju odmówił wnioskowi E. B. o zniewolenie jego żony M. B. do powrotu do wspólności małżeńskiej i odesłał wnioskodawcę do zwykłej drogi sporu. Sąd okręgowy w Stryju zatwierdził tę uchwałę. Sąd Najw. zażalenie E. B. mylnie rekursem nazwanego nie uwzględnił i jedynie uchylił końcowy ustęp uchwały, w którym wnioskodawcę odesłano na drogę sporu.

Z motywów. Zaskarżona decyzja odpowiada ustawie, pobudki jej są trafne, Ani oczywistej sprzeczności z treścią aktów, ani nieważności przewodu dopatrzeć się nie można i żalący się ich nie wykazał (§ 16 pat. niesp.). Użycie przymusu nie jest możliwe, skoro przepisy wyznaniowe któremi strony czują się związane, wzbraniają w danej sytuacji i to z pobudek moralnych godnych uznania, dalszego utrzymania spólności małżeńskiej.

Sprawy tego rodzaju należą wyłącznie do przewodu niespornego. Z tego względu, jak również ze względu na pobudki odmowy, odesłanie

na drogę sporu nie jest dopuszczalne i ten ustęp uchwały należało z urzędu uchylić.

(Orzeczenie 21. VIII. 1928 III. R. 590/28 O. S. P. VIII. 286).

§ 1096 u. c. Prawo umieszczenia anteny radjowej. Właściciel domu może sprzeciwić się umieszczeniu anteny radjowej na dachu zbudowanym z gontów, pokrytych papą, jeżeli gonty są przygniłe i mogą się załamać przy chodzeniu po dachu i jeżeli dla celów lokatora wystarcza umieszczenie anteny na słupie, na którego wbicie w podwórzu właściciel się zgadza.

(Orzeczenie 26. II. 1929 III. R. 2949/28 P. S. 1929 508/A).

2. Procedura cywilna.

§ 236, 259, 448 p. c. Wartość przedmiotu sporu, objętego wnioskiem spadkowym, postawionym w postępowaniu bagatelarnem, może by oznaczona na kwotę, przewyższającą granicę tego postępowania.

(Orzeczenie 30. I. 1929, III Rw. 1024/28. O. S. P. VIII. 337).

§ 236, 259 p. c. Skarga o ustalenie praw spadkowych jest dopuszczalną, jeżeli w toku postępowania spadkowego prawa te okażą się sporne.

(Orzeczenie 1. II. 1929, III Rw. 1158/28. O. S. P. VIII. 338).

§ 502, ust. 2 p. c. Dopuszczalność rewizji w sprawach o wypowiedzenie mieszkania służbowego zależy od wartości przedmiotu sporu, gdyż spór nie wynikł ze stosunku najmu.

(Orzeczenie 6. II. 1929, III Rw. 225/29. O. S. P. VIII. 341).

§§ 411/12, 240/3 p. c. i § 12 u. c. Wyrok wydany przeciw pełnomocnikowi nie uzasadnia zarzutu sprawy osądzonej przeciw mocodawcy.

Dla oceny tego zarzutu miarodajna jest tylko intencja wyroku, a nie uzasadnienie.

(Orzeczenie S. N. z 17. VIII. 1928, III R. 448/28. Gł. Adw. V—VI S. 159).

§ 502, ust. 2 i 3 p. c. Rewizja od zatwierdzającego wyroku Sądu Odwoławczego w sporach, których wartość przedmiotu nie przekracza 1000 Zł, nie jest dopuszczalną, chociaż Sąd Odwoławczy, znosząc poprzednio wydany wyrok pierwszej instancji, wyraził wprawdzie zapatrywanie prawne, ale uczynił to w wykonaniu decyzji Sądu Najwyższego.

(Orzeczenie 13. II. 1929, III Rw. 2186/28. O. S. P. VIII 347).

§ 502 p. c. i § 57 nor. jur. W sporach o wyłączenie ruchomości z pod egzekucji miarodajna jest dla oceny wartości przedmiotu sporu suma wierzytelności, dla której uzyskano egzekucyjne prawo zastawu.

(Orzeczenie z 4. XI. 1928, Rw. 180/28. R. P. E. II. S. 526).

§ 592 p. c. Rewizja nie jest dopuszczalna, jeżeli kwota, co do której Sąd Odwoławczy zatwierdził wyrok pierwszej instancji, nie prze-

wyższa tysiąca złotych, a kwota, co do której jednocześnie zmienił wyrok pierwszej instancji, nie przewyższa trzysta złotych.

(Orzeczenie z 27. XI. 1928, Rw. 820/28. R. P. E. II. S. 527).

3. Ordynacja egzekucyjna.

§§ 9 i 37 ord. egz., § 1409 k. c. Pozwany może się bronić przed skargą o wyłączenie w ten sposób, że w drodze ekscepcji wykazuje osobistą odpowiedzialność powoda za egzekwowane pretensje, np. odpowiedzialność z powodu przejęcia przedsiębiorstwa w myśl § 1409 ust. cyw. w brzmieniu Now. III. Okoliczność, że pozwany nie ma tytułu egzekucyjnego przeciw powodowi, nie może uzasadniać skargi z § 37 ord. egz.

Stan faktyczny i motywa. Wierzyciel prowadził egzekucję mobilarną przeciw spółce z ograniczoną odpowiedzialnością. O wyłączenie zajętych egzekucyjnie ruchomości wniosła skargę spółka akcyjna. Pozwany zarzucił, że powodowa spółka akcyjna przejęła przedsiębiorstwo (fabrykę) spółki zobowiązanej, że wiedziała o egzekwowanej pretensji, że zatem odpowiada za nie jako za dług, należący do przedsiębiorstwa po myśli § 1409 ust. cyw.

Sąd okręgowy jako apelacyjny zatwierdził wyrok orzekający w myśl żądania skargi, gdyż wprawdzie uznał fakt przejęcia przedsiębiorstwa za udowodniony, wyraził jednak zapatrywanie, że skoro powódka jest odrębną osobą prawną od spółki zobowiązanej i wykazała swe prawo własności na zajętych ruchomościach, to przysługuje jej prawo z § 37 ord. egz., czyniące egzekucję niedopuszczalną. Odpowiedzialność powódki z § 1409 zaś nie stwarza prawa rzeczowego do spornych ruchomości, skoro zaś pozwany nie uzyskał przeciw powódce wyroku sądowego, ani nie zdołał wykazać dokumentem publicznym przejścia na nią zobowiązania dłużniczki t. j. spółki z ogr. odp., to wobec przepisu § 9 ord. egz. nie może na rzeczach powódki egzekwować swej pretensji.

Sąd Najwyższy uwzględnił rewizję pozwanego i oddalił skargę.

***Z motywów.** Zupełnie mylnie wdał się Sąd okręgowy w pytanie, czy egzekucja została prawidłowo dozwolona (§§ 9 i 10 ord. egz.). Tu chodzi o skargę z § 37 ord. egz., spór rozstrzygające jest zatem tylko to, czy powódka wykazała prawo, któreby egzekucję czyniło niedopuszczalną. Powódka wykazała wprawdzie prawo własności, ale pozwany wykazał, że powódka nabyła przedsiębiorstwo zobowiązanej z aktywami i pasywami. Z tego wniosek, iż powódka odpowiada w myśl § 1409 k. c. **bezpośrednio** za dług, który znać musiała.*

(Orzeczenie Sądu Najw. z 26. III. 1929, lcz. III. Rw. 156/29/2).

§ 170 L 5 ord. egz. Nie można prowadzić egzekucji na nieruchomość, która jest w księdze gruntowej mylnie wpisana na rzecz zobowiązanego.

(Orzeczenie z 31. XII. 1928, Rw. 2253/28. R. P. E. II. S. 527).

§ 187 ord. egz. Wierzyciel hipoteczny, któremu doręczono edykt licytacyjny dopiero w dniu licytacji i który z tego powodu podniósł na terminie licytacyjnym opozycję przeciw odbyciu licytacji, może przeciw udzieleniu przybicia targu podnieść skutecznie rekurs.

(Orzeczenie z 6. II. 1929, R. 57/29. R. P. E. II. S. 527).

§§ 350 i 367 ord. egz. Wpisu hipotecznego, dla którego pozwany ma wedle treści wyroku zeznać odpowiedni dokument, można zażądać na podstawie prawomocnego wyroku bezpośrednio bez uprzedniego sporządzenia tego dokumentu.

(Orzeczenie z 6. II. 1929, R. 71/29. R. P. E. II. S. 527).

4. Ordynacja ugodowa.

Roszczenie, opiewające na walutę obcokrajową, a zgłoszone do postępowanie ugodowego w walucie krajowej, nie może być dochodzone w walucie obcokrajowej, choćby dłużnik nie dotrzymał warunków ugody co do spłaty w walucie krajowej.

Z uzasadnienia. *W przedmiocie spornym, czy ugoda zawarta w postępowaniu układowem opiewa na franki szwajcarskie czy też na złote, zauważa się, że protokół audjencji ugodowej wykazuje, iż pozwana zgłosiła swe roszczenie nie we frankach lecz w złotych i głosowała za zatwierdzeniem ugody w tej ostatniej walucie. Wobec tego pierwotne zgłoszenie pozwanej, opiewające we frankach, na które pozwana w rewizji się powołuje, sprzeczne zresztą z postanowieniem § 14 ust. 1 ord. ugod., w rachubę brane być nie może. Nie można też przyjąć za słuszne zapatrywania pozwanego, że przeliczenie roszczenia z franków na złote służy tylko do obliczenia stosunku głosów, gdyż ten cel z ustawy zupełnie nie jest widoczny — przeciwnie, powołany przepis ustawy nakazując likwidowanie roszczeń nie opiewających na walutę krajową w tej ostatniej walucie — tem samem chce stworzyć dla całego postępowania ugodowego podstawę w tej ostatniej walucie.*

(Orzeczenie Izby III S. N. z 9. X. 1928, Rw. 1896/28. Gł. Pr. 1—4 st. 107).

Ordynacja o zwalczaniu czynności prawnych.

§§ 2 i 3 ces. rozp. z 10 grudnia 1914 aust. Dzpp. Nr. 337. kontrakt przedślubny, którym dłużnik oddał część swych gruntów swemu synowi tytułem wyposażenia, nie może być zwalczany z tytułu zamierzonego rzekomo przezeń pokrzywdzenia wierzyciela, jeżeli dłużnik pozostawił sobie majątek wystarczający na zaspokojenie wierzyciela, choćby następnie majątek ten utracił.

(Orzeczenie z 7. XI. 1928, Rw. 1795/28. R. P. D. IX. S. 528).

Ustawa o spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością.

§ 42 ustawy z 6 marca 1906 austr. Dzpp. Nr. 58. Spólnik nie jest obowiązany do dania zabezpieczenia w sprawie o unieważnienie uchwały Walnego Zgromadzenia zatwierdzającej bilans, jeżeli skargę opiera tylko na tem, że spółka przyznawała jednemu ze spólników nadmierne korzyści, a zawiadowcy nadmierne wynagrodzenie.

(Orzeczenie z 7. XI. 1928, R. 283/28. R. P. E. IX. S. 529).

Prawo naftowe.

§ 12 ustawy z 9 stycznia 1907 austr. Dzpp. Nr. 7. Obciążenie procentami brutto prawa naftowego przed nadejściem terminu powrotu

jest obowiązujące, jeżeli procenty te zostaną po nadejściu prawa powrotu do księgi naftowej wpisane.

Orzeczenie z 7. IX. 1928, Rw. 1494/28. R. P. E. IX. S. 529).

5. Dekret kanc. nadw. z 22. X. 1814.

Dekret kanc. nadw. z 22 października 1814 austr. Zb. U. S. Nr. 1106 o nieważności dokumentów, spisanych w języku hebrajskim, ma do dziś dnia moc obowiązującą Nieważność dokumentu w myśl powyższego dekretu może być z urzędu uwzględniona.

Z uzasadnienia. Wywody rewizji, że dekret kanc. nadw. z 22. X. 1814 austr. Zb. U. S. Nr. 1106 o nieważności dokumentów, spisanych w języku hebrajskim, albo tylko literami hebrajskiemi stracił moc obowiązującą wskutek postanowień art. 1 i 7 Traktatu między głównemi Mocarstwami Sprzymierzonemi i Stowarzyszonemi a Polską, podpisanego w Wersalu 28 czerwca 1919 (Dz. U. R. P. z 1920, Nr. 110, poz. 728), — są nieuzasadnione. Dekret ten nie ogranicza bowiem swobodnego używania języka hebrajskiego czy żydowskiego w stosunkach prywatnych lub handlowych, w sprawach religijnych, prasowych, lub w publikaciach czy na zebraniach publicznych. Mylne jest także zapatrywanie powoda, że Sąd nie byłby władny uwzględnić z urzędu przepisu tego dekretu, skoro pozwany nie podniósł zarzutu w tym kierunku. Wystarczy wskazać na charakter bezwzględnie obowiązujących przepisów tego dekretu, których zastosowanie nie zależy dlatego od woli stron i które Sąd stosować musi bez względu na to. czy strony powołały się na nie, czy też nie.

(Orzeczenie z 16. XI. 1928, III Rw. 2/28. Gł. Pr. 1—4 S. 105).

6. Rozp. austr. Min. Sprawiedl. z 15 sierpnia 1915, Nr. 23022.

Tryb odnowy zaginionych akt. W braku odpowiednich przepisów ustawy należy odnowienie aktów zaginionych przeprowadzić wedle ogólnych zasad prawa, a w szczególności postępowania sądowego, przyczem pomocne być mogą wskazówki zawarte w rozporządzeniu Min. Sprawiedl. we Wiedniu z 15. VIII. 1915 Nr. 23022/15. W myśl tych wskazówek należy w sprawach spornych zbadać, czy sprawa została już rozstrzygnięta. Wygotowanie rozstrzygnięcia mogą strony przedłożyć, albo można je odszukać u władzy, której się jej z urzędu udziela (urzędy podatkowe, urzędy wymiaru należytości i t. p.). Należy następnie zbadać, czy rozstrzygnięcie, które musi być w pierwotnej formie odszukane (wedle oznaczenia sprawy i daty) stało się prawomocnem i o tem należy wydać uchwałę, podlegającą zaczepieniu; w miarę dochodzeń i potrzeby należy zarządzić doręczenie rozstrzygnięcia. zapadłego w zaginionych aktach. Jeżeli wygotowanie zapadłego wyroku zaginęło, albo jeżeli wyrok na piśmie nie był jeszcze wygotowany, i jeżeli wygotowanie wyroku przez sędziego, który go wydał lub przez innego sędziego, na podstawie odnowionych aktów nie jest możliwe, albo nie wskazane, to nie pozostaje nic innego, jak rozprawę uzupełnić lub na nowo przeprowadzić i wydać nowe rozstrzygnięcie; w ten sam sposób należy postąpić, jeżeli rozstrzygnięcie wogóle nie było zapadło.

(Orzeczenie z 22. V. 1928, R. III. 204/28. P. S. 1929 — 318/A).

7. Ustawa z 7 lipca 1866, Nr. 140 Dz. p. p.

Ustanowienie drogi koniecznej. Niedopuszczalne jest ustanowienie drogi koniecznej przez parcelę budowlaną, na której obok starego budynku wykopano fundamenty pod nowy budynek, mierzącą około 20 m długości i 8 m szerokości, ogrodzoną od północy, wschodu i zachodu parkanem, a od południa płotem z drutu kolczastego poprzez rosnące wierzby.

(Orzeczenie z 13. III. 1928, III Rw. 111/28. P. S. 1929 — 315/A).

III. USTAWODAWSTWO POLSKIE.

1. Wynagrodzenie za niewykorzystany urlop.

Ustawa z 16. V. 1922, poz. 334 Dz. U. Pracownik, który nie korzysta z wyznaczonego mu już urlopu, należącego mu się wedle ustawy z 16. V. 1922 poz. 334 Dz. U., nie może z tego powodu żądać dodatkowego wynagrodzenia.

(Orzeczenie z 5. XI. 1928, III Rw. 1519/28. P. S. 1929, 295.

2. Prawo autorskie.

Art. 34 ustawy z 29. III. 1926, poz. 286 Dz. U. Odpowiedzialność za honorarjum autorskie. Tak wydawca, jako też osoba, na którą wydawca za zgodą autora przeniósł sfinansowanie wydawnictwa dzieła literackiego, odpowiadają autorowi za honorarjum autorskie. Przeniesienia uprawnień z umowy wydawniczej nie można podciągać pod § 1409 u. c.

(Orzeczenie z 13. XI. 1928, III Rw. 1719/28. P. S 1929—297/A).

3. Dekret o rejestrze handlowym.

Art. 6 dekr. z 7. II. 1919 Nr. 14 poz. 164 Dz. Pr. o rejestrze handlowym *) W razie zgłoszenia wniosku o wciągnięcie do rejestru handlowego wpisu o ukończeniu likwidacji spółki akcyjnej, sędzia rejestrowy obowiązany jest z urzędu sprawdzić, czy przy likwidacji zachowano wszystkie przepisy ustawy i statutu spółki, dotyczące koniecznych przy likwidacji formalności.

Sąd nie może uchylić się od rozpoznania skargi wierzyciela, zarzucającego nieprawidłowe pod względem formalnym przeprowadzenie likwidacji.

(Orzeczenie z 16. XI. 1928, I. C. 2184/27. O. S. P. VIII. 277).

4. Ustawa o ochronie lokatorów.

Art. 2, 3 i 5 ust. o ochronie lokat. Art. 29, 142 i 584 u. p. c. Roszczenia, mające za przedmiot rozwiązanie umowy najmu i zasądzenie komornego, aczkolwiek wynikają z jednego stosunku prawnego, pod

*) Tylko dla b. zaboru rosyjskiego.

względem treści stanowią roszczenia odrębne, mogą więc być dochodzone w drodze dwóch oddzielnych skarg.

(Orzeczenie z 2/15. XI. 1928, I. C. 1793/28. O. S. P. VIII. 276).

Art. 10 ust. o ochronie lokatorów. Wynagrodzenie ze strony lokatora dla wynajmującego za rozwiązanie najmu i przyjęcie innego lokatora nie podpada pod przepis art. 10 ust. o ochronie lokatorów.

Z uzasadnienia. Wedle ustaleń Sądu dali bracia K. L. i F. L. jako lokatorowie pozwanego temuż kwotę 300 dolarów za to, że on jako wynajmujący zgodził się na rozwiązanie umowy najmu i na wyprowadzenie się ich i na przyjęcie zamiast nich dwóch innych lokatorów. Ten układ nie podpada wcale pod przepis art. 10 ust. o ochr. lokat., który nawet i w drodze analogji nie może być do tego układu zastosowany, ponieważ wedle tego art. jest stroną biorącą niedozwolone świadczenie poprzedni lokator, pośrednik lub wynajmujący, w tym zaś wypadku zachodzi stosunek tylko między poprzednimi lokatorami, którzy nietylko wedle stanu aktów nic nie otrzymują za ustąpienie lokalu, ale sami zobowiązują się do świadczenia, a właścicielem domu, który za rozwiązanie umowy wymawia sobie pewne świadczenia pieniężne. Taka umowa nie może być sama przez się nieważną, ponieważ mogą zachodzić także okoliczności, dla których lokator uważa za korzystne ułożyć się z wynajmującym o rozwiązanie umowy najmu za pewną odpłatą ze swej strony.

(Orzeczenie z 22. I. 1929, III Rw 1169/28. P. S 1929, 301).

Art. 11 ust. 2 ust. ochr. lokat. § 1115 k. c. 1) Umowę najmu uważać należy za miesięczną, jeżeli po upływie pierwszego roku, na którego przeciąg umowę pierwotnie zawarto, czynsz nadal opłacany jest w ratach miesięcznych.

2) Przez komorne rozumie się także wynagrodzenie za dostarczenie urządzenia sklepowego. Niezapłacenie części rat komornego za urządzenie sklepowe może stanowić ważną przyczynę wypowiedzenia.

(Orzeczenie z 5. I. 1926, III Rw. 2482/25. O. S. P. VIII. 293).

Art. 11 lit. 2a. ustawy o ochronie lokat. Zaległość czynszowa, uzasadniająca wedle przepisu art. 11 lit. 2a ust. o ochronie lok. ważną przyczynę wypowiedzenia, nie musi wynosić koniecznie dwu pełnych rat, lecz w każdym razie więcej niż jedną ratę. Służące wynajmującemu wedle § 1415 u. c. uprawnienie do odmówienia przyjęcia częściowej upłaty czynszu, nie może stworzyć podstawy do ważnej przyczyny wypowiedzenia.

(Orzeczenie Izby III S. N. z 19. II. 1929, Rw. 393/29)

Art. 20 ust. o ochr. lokat. Przepis art 20 ust. o ochr. lokat. normujący postępowanie w sprawie zmiany orzeczeń urzędu rozjemczego, ustalających podstawowe komorne, niema zastosowania do orzeczeń sądowych ustalających takież komorne.

(Orzeczenie 31. XII. 1928 III. Rw. 2662/28 O. S P. VIII. 294).

Art. 30 ust. o ochr. lok, art. 4 i 6 R. Prez z 13 VIII. 1926 poz. 465 Dz. U. W razie trudności przy ocenie prawa cudzoziemskiego sąd nie może poprzestać na zaświadczeniu Ministerstwa Spr. Zagr. za-

wierającego wykładnię tego prawa, obowiązany jest natomiast spowodować udzielenie opinji przez odnośny sąd cudzoziemski.

(Orzeczenie 3. I. 1929, I. C. 2026/28, O. S. P. VIII. 323).

5. Ustawa o ochronie dzierżawców rolnych.

Przedmiot rozdzielony między dzierżawców a poddzierżawców. Jeżeli przedmiot dzierżawny obejmujący łącznie obszar większy niż 5-cio hektarowy, rozdzielony jest za zgodą wydzierżawiającego między dzierżawców i poddzierżawców w fizycznie wydzielonych częściach nie przekraczających działek 5-hektarowych, natenczas wszyscy dzierżawcy i poddzierżawcy korzystają z ochrony drobnych dzierżawców rolnych.

(Orzeczenie 7. VIII. 1928, III. Rw. 1573/28, P. S. 1929 N. 323).

6. Prawo wekslowe.

Art. 16 prawa wekslowego. Zarzut podpisu z grzeczności. Podpis z grzeczności uwalnia tego, który go umieszcza na wekslu, tylko wtedy od odpowiedzialności, jeśli tenże przy podpisaniu wekslu zastrzegł sobie wobec właściciela wekslu, oraz za jego zgodą wyraźną lub milczącą, że wyłącza swą odpowiedzialność wekslową w razie niezapłaty sumy wekslowej przez inną osobę.

(Orzeczenie 23 I. 1929, III. Rw. 2436/28, P. S. 1929, 311).

Art 38, 41 prawa wekslowego. Formalizm zapłaty wekslu. Zapłata dłużnej sumy wekslowej, dokonana przez dłużnika wekslowego bez odebrania wekslu, lub uwidocznienia na nim dokonanej zapłaty nie ma znaczenia przeciw nabywcy wekslu (art. 38, 41 prawa wekslowego).

(Orzeczenie 28. VIII. 1928, III. Rw. 1060/28, P. S. 1929 312).

Art 12, 15, 16 i 17 prawa wekslowego. Indosant, który podpisał indos zastępczy (dla inkasa) bez uczynienia o tem wzmianki w indosie, nie przestaje być posiadaczem wekslu i korzysta z uprawnień, służących posiadaczowi, roszczenia jego przeto przeciwko poprzedzającym indosantom, przedawnieje się dopiero w rok od dnia protestu, względnie od dnia płatności, a nie w sześć miesięcy od dnia wykupienia wekslu.

(Orzeczenie 26. X. 1928, I. C. 1546/28 O. S. P. VIII. 283).

Art. 16 i 17 prawa wekslowego. Brak wzmianki co do charakteru indosu pod względem praw materjalnych nie wpływa na stosunki między indosantem a indosatarjuszem, gdyż pomimo indosu zwykłego właścicielem wekslu pozostaje indosant, jeżeli strony miały na celu wyłącznie udzielenie pełnomocnictwa drogą indosu. Nadto każdy dłużnik wekslowy będzie miał prawo bronić się wobec takiego indosatarjusza zarzutami, służącemi mu osobiście przeciwko indosantowi (art. 16 prawa weksl.). Jeżeli więc dłużnikowi wekslowemu zastrzeżona jest możność obrony, środkami, nie wypływającemi z tekstu wekslu, tę samą zasadę należy stosować również do wierzyciela i dać mu możność udowodnienia,

iż indos in blanco był indosem zastępczym, który nie przeniósł własności na indosatarjusza, i że wobec tego indosant, pomimo indosu, prawnym posiadaczem weksla (art. 17 pr. weksl.) pozostał.

(Orzeczenie 26. X 1928, I. C. 1546/28).

7. Ustawa o spółdzielniach.

Art. 44 ustawy o spółdzielniach z 29 X. 1920 Nr. 111 poz. 733 Dz. U. Jeżeli zarządcy spółdzielni wydali na rzecz spółdzielni weksel kaucyjny z osobistemi swoimi podpisami na pokrycie straty bilansowej pod tym warunkiem, że Walne Zgromadzenie nie przeznaczy na ten cel innych funduszów, Walne Zgromadzenie zaś przeznaczyło następnie na ten cel inne fundusze (dopłaty przez członków), to zarządcy odpowiadają wobec spółdzielni tylko w ramach art. 44 ustawy z 29. X. 1920. Odpowiedzialność ta ich ma być w procesie wekslowym, wdrożonym z wekslu rzeczonego, przez zarządcę masy upadłościowej spółdzielni zbadana.

(Orzeczenie 12. IX. 1928, III. Rw. 541/27, O. S. P. VIII. 331).

8. Rozporządzenie waloryzacyjne.

§ 47 ust. 2 rozp. o przerachowaniu. Do postępowania na wniosek o przerachowanie, połączony z wnioskiem o dozwolenie egzekucji, nie stosuje się przepisów o postępowaniu egzekucyjnem, jeśli w uchwale przerachowawczej nie załatwiono wniosku o dozwolenie egzekucji.

Z uzasadnienia. *Sprzecznie z aktami Sąd rekursowy przyjmuje, że uchwała Sądu I instancji, jest także uchwałą dozwalającą egzekucji i że została wydaną w postępowaniu egzekucyjnem. Z treści uchwały Sądu I wynika bowiem, że Sąd I instancji przerachował jedynie należność wierzyciela z wniosku o dozwolenie egzekucji nie załatwił. Zaniechanie załatwienia tego wniosku jest trafne, gdyż dopiero po prawomocnem przerachowaniu należności wierzyciela, będzie mógł być załatwiony jego wniosek o dozwolenie egzekucji. Skoro zaś wniosek o dozwolenie egzekucji załatwiony nie został, przeto nie można przyjąć, by toczyło się postępowanie egzekucyjne, a temsamem nie można również przyjąć, by uchwała Sądu I instancji, dotycząca jedynie przerachowania należności, wydaną została w postępowaniu egzekucyjnem. W tym stanie rzeczy, w czasie gdy pojawił się wniosek wierzyciela o przerachowanie, połączony z wnioskiem o egzekucję (dn. 18. V. 1928), należność wierzyciela nie była przedmiotem postępowania sądowego, przeto przerachowanie tej należności, w myśl § 47/2 rozp. walor. powinno być załatwione w trybie postępowania niespornego. Okoliczność, że sprawę wciągnięto do rejestru „E“ i prowadzono dalej pod tem oznaczeniem, jest bez prawnego znaczenia. Skoro zaś rekurs zobowiązanego wniesiony został w czasokresie dni 14 od doręczenia, przeto w myśl § 11 pat. niesp. rekurs ten jest na czasie wniesiony.*

(Orzeczenie Izby III. z dnia 16 X. 1928 R. 802/28. (Gł. Pr. 1—4 str. 104).

§ 6 i § 43 ust. 2 rozp. o przerachowaniu. Uznanie wyrokiem sądowym wierzytelności hipotecznej za umorzoną i dopuszczenie nim przymusowego wykreślenia prawa zastawu, nie wyłącza skargi osobistej

o przewalutowanie wierzytelności, jeżeli wyrok poprzedni opiera się na składzie sądowym sumy dłużnej opiewającej na korony austrjacko-węgierskie, dokonanym tylko według relacji ustawowej z 15 stycznia 1920 poz. 26 Dz. U. R. P.

(Orzeczenie 26. XII. 1927, III Rw. 2239/27 O. S. P. VIII. 330).

9. Ustawa o ochronie wynalazków, wzorów i znaków towarowych.

Art. 143 ustawy 5. II. 1924, poz. 306. Dz. U. Art. 305 Traktatu wersalskiego. Ochrona znaku towarowego. Prawo ochrony znaku towarowego, uzyskane na podstawie ustaw obowiązujących na obszarze b. zaboru austr. pozostaje nadal w mocy, bez obowiązku specjalnych zgłoszeń, na okres czasu, uzasadniony opłatą patentu, obowiązującą dawniej w Austrji Przez zarejestrowanie takiego znaku w Urzędzie patentowym w Warszawie zyskuje się tylko rozszerzenie jego ochrony na cały obszar Rzpol. Wynika to z art. 143 i nast. cyt. ustawy z r. 1924 i z art. 306 i nast. traktatu wersalskiego

(Orzeczenie 31. X. 1928, III. Rw. 1951/28, P. S. 1939, 325)

10. Ustawa o nieuczciwej konkurencji.

W braku ścisłych danych do oznaczenia wysokości szkody zrządzonej przez naruszenie zasad uczciwej konkurencji (ust. z 2/8 1926, poz. 559 D. U.), należy zamiast konkretnej szkody i pokutnego obliczyć odszkodowanie w ryczałtowej sumie przy posiłkowem stosowaniu przepisu § 273 p. c. i z uwzględnieniem doniosłości zrządzonej szkody moralnej.

Przez zarejestrowanie w Urzędzie patentowym w Warszawie znaku towarowego, zarejestrowanego uprzednio przez Urząd rejestrowy na obszarze b. zaboru austr. zyskuje się tylko rozszerzenie ochrony tego znaku na cały obszar Rz. P., atoli dawne prawo ochrony pozostaje nadal w mocy bez osobnych zgłoszeń na okres czasu, uzasadniony opłatą patentową, obowiązującą dawniej w Austrji.

Z uzasadnienia. *Wysokość ryczałtowej sumy, przyznanej przez Sąd odwoławczy powodowi na jego żądanie zamiast konkretnej szkody i pokutnego, orzeczona została w ramach art. 3 i art. 1 l. 2 ustawy do poz. 559 D. U., w wysokości 1.000 zł., wedle swobodnego uznania Sądu, przy zastosowaniu przepisu § 273 p. c. c., a Sąd rewizyjny w braku okoliczności obciążających czyn pozwanej firmy, a nie stanowiących istotnych znamion czynu, nie znalazł w ustalonym w wyrokach stanie rzeczy żadnej zgoła podstawy do podwyższenia przyznanej sumy. Na wywody rewizji zaznaczyć należy, że nie może być miarodajna kwota, jaką pozwana firma wydaje rocznie na reklamowanie konkurencyjnego środka aptecznego na całym obszarze Rz. P, oraz, że wielkie rozmiary przedsiębiorstwa powoda nie wykluczają stosunkowo nieznacznego tylko obrotu handlowego, co do artykułu, o który w tym sporze chodzi. Skoro więc powód, domagając się przyznania ryczałtowej sumy, nie podał żadnych danych nie tylko do ścisłego obliczenia, co nie było konieczne, ale nawet do umożliwienia zorjentowania się, choćby w przybliżeniu w rozmiarze rzeczywiście wyrządzonej szkody, to zupełnie słusznie Sąd Apelacyjny w swem orzeczeniu położył główny nacisk na szkodę moralną, a więc*

szkodę osobistej natury. Nie może zwolnić pozwaną od odpowiedzialności jej tłómaczenie się, że miarodajny dla niej był jedynie stan rejestru Urzędu patentowego w Warszawie, z którego okazuje się, iż znak towarowy pozwanej firmy został w tymże Urzędzie wcześniej zarejestrowany od znaku, zarejestrowanego na rzecz powoda. Z dołączanego bowiem do aktów odpisu listu powoda do pozwanej firmy z d. 9/10 1926 okazuje się, że powód zawiadomił ją przed umieszczeniem w czasopismach karygodnego ostrzeżenia, iż jego wytwór apteczny „Rafałajudoryna" został zarejestrowany na jego rzecz jeszcze dnia 28/4 1914 do l. 4396 przez urząd rejestrowy marek ochronnych lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej. Przez uzyskanie więc zarejestrowania swego znaku towarowego w Urzędzie patent. w Warszawie, uzyskał tylko powód rozszerzenie ochrony tego znaku na cały obszar Rz. P., atoli dawne jego prawo ochrony, uzyskane na podstawie ustaw, obowiązujących na obszarze b. zaboru austr. pozostało nadal w mocy, bez obowiązku specjalnych ogłoszeń na okres czasu, uzasadniony opłatą patentu, obowiązującą dawniej w Austrji. Wynika to z art. 143 i nast. ust. z 5/2 1924, poz. 306, D. U. R. P. i art. 806 i nast. traktatu wersalskiego. Nie wykazała zaś pozwana, by to dawniejsze prawo ochrony, służące powodowi zgasło; tembardziej więc, nie miała ona żadnej podstawy do zwalczania w celach konkurencyjnych i to w sposób, nielicujący z uczciwością kupiecką wytworu powoda, w pismach lwowskich, a więc na obszarze b. zaboru austrjackiego.

(Orzeczenie Izby III. S. N. z d 31/10 1928, Rw. 1951/28. Gł. Pr. 1—45, 113.

11. Ustawa o Trybunale kompetencyjnym.

Art. 30 ust. o Trybunale kompetencyjnym z 25. XI. 1925 (Nr. 126 poz. 847 Dz. U. Sąd Najwyższy nie jest powołany do rozstrzygania sporu kompetencyjnego między sądami a samorządową władzą administracyjną w sprawie pobierania pożytków z lasu ekwiwalentowego, wpisanego w księdze gruntowej jako własność gminy.

(Orzeczenie 20. I. 1929 III. N. 123/24 O. S. P. VIII. 288).

12. Ustawa wodna.

Art. 247—249 ust. wodnej z 19. IX. 1922 poz. 936 Dz. U. Odszkodowania przewidzianego w art. 249 ust. 3 ustawy wodnej, strona może dochodzić w trybie postępowania niespornego.

(Orzeczenie 19. XII. 1928, III. R. 772/28 O. S. P. VIII. 290).

13. Ustawa z 26 września 1922. Dz. U. poz. 827.

Art. 1 ust. z 26. IX. 1922 (Nr. 90 poz. 827 Dz. U.). Nieważność umowy oparta na zatajeniu ceny kupna nie jest bezwzględna. Gaśnie ona w razie niezaskarżenia nieważności w terminie ustawowym, niemniej wskutek uchylenia ustawy z 26. IX. 1922 przed prawomocnem rozstrzygnięciem sprawy o nieważność.

(Orzeczenie 14. II. 1928, III. Rw. 1470/27, O. S. P. VIII. 292).

14. Ustawa o opodatkowaniu spadków i darowizn.

Art. 19 ust. z 18. VII. 1924 poz. 699 Dz. U. w przedmiocie zmiany niektórych przepisów o opodatkowaniu spadków i darowizn należy rozumieć w ten sposób, że zawiadomienie podatnika przed dniem 1. VII. 1924 o wymiarze podatku dokonanym przez I instancję, jakoteż zawiadomienie takie o wymiarze tymczasowym, uzasadniają już zastosowanie norm obowiązujących do czasu wejścia w życie cytowanej ustawy.

(Wyrok N. T. A. z 15. XI. 1928, L. Rej. 4375/26 O. S. P. VIII. 318).

15. Ustawy o reformie rolnej.

Art. 25 ust. z 31 VII. 1923. W kwestjach ustalenia starego stanu posiadania przy scalaniu gruntów, tok instancyj administracyjnych kończy się w myśl punktu b) art 25 ust. z 31 lipca 1923 poz. 719 Dz. U. na orzeczeniu Okręgowej Komisji Ziemskiej i stan ten nie może już być w dalszem postępowaniu scaleniowem przez Główną Komisję Ziemską zaskarżony.

(Wyrok N. T. A. z 15. XI 1928, L Rej. 93/27, R. P. E. IX. S. 543).

Art. 6 ust. z 28. XII. 1925. Postanowienie art. 6 p. 2 ustawy o wykonaniu reformy rolnej z 28. 12. 1925 poz. 1 Dz. U. z 1926, stanowiące o działach spowodowanych wypadkiem śmierci, zaszłym przed 14. IX. 1919, ma zastosowanie jedynie wówczas, gdy działy zostały przeprowadzone nietylko fizycznie, lecz także i prawnie t. z. gdy m. i. zostały ujawnione w księgach gruntowych.

(Wyrok N. T. A. z 9. IX. 1928, L. Rej. 1549/28, R. P. E IX. S 543)

Ustawa z 20. VI. 1924. Nieruchomości ziemskie, stanowiące własność Państwa, nie są wyjęte z pod działania ustawy uwłaszczeniowej z 20. VI. 1924 poz. 617 Dz. U.

(Wyrok N. T. A. z 19. X. 1928, L. Rej. 516/27, R. P. E. IX. S. 544).

NOTATKI BIBLJOGRAFICZNE.

I. Dr. Roman Piotrowski, sędzia okręgowy śledczy i st. asystent Uniwersytetu J. K. we Lwowie. *O uwzględnianiu zarzutów wekslowych, w szczególności formalnych, dotyczących ważności wekslu. Z powodu wypaczania procesu wekslowego*. Lwów. Odbitka z »Czasopisma Sędziowskiego«. W. 1—6. 1929. Stron 48.

W dziesięciu oddzielonych od siebie i kolejno ponumerowanych ustępach autor omawia trzy ważne kwestje z zakresu procesu wekslowego. Naprzód zajmuje się znaczeniem prekluzyjnego czasokresu z § 557 a p. c., twierdząc, wbrew przyjętej w sądach praktyce, że pozwany winien wnieść w czasokresie trzechdniowym zarzuty, niekoniecznie wszystkie, a następnie, w toku ustnej rozprawy, może się powoływać na inne, dalsze środki obronne i podnosić nowe zarzuty. Dalej, omawiając zarzuty formalne, dotyczące ważności wekslu, twierdzi autor, że wady wekslu, unieważniające go, unieważniają też i całe postępowanie. a sąd nawet bez zarzutu ze strony pozwanego winien w każdem stadjum postępowania nakaz uchylić, jako nieważny. Wreszcie, uznając niedopuszczalność stosowania § 406 a. p. c. w procesie wekslowym, twierdzi autor, że wyrok ma orzec tylko o ważności wydania nakazu zapłaty, czyli, że ma zapaść na podstawie stanu prawnego, istniejącego w chwili wydania nakazu zapłaty, a więc nie dopuszcza możności późniejszego uzupełnienia wekslu, ani nie uwzględnia późniejszego nadejścia terminu płatności.

W pierwszej z trzech wymienionych kwestyj zdanie autora jest teoretycznie najzupełniej uzasadnionem i powszechnie przez naukę przyjętem, jakkolwiek praktyka postępuje inaczej. Dyskusję mogą wzbudzić raczej dwie następne tezy. Żałować nam wypada, że poglądy autora i uzasadnienie ich nie zostały wywiedzionemi w szerszym nieco zakresie, jakkolwiek ścisłe przedstawienie problemu i argumentacja pozwalają nam na dyskusję i na tak szczupłym obszarze. W drugiej kwestji mianowicie jest teoretyczny wywód autora zupełnie prawidłowym i słusznym; nie znajduje on jednak równie silnego oparcia w przepisach ustawy, a tem mniej w praktyce sądowych. Argumentację przeciwną temu wywodowi znachodzimy na str. 236 w zeszycie na II. kwartał 1929 r. »Przeglądu Prawa i Administracji«. Natomiast wbrew na temże miejscu na str.

236 i n. znajdującemu się poglądowi uważam za słuszne zdanie autora co do trzeciej kwestji. Nie wdając się jednak na tem miejscu w jakąkolwiek dyskusję, podkreślam tylko ciekawy i naukowo zupełnie prawidłowy sposób ujęcia problemu, ścisłą argumentację i jasne przedstawienie rzeczy. Mimo paru drobnych usterek, jakiekolwiek byłyby zdanie czytających omawianą rozprawę, stwierdzić należy, że rozprawa ta porusza nader ważne i ciekawe problemy prawne i stawia zdecydowane wnioski de lege ferenda, nad któremi nieraz jeszcze wypadnie się nam zastanowić.

II. Jakób Glass. *Ustawa hipoteczna dla drobnej własności ziemskiej (Projekt z uzasadnieniem).* Drukowana w »Palestrze« Nr. 3—4 i Nr. 5 z r. 1929).

Wybitny znawca prawa hipotecznego w b. zaborze rosyjskim ogłosił w »Palestrze« projekt ustawy hipotecznej dla drobnej własności ziemskiej. Projekt ten jest gruntowną nowelizacją obowiązujących w b. Królestwie Kongresowem i województwach wschodnich przepisów hipotecznych w zastosowaniu do małej własności ziemskiej. Praca Glassa skłaga się z trzech części: z uzasadnienia ogólnego potrzeby nowelizacji ustawy hipotecznej w stosunku do małej własności; z samych przepisów nowelizujących i z uzasadnienia poszczególnych przepisów projektu. Nowelizacji ulega mianowicie, według projektu Glassa, prawo o ustalenie dóbr nieruchomych, o przywilejach i hipotekach z dnia 14/26. kwietnia 1818 r. i prawo o przywilejach i hipotekach z dnia 13. czerwca 1825 r., wreszcie prawo o ustalenie własności i t. d. w brzmieniu z 1919 r. Zmiany, przez Glassa projektowane i dokładnie uzasadnione, polegają na następujących zasadach:

a) akty dobrej woli w przyszłości mają być przedstawianemi do ksiąg wieczystych, a nie sporządzanemi w księdze hipotecznej;

b) przedstawienie może być przesłanem przy wniosku pisemnym lub dokonanem osobiście i będzie wciągnięte do dziennika hipotecznego;

c) notarjusz może sporządzić czynność, dotyczącą praw hipotekowanych, jedynie po złożeniu mu dowodu, że dana osoba figuruje w wykazie czystym wpisem;

d) każda jednostka gospodarcza ma swój własny wykaz hipoteczny, przyczem w jednym wykazie nie można łączyć nieruchomości, należących do różnych właścicieli;

e) w wykazie hipotecznym nie będzie zastrzeżeń z każdej czynności; zastrzeżenie wpisuje się do wykazu jedynie wraz z wydaniem przez sędziego decyzji zawieszającej a to na czas ściśle oznaczony, po upływie którego zastrzeżenie zostaje z urzędu skreślonem;

f) wydział hipoteczny decyduje jednoosobowo a nie kollegjalnie; nie będzie nadal pisarza hipotecznego, jako twórcy wniosków

hipotecznych; będzie on tylko zarządzał archiwum hipotecznem, strzegł nietykalności aktów nieczystych i będzie prowadził wykaz hipoteczny.

W ten sposób osiągnie się prostotę i taniość urządzeń hipotecznych, do czego należy również zerwanie ze systemem prowadzenia osobnej księgi dla każdej jednostki gospodarczej i wprowadzenie tylko osobnej karty, wykazu, dla każdej nieruchomości na pewien okręg terytorjalny, podobnie, jak to mamy przewidziane w ustawie kr. pol. niem. małej własności ziemskiej. Jako taki, częściowo »tymczasowy«, projekt Glassa jest doskonałym i rozwikłuje w sposób korzystny trudności, nasuwające się przy próbach uregulowania stosunków hipotecznych małej własności. Należy się jednak liczyć z koniecznością wprowadzenia w przyszłości przymusu hipotecznego w całej rozciągłości i uregulowania w samej ustawie pojęcia »mała własność«. Sprawa ta wiąże się już jednak z reformami rolnemi.

PRZEGLĄD LITERATURY PRAWNICZEJ.

Prawo cywilne.

Ustawodawstwo polskie z lat 1917—1928 etc. w brzmieniu uwzględniającem zmiany, wprowadzone do dnia 1. lipca 1929, t. V rok 1924, wydawnictwo nieurzędowe Min. Sprawiedliwości.

(W końcu tego tomu umieszczono sprostowanie błędów, powstałych w pierwszych czterech tomach, oraz uzupełniono te zmiany w treści pierwszych pięciu tomów, które zaszły po ich wyjściu z druku. Suplement wydrukowano w praktyczny sposób, który umożliwia umieszczenie poszczególnych jego pozycyj przy właściwych pozycjach pierwszych pięciu tomów, ulegających sprostowaniu).

Konic Henryk. *Prawo osobowe.* Cz. III., str. 428 Warszawa, Hoesick 1929. Po wydanych już tomach: Prawa małżeńskiego, prawa spadkowego, prawa rzeczowego, dwuch pierwszych tomach prawa osobowego, dał autor tom III. prawa osobowego, kontynuując w ten sposób swój wykład porównawczy prawa cywilnego. Punktem wyjścia wykładu jest ustawodawstwo, obowiązujące w b. Królestwie Polskiem, w każdym dziale ponadto zamieścił autor rozdział, poświęcony omówieniu »innych kodeksów polskich«. Przepisy wszystkich tych kodeksów zestawia z kodeksem szwajcarskim.

Sławski Józef, adwokat *Waloryzacja zobowiązań prywatnoprawnych.* Str. 195 i IV. Warszawa. Hoesick 1929. Zawiera: teksty rozporządzeń waloryzacyjnych, objaśnione motywami prawodawczemi oraz orzecznictwem (zasadniczo jedynie Izby I. Sądu Najwyższego), oraz powołaniem literatury, odnoszącej się do waloryzacji, zacytowanej przy odpowiednich przepisach.

Prawo konkursowe.

Jan St. Konic. *O zapobieganiu upadłości. O odroczeniu wypłat.* Rozdział I. R. Pr. Rz. z 23/XII. 1927. Dz. U. Rz. P. Nr. 3/28 poz. 200. Warszawa, Hoesick 1929.

Prawo handlowe, wekslowe, czekowe.

Dr. Roman Piotrowski. *O uwzględnieniu zarzutów wekslowych w szczególności formalnych, dotyczących ważności wekslu.* Lwów 1929 (p. osobną recenzję).

Kodeks handlowy, obowiązujący na ziemiach wschodnich. Opracowali Juljusz Kozłowski i Wincenty Szawłowski. Warszawa, Hoesick 1929.

Ustrój sądów, prawo procesowe i egzekucyjne.

Projekt kodeksu postępowania cywilnego. Komisja kodyfikacyjna Rzpl. Polskiej. Tom I., Z. 5 (obejmuje 521 artykułów w trzech częściach: przepisy jurysdykcyjne i o wyłączeniu sędziego, art. 1—61: proces cywilny, postępowanie nakazowe i upominawcze, art. 62—494; sąd polubowny, art. 495—521).

Dr. Z. Wusatowski. *Prawo o ustroju sądów powszechnych.* Warszawa, Czernecki.

Prawo karne.

Kodeks karny faszystowski. Opracował i z oryginału tłómaczył Dr. Rafał Lemkin, z przedmową prof. Wacława Makowskiego. Jest to objektywne przedstawienie zasad i ciekawszych przepisów włoskiego kodeksu karnego faszystowskiego; w anneksie znajdujemy wykaz środków zabezpieczających i charakterystycznych przestępstw.

Dr. Leon Peiper. *Komentarz do kodeksu postępowania karnego.* Kraków 1929. Frommer. (Bardzo dobry i dokładny komentarz nowej procedury karnej; księgi i rozdziały są zaopatrzone uwagami, a ponadto poszczególne artykuły naukowo skomentowane, z dodaniem motywów Komisji kodyfikacyjnej i orzeczeń Sądu Najwyższego; ponadto szereg ustaw dodatkowych)

Dr. Stefan Glaser, prof. Uniw. Wil. *Zarys polskiego procesu karnego.* Warszawa 1929. (Przedstawienie porównawcze na tle ustawodawstwa austrjackiego, niemieckiego i rosyjskiego).

Projekt części szczególnej kodeksu karnego. Komisja kodyfikacyjna Rzpl. Polskiej, sekcja prawa karnego, IV. 3 Jest to projekt, który powstał w dyskusji nad projektami prof. Makarewicza i Makowskiego, a został przyjętym w I. czytaniu przez sekcję prawa karnego Kom. kodyf. Zawiera on 193 artykułów; dołączono do niego wnioski mniejszości, zgłoszone do poszczególnych artykułów oraz uzasadnienie.

Prawo polityczne, administracyjne i narodów.

Wacław Beyndel. *Prawo o miarach.* Warszawa. Hoesick 1929. (Zebrane przepisy o miarach, obowiązujące w Polsce, a wydane do 1/10. 1928, wraz z międzynarodową paryską konwencją metryczną).

Hans Kelsen. *Zagadnienie parlamentaryzmu.* Przełożył A. Miller. Warszawa, Hoesick 1929.

Dr. Juljusz Makowski. *Kwestja litewska.* Warszawa, Hoesik 1929

Stefan Glaser. *Okupacja niemiecka na Litwie w latach 1915-1918. Stosunki prawne.* Lwów 1929.

Prawo skarbowe.

Dr. Ignacy Weinfeld. *Skarbowość polska.* Wydanie II. Warszawa, Hoesick 1929.

PRZEGLĄD CZASOPISM PRAWNICZYCH.

Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny. R. IX. z. 2. Treść: Bronisław Bouffał: Jawność funduszów wyborczych w Anglji i w Stanach Zjednoczonych. (Omawia przepisy ustawodawstwa angielskiego i amerykańskiego, mające na celu przeciwdziałanie korupcji wyborczej. Angielskie zmierzają do tego celu, ograniczając maximum kosztów wyborczych na jednego kandydata i ustanawiające obowiązek zdania sprawy z wydatków urzędnikowi, kierującemu wyborami. Stany Zjednoczone wprowadziły obowiązek składania przez komitety wyborcze władzy wyborczej szczegółowego sprawozdania z dochodów i wydatków na cele wyborcze). — Dr. Ludwik Dworzak: Przestępstwa naruszenia stanu cywilnego. (Streszczenie referatu przedłożonego Komisji Kodyfikacyjnej zakończone kodyfikacyjnem ujęciem omawianej grupy przestępstw). — Dr. Juljan Hubert: Naczelne zasady przebudowy francuskich ulepszeń społecznych. (Omawia ustawę francuską z 5 kwietnia 1918 r., która scaliła w skodyfikowaną jedność różnolite dotąd przepisy ubezpieczeniowe). — Dr. Czesław Znamierowski: Z rozmyślań teoretyka prawa. (Fragment obszerniejszy pracy teoretyczno-prawnej, omawiający: 1) normę izolowania, 2) układ norm. — Dr. Leopold Caro: Idee przewodnie ustawodawstwa sowieckiego. — Władysław Grabski: Wskaźniki i nożyce cen w rolnictwie. — Przegląd Piśmiennictwa (z Działu Prawniczego literatura z zakresu prawa karnego, prawa cywilnego, handlowego i procesowego. Ponadto Dział Ekonomiczny i Socjologiczny). — Przegląd Prawodawstwa. — Sądownictwo (orzecznictwo, inne sprawy sądowe). Kronika ekonomiczna. — Miscellanea.

Przegląd Sądowy. Organ Zrzeszenia sędziów i prokuratorów Rzplitej Polskiej. R. V. Nr. 6. Kraków 1929. Treść: Dr. Juljan Bibring: Na marginesie art. 59 k. p. k. — Dr. Antoni Kozubski: Zburzenie domu z polecenia władzy administracyjnej a prawo najmu lokatora. — Dr. Alfred Jendl: Uwagi na tle wykładni artykułów 240, 252, 260, 442, 444, 594 kpk. — Dr. Adolf Liebeskind: Ochrona wierzyciela w procesie cywilnym. — Zwykłe działy.

Nr. 7. Treść: Antoni Władysław Bartz: Obowiązek wystawienia kwitu ekstabulacyjnego. — Dr. Juljan Bibring: Uchylenie podmiotowego przedawnienia w przestępstwach prywatno-skargowych. — Dr. Władysław Dymek: Wypoczynek a zwolnienie od zajęć sędziego. Dr. Alfred Jendl: Egzekwowalność wekslu z tzw. klauzulą egzekucyjną. — Zwykłe działy.

Nr. 8. Treść: Dr. Jan Korzonek: Umorzenie dochodzenia prowadzonego przez oskarżyciela publicznego nie prokuratora. — Stefan Szafraniec: Uwagi do ust. 59 k. p. k. — Zwykłe działy.

Wojskowy Przegląd Prawniczy. Rok II. Nr. 3. Warszawa 1929. Treść: Naczelnik Państwa i Naczelny Wódz w ustawie postępowania karnego wojskowego i w życiu. — Jan Eugenjusz Hefsmann: Kary na honorze w Wojsku Polskiem przedrozbiorowem. — Mjr. K. S. Kazimierz Dobosz: W kwestji wykroczeń dyscyplinarnych. — Por. K. S. Sójka Telesfor: Kwestja opcji obywatelstwa poruszona w traktatach: Wersalskim, St. Germain, Trianon, Neuilly i Sevres, oraz w umowie Polsko-Haskiej i w Traktacie Ryskim (dokończenie). — Dział informacyjny.

Rok II. Nr. 4. Treść: Kpt. K. S. Małaczyński Zdzisław: Luźne uwagi z powodu rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie traktowania próśb o łaskę. — Kpt. K. S. Dr. Wrześniowski Tadeusz: Jeszcze o art. 128. K. K. W. — Mjr. żand. Chodkiewicz Kazimierz: Dowód ze świadków. — Rundstein Jerzy i Hahn Kazimierz: Pospolite ruszenie wedle uchwał sejmikowych ruskich od XVI. do XVIII. wieku. — Dział informacyjny.

Rok II. Nr. 5. Treść: Rundstein Jerzy: Wojskowość w świetle kodeksu postępowania karnego i prawa o ustroju sądów powszechnych. — Por. Jastrzębski Józef: Niektóre niedomagania Administracji Wojskowej. — Kpt. K. S. Zawistowski Józef: Urlopowanie w myśl art. 72 ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym. — Mjr. K. S. Dr. Mól Józef: Stan prawny warunkowego zawieszenia kary. — Dział informacyjny.

Rok II. Nr. 6. Treść: Mjr. K. S. Dr. Dobosz Kazimierz: Wypadki mniejszej wagi w kodeksie karnym wojskowym. — Kpt. K. S. Dr. Chudziakiewicz Mikołaj: Obrona konieczna. — Mjr. K. S. Wicher Seweryn Jordan: Zagadnienia w związku z wprowadzeniem nowego kodeksu karnego wojskowego i kodeksu karnego z r. 1903

do sądownictwa wojskowego. — Mjr. K. S. Godlewski Mieczysław: Służba Sprawiedliwości w K. O. P. — Dział informacyjny.

Pismo redagowane żywo, o praktycznym typie krótkich, dokładnie informujących artykułów. Zamykające numer pytania prawne, nad któremi redakcja otwiera dyskusję, wskazują na żywy kontakt pisma z czytelnikami.

Palestra. Organ adwokatury stołecznej. Rok VI. Nr. 3—4. Warszawa 1929. Treść: Prof. E. Waśkowski: O projekcie kodeksu procedury cywilnej. — Jakób Glass: Ustawa hipoteczna dla drobnej własności ziemskiej (p. dział: Notatki bibljograficzne). — Prof. Stefan Glasser: Nowe kierunki w międzynarodowem prawie karnem a ekstradycja. — Henryk Aderbaum: Wolność słowa i pisma. — Adw. Stefan Urbanowicz: Przejście do adwokatury z sądownictwa bądź z urzędów administracyjnych. — Adw. Ludwik Domański: Czy prawo o ustroju sądów powszechnych uchyliło przepis art. 389 ros. ustawy o urządzeniu instytucyj sądowych z 1864 r. — Adw. Wacław Zylber: Dochodzenie odszkodowanis przez cesjonarjusza na zasadzie prawa kolejowego. — Dr. Alfred Kielski: Zagadnienia polskiego prawa górniczego. — W. Prok. S. N. Jan Gumiński: Normy procesowe karne w przepisach ustrojowych. — Zwykłe działy.

Rok II. Nr. 5. Treść: Jakób Glass: Ustawa hipoteczna dla drobnej własności ziemskiej (dokończenie; p. dział: notatki bibljograficzne). — Prof. Stefan Glaser: Nowe kierunki w międzynarodowem prawie karnem a ekstradycja. — Dr. Stanisław Tylbor, adwokat: Z zagadnień prawa małżeńskiego. (W artykule tym idzie autorowi o to, że prawo polskie dopuszcza, istnienie w b. Kongresówce i na Kresach Wschodnich ważnych małżeństw obywateli polskich, zawartych jako małżeństwa cywilne za granicą lub w innych dzielnicach. Podnosi zatem autor trudności jurysdykcji małżeńskiej z powodu braku właściwego forum dla takich małżeństw, skoro sądy duchowne nie są tu kompetentnemi, a cywilne wogóle nie są powołanemi do orzecznictwa małżeńskiego dla wyznań chrześcijańskich *). Stanisław Czerwiński, prokurator Sądu Najwyższego: Przestępstwo a zazdrość. — Zwykłe działy.

*) Krótka notatka dziennikarska, którą poniżej reprodukujemy, wskazuje, jak uzasadnione są wątpliwości autora.

29 maja r. b w Rżewie (gubernia Witebska) władze bolszewickie unieważniły małżeństwo Wincentego i Ludwiki Gawryłkiewiczów, zawarte w r. 1899 w kościele św. Rafała w Wilnie. Poselstwo sowieckie w Warszawie zawiadomiło o powyższem nasze ministerstwo spr. zagr., prosząc o zarządzenie odnośnej adnotacji w księgach stanu cywilnego. Min. spr. zagr. przesyła powyższe pismo do Min. spr. wewn. „według kompetencji“, to zaś wydaje polecenie Wileńskiemu Urzędowi Wojewódzkiemu, by ten „zarządził zrobienie adnotacji“. Urząd Wojewódzki wydaje odpowiednie zarządzenie wileńskiemu starostwu grodzkiemu, które wysyła pismo do Wileńskiej Kurji Metropolitalnej z prośbą o poczynienie odnośnej adnotacji w księgach o małżeństwie.

Głos prawa. Rok VI. Nr. 1—4. Lwów 1929. Treść: Dr. Anzelm Lutwak: Z rozważań aktualnych o czynnikach przewrotu w prawie. — Prof. Dr. Stanisław Gołąb: Wznowienie postępowania wedle projektu kodeksu procedury cywilnej. — Dr. Zygmunt Wusałowski: Środki odwoławcze. — Dr. Juljan Bibring: Biało i czarno w orzecznictwie Sądu Najwyższego. — Dr. Maurycy Fruchs: Kilka uwag o ochronie posesoryjnej. — Dr. D. Buchheim: Lichwa pieniężna a odsetki umowne i odsetki ustawowe. — Zwykłe działy.

Nr. 5—6. Treść: Dalszy ciąg artykułu prof. Stan. Gołąba. — Dr. Fryderyk Halpern: Dowód z przesłuchania stron w przyszłym polskim procesie cywilnym. — Dr. Maurycy Fruchs: Do wykładni art. 273. § 1. pkt. 3 prawa o ustroju sądów powszechnych. — Dr. Fryderyk Kurzer: Z manowców sprawiedliwości. — Dr. Franciszek Jaglarz: Z manowców judykatury wielkopolskiej. — Dr. Juljan Bibring: Czarno i biało w orzecznictwie Sądu Najwyższego. — Zmiana w prezesurze Apelacji lwowskiej i programowe przemówienie nowego Prezesa. — Okólnik Ministerstwa Spraw Wewnętrznych do Wojewodów z dn. 11 marca 1929 Nr. A. C. 6449/1/R. w przedmiocie zmiany nazwisk. — Dr. Anzelm Lutwak: Stanowisko Najwyższego Trybunału Administracyjnego względem nabytych praw urzędników byłych państw zaborczych. — Sprawozdanie z uroczystości dziesięciolecia Komisji Kodyfikacyjnej Rzplitej Polskiej. — Z orzecznictwa cywilnego.

Głos Adwokatów. Rok V. Zeszyt V—VI. Kraków 1929. Treść: Walne Zgromadzenie Izby Adwokackiej Krakowskiej. — Adw. Dr. Goldblatt: Problem kodyfikacji wykroczeń w Polsce. — Adw. Dr. A. Schächter: Odmładzanie korporacyj i władz adwokackich. — Adw. Dr. Ignacy Mahler: Dopuszczalność egzekucji przeciw Skarbowi Państwa. — Dr. Norbert Knoebel: Zagadnienie stosunku adwokatury i sądownictwa. — Adw. Dr. Henryk Schnopf: Nonsens biurokratyczny. — Dr. Witymir Dorożyński: Komentarz do kodeksu post. karn (Dra Leona Peipera). — Dr. Jan Bader: Kasacja wedle projektu procedury karnej. — Zwykłe działy.

Młoda Palestra. R. I. Nr. 2. Lwów-Kraków 1929. Treść: Dr. Jakób Vogelfanger: Feljeton prawniczy. — Dr. Joachim H. Allerhand: Sąd czy komornik. — Zwykłe działy: urzędowy, informacyjny, przegląd literatury i t. d.

Czasopismo Adwokatów Polskich. Dział Województw zachodnich. R. III. Nr. 1. Poznań 1929. Treść: Dr. Jan Sławski: Przepisy przechodnie prawa o spółkach akcyjnych a zmiany kapitału zakładowego i statutów. — Dr. Józef Kazimierz Gidyński: Ostatnia nowela do ustawy o ochronie lokatorów. — Zwykłe działy.

Nr. 2-3. Treść: Dr. Józef Kazimierz Gidyński: Jak należy przeliczać wierzytelności według § 9 ord. kunk., na złote papierowe czy

na złote w złocie? — Marjan Cybulski: Według której ustawy należy oceniać zgłoszenia spółek akc., dokonanych po 1. 1. 1929 r. — Tadeusz Błociszewski: O likwidacji umów dzierżawnych, dotyczących gruntów parcelowanych. — Zwykłe działy.

Žitja i Prawo. R. II. Nr. 2. Lwów 1929. Treść: Dr. Kost' Lewickij: Do problemu nacionalnich menszin. — Dr. Marijan Głuszkiewicz: Adwokat — gromadjanstwo i nacija. — Sprawy organizacyjne i zwykłe działy.

Przegląd Prawa i Administracji imienia Ernesta Tilla, Lwów, R. 54, kwartał II. 1929. Treść: Dr. Kazimierz Przybyłowski: Podstawowe zagadnienia z zakresu ochrony posiadania (ciąg dalszy). — Mieczysław Hornałko: Istota luki w prawie. — Dr. Zygmunt Fenichel: Proces cywilny przed Sądem Pracy (przedstawienie treści postanowień nowej ustawy o sądach pracy). — Dr. Ludwik Dworzak: Areszt śledczy i inne środki zapobiegawcze w polskim procesie karnym.

Gazeta sądowa R. 57 Nr. 20. W artykule W. D. Paszkowskiego: Taksa notarjalna — znachodzimy uwagi na temat pewnych ujemnych stron nowej taksy notarjalnej z r. 1929 dla b. zaboru rosyjskiego; za takie autor artykułu uważa: ograniczenie umów o dodatkowe wynagrodzenie podwójną taksą, zbyt niskie zakwalifikowanie pewnych czynności, zbyt wielkie ulgi dla Skarbu Państwa i t. d.

Głos sądownictwa, R. I. Nr. 6. W artykule Marjana Kurmana: W obronie notarjatu — są zawarte wywody na temat urzędu notarjusza.

PRZEGLĄD USTAW I ROZPORZĄDZEŃ

(od nr. 30 poz. 188 do nr. 61 poz. 473 Dz. U.).

Uwagi ogólne.

I. Zjawisko, które jeden z wybitnych prawników polskich określił niedawno nazwą inflacji legislacyjnej, trwa nadal. Mimo nie czynności parlamentu, wskutek tego braku ustaw, braku prawie zupełnego umów międzynarodowych, których niema kto ratyfikować, obywatel państwa dostaje w tym roku dzienne pensum w objętości przeciętnie dwóch pozycyj Dz. U. i przeciętnie 5 stron dziennie, a nie wolno mu pod grozą przykrych skutków tłómaczyć się nieznajomością tych tekstów, tłómaczyć się, że nie miał kiedy tego pensum odrobić i jak zapamiętać. Cóż dopiero prawnik.

Niemniej życie jest silniejsze od urzędowego papieru i skutek oczywisty: ludzi, którzy znają obowiązujące dziś w Polsce prawo, jest coraz mniej. A dalszy skutek tej nieznajomości: bezpieczeństwo obrotu prawnego w państwie staję się coraz mniejsze. W interesie tego bezpieczeństwa obrotu czas najwyższy zahamować tempo twórczości, exhibicjonizm legislacyjny Ministerstw.

II. Z pozycyj Dz. U. ogłoszonych w okresie sprawozdawczym zasługuje na uwagę:

1) Szereg rozporządzeń natury socjalnej o wykonaniu, ustawy o opiekunach społecznych (Dz. U. poz. 291, 358) i o zwalczaniu żebractwa (Dz. U. poz. 350).

3) Skodyfikowano pragmatykę urzędniczą i przepisy emerytalne pracowników Pol. Kolei (Dz. U. poz. 441 i 448). Na uwagę zasługuje, że państwo, które nakłada na swych obywateli znaczne świadczenia socjalne, samo oznacza np. co do urlopów znacznie ni żej rozmiary swoich świadczeń dla swoich pracowników. Wyraźna ocena tego rodzaju polityki socjalnej jest chyba zbyteczna.

4) Zmieniono brzmienie przepisów o urlopach dla pracowników, zajętych w przemyśle, handlu etc. (Dz. U. poz. 460).

5) Wprowadzono nowe blankiety wekslowe (Dz. U. poz. 423).

6) Zniesiono 10% dodatek do podatku od spadków i darowizn (Dz. U. poz. 341).

7) Wydano szereg rozporządzeń w zakresie prawa komunikacyjnego (tramwaje — poz. 424, autobusy — poz. 439, koleje — poz. 444, prawo lotnicze — poz 459—463).

8) Ogłoszono regulamin Sądu Najw. (Dz. U. poz. 427).

9) Wydano rozporządzenia wychowawcze do nowej procedury karnej (Dz. U. poz. 352, 382—396).

10) Wydano szereg nowych rozporządzeń w sprawie reformy rolnej i meljoracyj (Dz. U. poz. 293, 294, 295, 329, 423, 472).

I. Ustawy.

Z dnia 19 grudnia 1918 w sprawie *ratyfikacji konwencji dotyczącej nadzoru nad handlem międzynarodowym bronią, amunicją i sprzętem wojennym etc.* podpisanych w Genewie 17/VI 1925, (Dz. Nr. 73, poz. 353.

II. Rozporządzenia.

1. Min. Pracy i Opieki Społecznej z 11 kwietnia 1919 etc., w sprawie *ustanowienia opiekunów społecznych i sposobu wykonywania przez nich obowiązków.* Dz. U. Nr. 30 poz. 291.

(Wydane na podstawie art. 7 ust. 2, art. 8 ust. 2 i art. 23 rozp. Prez. Rzpl. z 6/IV. 1929 Dz. U. Nr. 29 poz. 67 o opiekunach społecznych Wchodzi w życie z dniem 10. maja 1929. Wedle jego przepisów mają być powołani we wszystkich gminach opiekunowie społeczni najpóźniej do dni 88 od jego wejścia w życie).

2. Reform Rolnych etc. z 16 kwietnia 1929 w sprawie wykonywania rozp Prez. Rz. P. *o przeprowadzeniu meljoracji* przy dokonywanej przez Urzędy ziemskie przebudowie ustroju rolnego. Dz. U. Nr. 30 poz. 293.

(Powołane Rozp. Prez. Rz. P. z 16/III. 1918 Dz. U. Nr. 34 poz. 320. W § 1. daje ogólną definicję „prac nad przebudową ustroju rolnego", przez które rozumieć należy „prace scaleniowe, parcelację, regulację serwitutów, oraz podział spólnot a to w czasie od wdrożenia postępowania do chwili hipotecznego uregulowania sprawy". Wchodzi w życie 10. maja 1929 r.).

3. Min. Reform Rolnych etc. z 16 kwietnia 1929 *o pomocy kredytowej na meljoracje,* przeprowadzane przy dokonywanej przez Urzędy ziemskie przebudowie ustroju rolnego. Dz. U. Nr. 30 poz. 294.

(*Por. uwagę wyżej pod 2*).

4. Min. Ref. Roln. z 16 kwietnia 1929 w sprawie sposobu *pobierania opłat za prace meljoracyjne* dokonywane przy przebudowie ustroju rolnego. Dz. U. Nr. 30 poz. 295.

(*Por. uwagę wyżej pod 2*).

5. Min. Spraw Wewn. etc. z dnia 5 kwietnia 1929 w sprawie *utraty obywatelstwa Państwa Polskiego* wskutek niespełnienia obowiązku służby wojskowej. Dz. U. Nr. 31 poz. 298.

(*Wydane na zasadzie art. 6 Rozp. Rady Obrony Państwa z 11/VIII 1920 Dz. U. Nr. 81 poz. 540 i Nr. 11 P. Rozp. Prez. Rz. P. z 19/I. 1928 o organizacji etc. władzy administracyjnej Dz. U. Nr. 11 poz. 86. Uchyli Rozp. Min. Spr. Wewn. z 19/X. 1910 Dz. U. Nr 102 poz. 681 i z 21/IV. 1918 Dz. U. Nr. 53 poz. 374*).

6. Min. Przemysłu i Handlu etc. z 20/IV. 1929 w sprawie uzupełnienia wykazu przedsiębiorstw wyliczonych w art. 2 rozp. Prez. Rz. P. z 22/III. 1918 *o ulgach dla przedsiębiorstw przemysłowych i komunikacyjnych.* Dz. U. Nr. 32 poz. 306.

7. Min. Wyznań Rel. i O. P. etc. z 26 marca 1929 o wykonaniu art. 61. ustęp ostatni ustawy *o powszechnym obowiązku wojskowym* z 23 maja 1929. Dz. U. Nr. 39 poz. 315.

(*Powołana ustawa obecnie Dz. U. Nr. 46 z 1928 r poz. 458. Uchylono rozp. Min. W. R. i O. P. z 7/IV. 1926 Dz. U. Nr. 80 poz. 697. W załączniku wykaz zakładów naukowych, których uczniowie uprawnieni są do żądania odroczenia terminu służby wojskowej*).

8. Min. Sprawiedliwości z 14 maja 1929 *o wynagrodzeniu opiekunów sądowych* Dz. U. Nr. 35 poz. 321.

9. Rady Min. z 26 kwietnia 1929 *o wyłączeniach dla utrzymania na odpowiedniej wysokości kultury rolnej i meljoracyj rolnych.* Dz. U. Nr. 37 poz. 329.

(*Zmienia § 3 i 4 Rozp. Rady Min. z 1/IX. 1927 Dz. U. Nr. 38 poz. 340. Daje odmienne kryterja określenia, czy produkcja buraków cukrowych była i jest prowadzona intenzywnie. Wchodzi w życie 31 maja 1929 r.*).

10. Min. Skarbu z 19 marca 1929 w sprawie *podziału wojewódzkiego prawa odpędu pomiędzy gorzelnie rolnicze.* Dz. U. Nr. 39 poz. 339.

(*Wydane na podstawie art. 96 Rozp. Prez. Rz. P. z 26/III. 1927 Dz. U, Nr 32 poz. 284 o monopolu spirytusowym. Określa sposób wnoszenia i załatwiania podań w celu otrzymania wymiaru prawa odpędu*).

11. Min Skarbu z 16 kwietnia 1919 *o zmianie statutu Banku Gosp. Kraj.* Dz. U. Nr. 38 poz. 339.

(*Zmienia §§ 73, 79 i 82 tego statutu — Dz. U. z 1929 Nr. 46 poz. 478*).

12. Min. Skarbu z 19 maja 1929 zmieniając Rozp. Min. Skarbu z 30. III. 1929 w sprawie poboru w okresie od 1. IV. 1929 do 31. III. 1930 *nadzwyczajnego 10% dodatku do niektórych podatków i opłat stemplowych.* Dz. U. Nr. 39 poz 341.

(*Nadzwyczajny 10% dodatek nie będzie pobierany od podatku od kapitałów i rent, uiszczanego poczynając od 1/VII. 1929. Zaległości będą pobrane łącznie z 10% dodatkiem*).

13. Min. Pracy etc. z 25 maja 1929 *o organizacji przytułków, domów pracy dobrowolnej i przymusowej.* Dz. U. Nr. 41 poz. 350.

(*Wydane na podstawie Rozp. Prez. Rz. P z 24/X. 1927 Dz. U. Nr. 92 poz 823 o zwalczaniu żebractwa i włóczęgostwa. Wchodzi w życie 2 lipca 1929*).

14. Min. Sprawiedliwości z dnia 15 czerwca 1929. *Regulamin wewnętrznego urzędowania sądów apelacyjnych, okręgowych i grodzkich w sprawach karnych.* Dz. U. Nr. 42 poz. 351.

(*Wydane w wykonaniu prawa o ustroju sądów powszechnych, oraz kodeksu postępowania karnego*).

15. Min. Spraw Wewn. etc. z dnia 2 maja 1929 *o współdziałaniu organów policji państwowej z opiekunami społecznymi.* Dz. U. Nr. 43 poz. 358.

(*Por. rozp. Dz. U. z 1929 Nr. 30 poz. 291 wyżej pod 1*).

16. Min. Ref. Roln. etc. z 4 maja 1929 w sprawie zmiany w rozp. z 27/III 1927 *o postępowaniu przy ustalaniu wniosków co do wysokości wynagrodzenia za przymusowo wykupywane majątki* (Dz. U. Nr. 70 ex 1917 poz 616). Dz. U. Nr. 45 poz. 377.

(*Dodaje nowe ustępy do §§ 8 i 13 powołanego rozp.*).

17. Min. Sprawiedliwości z 25 czerwca 1929. *Regulamin urzędowania prokuratorów sądów apelacyjnych i okręgowych* (Dz. U Nr. 46 poz. 382).

(*Wydane na podstawie prawa o ustroju sądów powszechnych i kodeksu postępowania karnego. Nie dotyczy urzędowania prokuratorów sądów cywilnych. W tej mierze pozostają w mocy przepisy dotychczasowe*).

18. Rozp. Prez. Rz. P. z 26 czerwca 1929 w sprawie *formy zapewnienia w postępowaniu karnem przez świadków, biegłych, tłómaczów i przysięgłych zgodnego z prawem spełniania ich obowiązku.* Dz. U. Nr. 47 poz. 383.

(*Roty przysięgi dla szeregu wyznań i dla osób, nie należących do żadnego prawnie uznanego wyznania*).

19—32. 13 Rozporządzeń Ministra Sprawiedliwości etc. Dz. U. Nr. 47 poz. 384—394 i Nr. 48 poz. 396—396 w sprawie *wykonania kodeksu postępowania karnego.*

33. Min. Skarbu z dnia 3 czerwca 1929 w sprawie *zawierania małżeństw przez oficerów i szeregowych Straży granicznej.* Dz. U. Nr. 50 poz. 413.

34. Rozp. Rady Min. z dnia 24 czerwca 1929 w sprawie *rodzaju i formy odznaczeń państwowych nadawanych na wystawach gospodarczych.* Dz. U. Nr. 51 poz. 418.

35. Min. Skarbu etc. z 11 czerwca 1929 w sprawie *urzędowych blankietów wekslowych.* Dz. U. Nr. 52 poz. 423.

(*Wchodzi w życie z dniem 18 lipca 1929. Wprowadza w rozp. Min. Skarbu z 20/XI. 1926 Dz. U. Nr. 723 poz. 713 (rozp wyk. o opł. stempl.) następujące zmiany: a) w § 23 ust 2 zd. 3 — drobną i nieznaczną zmianę;*

b) zmienia brzmienie § 155 o rodzaju i wyglądzie blankietów wekslowych. Dotychczasowe urzędowe blankiety mogą być nadal używane aż do dalszego zarządzenia).

36. Min. Komunikacji z dnia 6 czerwca 1929 w sprawie *przepisów o ruchu tramwajów elektrycznych w miastach*. Dz. U. Nr. 32 poz. 424.

37. Min. Sprawiedliwości z dnia 15 lipca 1929 w sprawie *wydania Regulaminu Sądu Najwyższego*. Dz. U. Nr 53 poz. 427.

(*Zawiera w załączniku Regulamin ogólny Sądu Najwyższego*).

38. Min. Robót Publ. etc. z dnia 17 kwietnia 1929 *o ruchu na drogach publicznych autobusów, służących do utrzymywania publicznej komunikacji*. Dz. U. Nr. 55 poz. 439.

39. Min. Reform Rolnych etc. z dnia 15 czerwca 1929 *o zasadach tworzenia osiedli wiejskich przy przebudowie ustroju rolnego*. Dz. U. Nr. 55 poz. 443.

(*Rozp. wykonawcze do art. 42 punkt e) ustawy o wykonaniu reformy rolnej, wydane z powołaniem się ponadto na rozp. Prez. Rz. P. o prawie budowlan., oraz ustawę o scalaniu gruntów. Wchodzi w życie 31 lipca 1929*).

40. Min. Komunikacji z dnia 24 czerwca 1929 w sprawie *tymczasowych przepisów o przestrzeganiu porządku na kolejach*. Dz. U Nr. 56 poz. 444.

(*W załączniku powołane w rozporządzeniu tymczasowe (dlaczego jedynie „tymczasowe“?) przepisy, które wchodzą w życie w miejsce dotychczasowych dzielnicowych przepisów: rosyjskiej ogólnej ustawy ros. kolei żelaznych, niemieckich przepisów o budowie i ruchu kolei, austr. ces. rozp. o porządku ruchu kolei*).

41. Rozp. Rady Min. z dnia 8 lipca 1929 *o stosunku służbowym pracowników przedsiębiorstwa „Polskie Koleje Żelazne“*. Dz. U. Nr. 57 poz. 447.

(*Nowe jednolite dla całego państwa unormowanie stosunku służbowego pracowników kolei. Na uwagę zasługują przepisy § 44 o zajmowaniu administracyjnem i sądowem poborów pracowników kolei, które wprowadzają zmiany w dotychczasowych przepisach egzekucyjnych odnośnie do tej kategorji uposażeń*).

42. Rozp. Rady Min. z dnia 4 lipca 1929 *o zaopatrzeniu emerytalnem etatowych pracowników przedsiębiorstwa „Polskie Koleje Państwowe“ etc*. Dz. U. Nr. 57 poz. 448.

43—48. 5 Rozporządzeń Min. Komunikacji etc. Dz. U. Nr. 59 poz. 459—463 w wykonaniu rozp. Prez. Rz. P. z dnia 14/III. 1928 Dz. U. Nr. 31 poz. 294 *o prawie lotniczem*.

49. Min. Pracy etc. w sprawie zmiany § 15 rozp. Min. Pracy z 11 czerwca 1923 w przedmiocie wykonania ustawy z 16 maja 1922 *o urlopach dla pracowników, zatrudnionych w przemyśle i handlu* Dz. U. Nr. 59 poz. 467.

(*Zmienia § 15 powołanego rozporządzenia z 11. czerwca 1923 Dz. U. Nr. 62 poz. 464, rozszerzając znacznie i określając ściślej wyliczenie osób, uważanych po myśli tego rozporz. za pracowników umysłowych*).

50. Min. Spraw Wewn. etc. z 22 lipca 1929 w sprawie wykonania rozp. Prez. Rz. P. z 22/III. 1928 *o związkach międzykomunalnych*. Dz. U. Nr. 60 poz. 469.

(*Obszerne rozporządzenie wykonawcze do powołanego rozp. Prez. Rz. P. Dz. U. 1928 Nr. 39 poz. 386. W załączniku statut wzorowy dla związków międzykomunalnych*).

51. Min. Reform Rolnych etc. z 5 lipca 1929 *o państwowej pomocy kredytowej na cele budowlane przy scalaniu gruntów i zamianie gruntów, zastępującej scalenie*. Dz. U. Nr 61 poz. 472.

(*Wchodzi w życie 27 sierpnia 1927. Uchyla częściowo rozp. Min. reform rolnych z 14/I. 1927 Dz. U. Nr. 6 poz. 36. W szczególności w § 11 (w rozp. z 1927 odpowiada mu § 9) ułatwia danie zabezpieczenia pożyczki przez poręke dwóch osób — pozatem nie wprowadza ważniejszych zmian*).

III. Umowy międzynarodowe.

1. Konwencja w sprawie polskich robotników rolnych podpisana w Warszawie dnia 24 listopada 1927 i oświadczenie rządowe w sprawie *wymiany dokumentów ratyfikacyjnych*. Dz. U. Nr. 43 poz. 366 i 367.

(*Konwencja zawarta między Polską a Niemcami. Pozostaje w mocy do 31. grudnia 1928, przedłuża się jednak milcząco z roku na rok o ile jej nie wypowie żadna ze stron. Podobne załączone do niej dwa „porozumienia“ w sprawie polskich robotników rolnych*).

2. Traktat Ekstradycyjny między Polską a Stanami Zjedn Am. Półn. podpisany w Warszawie dnia 22 listopada 1927 i oświadczenie rządowe w sprawie *wymiany jego dokumentów ratyfikacyjnych*. Dz. U. Nr. 45 poz. 372.

3. Porozumienie dotyczące Międzynarodowego Stowarzyszenia opieki nad dzieckiem oraz oświadczenie rządowe w sprawie *ratyfikacji tego porozumienia*. Dz. U. Nr. 49 poz. 403 i 404.

(*Porozumienie zostało podpisane jeszcze dnia 2. sierpnia 1922 — czyli ogłoszono je w siedem lat po podpisaniu*).

4. Oświadczenie rządowe z dnia 28 maja 1929 w sprawie *wypowiedzenia przez rząd turecki umowy handlowej między Polską a Turcją*. Dz. U. Nr. 54 poz. 432.